

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: W jakim kierunku nastawić gospodarstwa rolne, nap. Stary Wojtek. — Wartość szlachetnego ziarna, nap. W. Zaboriski. — I spółdzielca i handlowcem rolnik być musi, nap. Fr. Kielan. — Spółdzielnie mleczarskie na terenie działalności C. T. O. i K. R., nap. Al. Zacharski. — Wydajność pracy konia, nap. inż. T. Janikowski. — Wągrzyca u trzody chlewnej, nap. dr. Jan Kiszkiel. — Pieczarki, nap. Marjan Grudzień. — Cięcie i przechowywanie sadzonek wikliny, nap. S. Chojecki. — Znoszenie służebności, nap. Jan Korolec. — Dwie wojskowe osady, nap. M. Grabowski. — Zwróćmy ze złej drogi, nap. Stanisław Wierzba. — Z wędrówki po Polsce. Górny Śląsk, nap. K. — W odcinku: Polownicy polscy we Francji, nap. prof. Z. Ludkiewicz. — Z praktyki rolniczej. — Z różnych stron. — Porady gospodarskie. — Książki i czasopisma. — Ze szkół. — Wieści rolnicze. — Z kraju i ze świata. — Sprawozdanie targowe.

W jakim kierunku nastawić gospodarstwa rolne

Na pytanie to jest tylko jedna prosta i jasna odpowiedź: nastawiać w kierunku możliwie największego dochodu.

Ale, oczywiście, możliwie największy dochód musi być również możliwie stałym i niezmiennym, bo tylko wtedy gospodarz może liczyć na to, że każdego roku coś z dochodu odłoży na bok, schowa, czyli — jak to mówią — dochód kapitalizuje.

W przeciwnym bowiem razie, t. j., gdy dochody są z powodu wahań cen ciągle zmienne — to co gospodarz jednego roku dorobi, to drugiego straci i w końcu, zamiast stale porastać w pierze, stale stoi na zerze.

Tabliczka ruchu cen, przytoczona w Nr. 1 w art. p. t.: „Co się rolnikowi najlepiej opłaca“, taki właśnie obraz przedstawia. Co gospodarzowi w roku 1926, 27 i 28 przybyło, to rok obecny zabierze — i znowu, jak poprzednio, rolnik nie będzie nic miał.

Jednak z tabliczki tej płynie pewna nauka, pewna wskazówka, jak nastawić gospodarstwo, aby możliwie najmniej narażać się na skoki w dochodzie wskutek raptownej zmiany cen.

Żeby te wskazówki otrzymać z tej tabliczki, bierzemy z niej najwyższe i najniższe ceny, obliczamy, jaka jest między nimi różnica, a następnie obliczamy, w jakim stopniu nastąpiło zmniejszenie ceny, t. j., jaki procent stanowi najniższa cena od najwyższej.

W ten sposób z podanej w poprzednim artykule tabliczki ruchu cen za okres ostatnich pięciu lat, powstaje druga:

Ceny	żyta	jęczm	ziem- nia- kow	trzody	masła	jaj
najwyższa	43.77	41.79	7.58	245.7	6.68	3.89
najniższa	23.86	25.08	2.70	163.35	5.29	2.61
różnica cen	19.91	16.61	4.88	83.40	1.39	1.28
stosunek proc. najn do najw.	54%	51%	35%	67%	79%	67%

A zatem w pięcioletnim okresie, z którego pochodzą te ceny, największym wahanom podlegały ziemniaki, bo najniższa cena stanowi 35% najwyższej, czyli jest prawie trzy razy od niej mniejszą,

a zatem i dochód z produkcji ziemniaków mniej więcej tyleż razy mniejszy.

Najmniejszym zaś wahanom w tym okresie podlegały ceny masła, bo najniższa cena spada zaledwie na 79% najwyższej, co stanowi prawie $\frac{4}{5}$ tej ceny.

Jeżeli zaś porównamy z jednej strony ceny ziemniaków, a z drugiej ceny produktów hodowli (trzody, hasła, jaj i t. d.), to uderza nas znacznie większa stałość tych ostatnich. Podczas bowiem, gdy spadek cen zboża i ziemniaków był ogromny, bo wynosił od 35 do 54% najwyższej ceny, to spadek cen produktów hodowli był znacznie mniejszy, bo wynosił od 64 do 79% najwyższej ceny.

Stąd wynika, że gospodarstwo rolne, oparte na hodowli odznacza się od zwykłego znacznie większą stałością swego dochodu. Jest to wniosek, który ściśle mówiąc, dotyczy się tylko tego pięcioletniego okresu czasu, skąd pochodzą podane cyfry. Historia nas jednakże uczy, że może on być rozciągnięty na okresy wcześniejsze, to jest od dnia, kiedy zmieniły się zapatrzwania na cel i charakter gospodarstwa rolnego, jako przedsiębiorstwa.

Ta bowiem pewna stałość dochodu, jaką miały drobne gospodarstwa rolne, oparte głównie na hodowli, czyniła je znacznie więcej odpornymi na kryzysy rolnicze, jakie niejednokrotnie przeżywały gospodarstwa rolne do czasów uwłaszczenia. Ta właśnie nieodporność folwarcznych gospodarstw na kryzysy rolnicze była przyczyną ich dobrowolnej parcelacji przed wojną.

Tem sam fakt większej stałości dochodów w gospodarstwie, opartych na hodowli, wyjaśnia nam zasobność i kulturę drobnego gospodarstwa rolnego w Danii.

Oczywiście, drobny rolnik, który zapewnił sobie mniej więcej jednaki, a stały dochód ze swego gospodarstwa, łatwo może przysięść do zasobności i kapitału, bo jego planów nie krzyżują różne nieoczekiwane spadki cen i luki w dochodzie.

Czy jednak wynika z tego, że rolnik, chcąc sobie zapewnić jak największą możliwą stałość swego dochodu, ma wszystkie z pola zebrane płody przerabiać w swym chlewie i oborze na produkty hodowli.

Oczywiście są gospodarstwa tak małych rozmiarów, że to robią i z wielu praktycznych powodów

robić muszą. Jednak większość gospodarstw ma do wyboru albo sprzedać żyto, jęczmień, ziemniaki na rynku, albo spaść je.

Jakkolwiek dla rolnika bardzo pojętnie wygląda plan przerobienia całej produkcji swego pola na chlewie, oborze i stajni, bo daje mu to ogromną masę gnoju i oszczędność w wydatkach na sztuczne nawozy — jednak gospodarczy rozsądek nakazuje mu tak **nastawić gospodarstwo, aby zawsze istniał w niem wolny wybór, czy sprzedawać ziemiopłody na rynku, czy spieniężyć je przez własne inwentarze.**

Przemawia za tem głównie to, że jak wykazała przytoczona tablica, są lata krytyczne i dla hodowli, kiedy ona przynosi straty.

Nastawiwszy bowiem produkcję swoją wyłącznie na hodowlę, rolnik zmieniłby tylko formę kryzysu, który ze zbożowego stałby się hodowlanym.

Stąd wynika prosty nakaz gospodarczego rozsądku: **nastawiać swoją produkcję nie w jednym jakimkolwiek zgóry obranym kierunku, a w tych wszystkich, jakie pozwalają na najlepsze wyzyskanie przyrodzonych i ekonomicznych warunków danego gospodarstwa.**

Stary Wojtek.

Wartość szlachetnego ziarna

Przeciętny rolnik - praktyk, mając głowę po uszy zajętą kłopotami dnia codziennego nie ma i najczęściej nie może mieć czasu na szczegółowe poznanie wielu zagadnień rolniczych.

Jednem z takich zagadnień jest sprawa stosowania do siewu nasion szlachetnych, to jest „oryginalnych”, czy też 1-go lub 2-go odsiewu. Niejeden z rolników na poruszony temat ma już gotową odpowiedź. „Po co kupować nasiona oryginalne po droższej cenie, kiedy jego własne, choć już od wielu lat nie odświeżane, w tym roku dały bardzo ładnie wykształcone ziarno, które po doczyszczczeniu na doskonałym nowym młynku u sąsiada będzie nie gorsze, a może nawet ładniejsze od oryginalnego, lub kwalifikowanego przez Wydział Nasienny C. T. O. i K. R.”

Takie zapatrywania na ziarno siewne są niewłaściwe i błędne.

Ziarno oryginalne dobrych i znanych odmian przekazuje dziedzicznie na następne pokolenia wysoką swoją jakość, objawiającą się, czy to w plenności, czy dorodności ziarna, odporności na choroby roślinne i wiele innych cennych zalet.

Jednak z roku na rok, zboże, czy inna roślina uprawna wyradza się, tracąc stopniowo swoje zalety i wówczas najlepsze nawet czyszczenie nie przywróci mu dawnej wartości, chociażby nawet na wygląd ziarno wyglądało ładniej od oryginalnego.

Zalety ziarna szlachetnego są utajone, dziedziczne, przekazywane z jednego pokolenia na drugie.

Weźmy dla przykładu porównanie z ordynarną, kosmatą, niezgrabną kobyłą, którą najrozmaitszymi zabiegami doprowadzono do przyzwoitego wyglądu i pokryto podobnym do niej ogierem. Chyba nikt z czytelników nie będzie po onej kobyle oczekiwał

rasowego zrebienia, najprawdopodobniej ulegnie się takie samo kosmate niezdarstwo, jakim była pierwotnie jego matka i ojciec. Zdecydują o tem ukryte cechy dziedziczne, posiadane przez rodziców, a nie zabiegi powierzchniowe (w postaci czyszczenia, dokarmiania i t. p.).

Nie wynika z tego bynajmniej, by czyszczenie i dobre utrzymanie konia, a także staranne doczyszczanie ziarna, nie opłacało się. Wszelkie zabiegi w tym kierunku sownie będą nagrodzone. Siejąc dobrze doczyszczonym ziarnem nie wysiewamy nasion chwastów, a więc nie zwiększamy zachwaszczenia pola, co obniża plon ziarna. Siejąc dorodnym doczyszczonym ziarnem, pozbawionym poślądu oraz ziarn połamanych zmniejszyć możemy ilość wysiewu, zużywając na paszę pośląd i połówki.

Jednak najstaranniejsze nawet doczyszczanie ziarna nie będzie w stanie przywrócić jego dawno już zatracone wysokowartościowe utajone cechy dziedziczne, właściwe nasionom kwalifikowanym.

Wynika stąd, że na niewątpliwe straty naraża się rolnik, mniemający, jakoby nabycie kwalifikowanego szlachetnego ziarna do siewu można zastąpić dobrem doczyszczaniem swego wyrodzonego zboża.

Uszlachetnianiem ziarna oraz otrzymywaniem nowych doskonalszych odmian roślin uprawnych zajmują się zakłady hodowli roślin, których już dzisiaj mamy w Polsce przeszło 80. Praca hodowcy jest mozolną, wymagającą wielkiego nakładu kapitału, sił, umiejętności i długiego okresu czasu, zanim doprowadzi on do udoskonalenia jakąś starą odmianę, czy w kierunku zwiększenia jej plenności, czy zimotrwałości, odporności na wyleganie, odporności na rdzę lub uzyska inną jakąś cenną zaletę.

Jeszcze o wiele mozolniejszą jest praca nad otrzymaniem zupełnie nowych odmian. W tym celu hodowca sztucznie zapładnia (krzyżuje) pomiędzy sobą dwie różne odmiany, z których każda posiada jakąś cenną zaletę. Z bardzo różnorodnego potomstwa, które tą drogą powstanie, hodowca stara się wybrać roślinę, posiadającą zalety obojga rodziców, od których pochodzi nowouzyskana odmiana, a nie posiada ich wad.

Naprzykład: hodowca skrzyżował między sobą 2 odmiany pszenic, z których jedna odznaczała się wybitnie sztywną zdrową słomą, ale drobnem ziarnem, druga zaś odznaczała się pięknem wielkiem ziarnem, wadą jej była słoma słaba, skłonna do wylegania i mała odporność przeciwko rdzy. Celem hodowcy było w tym wypadku wynalezienie z pośród różnorodnego „rozszczepiającego się” potomstwa omawianej krzyżówki, rośliny o słomie sztywnej, zdrowej i wielkiem ziarnie. Wybór taki odbywa się nie w polu, lecz w specjalnym laboratorium, gdzie całe potomstwo skrzyżowanych roślin poddawane jest dokładnym pomiarom i wyważaniu słomy i ziarna.

Lecz nawet wówczas, gdy znajdzie hodowca szukaną roślinę, nie może spocząć na laurach, może ona bowiem zalet swych nie przekazywać potomstwu, rozszczepiając się w dalszym ciągu. Hodowca szukać musi rośliny, któraby się nie rozszczepiała, a posiadała zalety trwałe i niezmiennie przekazywane dziedzicznie następnym pokoleniom. Roślina taka zostaje rozmnożona, tworząc tak zwaną elitę.

Celem porównania plenności nowootrzymanej odmiany z inną, wysiewa się ją na półkach porównawczych obok najlepszych odmian handlowych. Dopiero po stwierdzeniu jej plenności nowa odmiana bywa rozmnażana, aby pod mianem „oryginalnej” pójść w świat do rolników - praktyków. Przedtem jednak, nim była zebrana musiała być obejrzaną na pniu u hodowcy przez specjalnego inspektora wydziału nasiennego, któryby zakwalifikował jej zdadność do siewu.

Po zbiorze hodowca obowiązany jest przesłać próbki ziarna do wydziału nasiennego, celem zbadania siły i energii kiełkowania, oraz czystości ziarna. Jeżeli próbka ziarna odpowiada stawianym wymaganiom, wydział nasienny wydaje hodowcy odpowiednią ilość kartek kwalifikacyjnych, stwierdzających oryginalność zakwalifikowanego ziarna.

Jeżeli nabywca oryginalnych nasion podda swoje zasiewy kwalifikacji wydziału nasiennego, używając możność sprzedaży plonu jako zakwalifikowanego I-szy odsiew. W ten sam sposób nabywca I-go odsiewu ma możność zakwalifikowania swych plonów jako II-gi odsiew.

Wojśław Zaborski.

I spółdzielcą, i handlowcem rolnik być musi

Ruch spółdzielczy zajmuje bardzo poważny dział pracy gospodarczej na wsi. Czy to bowiem zagadnienie kredytu rolniczego, czy zbytu i przerobu artykułów rolniczych, czy wreszcie organizacji zakupów środków pomocniczych do produkcji rolniczej — wszędzie spółdzielczość rolnicza ma już swój poważny dorobek. Trzeba stwierdzić, że wszelkie próby rozwiązania tych zagadnień bez udziału najbardziej zainteresowanych to jest gospodarzy-rolników, nie udały się. Przy organizowaniu bowiem przedsięwzięć gospodarczych na terenie wsi nie wystarczy tylko włożenie pewnego kapitału. Nie małą rolę odgrywa tu **współdziałanie** osób zainteresowanych, które jest możliwe tylko przy zastosowaniu formy spółdzielczej, umożliwiającej wzięcie udziału w pracy każdemu gospodarzowi.

Dział pracy spółdzielczej, w zakresie handlu rolniczego, posiadający dla naszych stosunków pierwszorzędne znaczenie, nie jest niestety jeszcze tak doceniany przez rolników, jak to ma miejsce w innych działach pracy spółdzielczej, na przykład w mleczarstwie, lub w organizacji kredytu na wsi.

Przejawia się to przede wszystkim w niedostatecznej ilości tych spółdzielni, a następnie w małej ilości członków. Gdy na przykład na dzień 1.I. 1929 r. 583 spółdzielni mleczarskich, należących do Związku Rewizyjnego Sp-łni Rolniczych, na terenie województw centralnych i wschodnich posiadało 90.000 członków, a 1057 kas Stefczyka 256.000 członków, to 83 spółdzielni rolniczo-handlowych tylko 33.000 członków. Liczby te wskazują, jak wiele jeszcze jest do zrobienia w tym kierunku, a jaśniejszy otrzymamy obraz, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w b. zaborze rosyjskim wypada prze-

ciennie na powiat około 10 tysięcy gospodarstw. Gdyby więc tylko co dziesiąty gospodarz był członkiem spółdzielni, to wypadłoby na spółdzielnię około tysiąca członków. Tymczasem przeciętna liczba członków na jedną spółdzielnię wynosi obecnie około 500, co stanowi około 2% w stosunku do ilości gospodarstw rolnych. Małą liczbę członków w spółdzielniach rolniczo-handlowych, w porównaniu z innymi spółdzielniami można wytłumaczyć tem, że słabo uświadomiony gospodarz, nie widzi od razu realnych korzyści z tytułu członkostwa, tak jak na przykład widzi te korzyści w kasie Stefczyka, lub spółdzielni mleczarskiej.

Spółdzielnia rolniczo-handlowa daje więcej korzyści pośrednich, bądź to w postaci lepszego towaru, sumiennego i uczciwego załatwiania klientów i t. p., bądź też jako regulator cen, zarówno artykułów dostarczanych, jak i odbieranych od rolnika. Na ten ostatni moment musimy szczególnie zwrócić uwagę. Na podstawie długoletnich obserwacji w wielu spółdzielniach, możemy stwierdzić, że spółdzielnie rolniczo-handlowe, nawet nie kupując zboża, zawsze wpływają na wyższą cenę, przez samą możliwość kupowania. To samo zjawisko można zaobserwować, jeżeli chodzi o regulację cen takich artykułów, dostarczanych przez spółdzielnie, jak nasiona i pasze treściwe, gdzie również i gwarantowana wartość towaru odgrywa pierwszorzędną rolę.

Myli się ten gospodarz, który sądzi, że najwięcej korzyści osiągnie kupując i sprzedając w pojedynkę. Handel wymaga takiej samej specjalizacji, jak każdy inny zawód. Wcale więc nie znaczy, że będąc dobrym gospodarzem, można być i dobrym kupcem. Dlatego załatwianie naszych czynności handlowych, winniśmy powierzać swoim organizacjom, to jest spółdzielniom rolniczo-handlowym. Wszak o dobrodziejstwach solidnego współdziałania w innych dziedzinach przekonała się już większa część naszych gospodarzy. Weźmy dla przykładu mleczarstwo, lub samopomoc kredytową, gdzie, jak widzieliśmy jest znacznie więcej gospodarzy, zorganizowanych spółdzielczo.

Ilość członków w spółdzielniach rolniczo-handlowych musimy zwiększyć. Przyczynić się do tego jest obowiązkiem nie tylko kółka rolniczego, nie tylko instruktora, czy działacza spółdzielczego, ale każdego światłego gospodarza. Oni pierwsi muszą dać przykład i gromadnie przystąpić na członków najbliższej spółdzielni rolniczo-handlowej. Gdzie brak spółdzielni, tam je należy jak najrychlej zorganizować.

Zagadnienie należytej organizacji handlu rolniczego jest obecnie szeroko roztrząsane przez wybitnych ekonomistów, oraz przez organizacje rolnicze i czynniki rządowe. Sprawa ta nabiera pierwszorzędnego znaczenia zwłaszcza w obecnym okresie, wobec katastrofalnych cen zboża. Rozlegają się głosy w prasie zawodowej i codziennej, że spółdzielnie rolniczo-handlowe nie są zdolne do ujęcia handlu rolniczego w swoje ręce. Te nastroje starają się wykorzystać zrzeszenia kupieckie i poszczególne firmy prywatne, próbując zwrócić uwagę czynników rządowych na siebie, wyciągając dłoń po kredyty i premie wywozowe. Jaki byłby rezultat oddania handlu rolniczego, łatwo się domysleć.

To też w tak poważnej chwili uwaga każdego rolnika winna być zwrócona na swoje placówki gospodarcze. Musimy stanąć murem przy swoich spółdzielniach, gdyż tylko one sprawy zakupu i zbytu artykułów rolniczych załatwią z pożytkiem dla rolnictwa. Dajmy im tylko silniejsze oparcie, w postaci zwiększonej liczby członków.

Hasłem dnia winno być — „zapisujemy się na członków spółdzielni rolniczo-handlowych”.

Franciszek Kielan.

Spółdzielnie mleczarskie na terenie C.T.O. i K.R.

Do rąk naszych rolników i działaczy na niwie społeczno - rolniczej najczęściej dostają się dane o rozwoju spółdzielczego mleczarstwa, nie jako ca-

łości, lecz w zależności od przynależności spółdzielni do tego lub innego związku rewizyjnego.

Na terenie, objętym działalnością C. T. O. i K. R. istnieje kilka związków rewizyjnych, prowadzących oddzielnie statystykę mleczarni, a zatem, chcąc mieć pogląd na całość mleczarstwa, należy dane statystyczne, ogłaszane przez związki rewizyjne łączyć.

Poniżej podane są zestawienia za 1927 i 1928 r., dotyczące spółdzielczego mleczarstwa na terenie objętym w roku ubiegłym przez C. T. O. i K. R. Dane te opracowane są przez inspektorat do spraw mleczarstwa Wydziału spółdzielczości C.T.O. i K.R. na podstawie roczników związków rewizyjnych. Dotyczą one wyłącznie spółdzielni, zrzeszonych w związkach rewizyjnych, a zatem nie obejmują mleczarni, które w tym czasie istniały, lecz nie były przez te związki przyjęte.

Pierwsze zestawienie podaje ilość spółdzielni, ilość członków, ilość krów zadeklarowanych, oraz dostawę mleka.

WOJEWÓDZTWA	Ilość spółdzielni		Liczba członków		Ilość zadeklarowanych krów		Roczna dostawa mleka litrów.	
	1927	1928	1927	1928	1927	1928	1927	1928
Białostockie	21	54	2.593	6.952	5.899	15.115	3.214.599	9.068.280
Kieleckie	88	93	17.351	19.778	29.311	34.606	21.581.686	22.377.929
Lubelskie	137	150	26.123	30.979	48.127	58.473	33.653.009	39.731.052
Łódzkie	54	58	11.995	12.609	20.654	22.199	17.770.243	19.795.714
Nowogrodzkie	16	74	1.852	5.614	3.270	9.364	1.574.731	4.782.676
Poleskie	12	19	441	801	881	1.820	520.977	1.098.011
Wołyńskie	14	42	896	2.483	1.723	4.510	551.796	2.596.334
Wileńskie	29	61	2.788	5.377	5.680	10.519	2.347.797	5.631.336
Warszawskie	157	173	17.224	21.235	42.312	49.273	41.257.503	54.199.055
Razem	528	724	81.266	105.828	157.857	205.899	122.472.341	159.280.417.

Z powyższego porównania wynika, iż w 1928 r., w porównaniu z 1927 r. przybyło spółdzielni 196, liczba członków wzrosła o 24.562, krów zadeklarowanych przybyło 48.042, dostawa mleka wzrosła o 36.808.076 litrów.

Na jedną spółdzielnię mleczarską wypadało w roku:

	1927	1928
Członków około	154	146
zadeklarowanych krów około	300	284
Dostarczonego mleka litrów około	231.955	220.000

Cyfry świadczą, iż przeciętnie biorąc, spółdzielnie nasze mają zbyt mało udziałowców, dostawców mleka, oraz, że dostawa mleka jest bardzo skromna.

Kółka rolnicze, wspólnie z zarządami mleczarni, podjąć muszą bardzo energiczną akcję w kierunku wydatnego zwiększenia dostawy mleka do

spółdzielni, o ile jednak trudno jest zachęcenie zafanowanego rolnika do przystąpienia na członka nowo organizowanej spółdzielni, to natomiast znacznie łatwiej jest zachęcić rolników do przystąpienia na udziałowca do już zorganizowanej i czynnej.

Spółdzielnie nasze są naogół słabe, a zatem trzeba uczynić wszystko, co do rolników należy, aby je umocnić i zapewnić im należyty rozwój.

Hasło jednania nowych członków dla mleczarni dopotąd będzie na czasie, dopokąd przeciętna dostawa mleka do mleczarni nie osiągnie jednego miliona litrów rocznie!

Chwila ta nastąpi wtedy, gdy zjednamy mleczarniom pięciokrotnie większą ilość dostawy mleka.

Co do przerobu i sprzedaży nabiału, dane dla poszczególnych województw naszych przedstawiają się, jak następuje:

WOJEWÓDZTWA	sprzedano litrów mleka pełnego		sprzedano litrów smietanki		wyrobiono kg. masła		wyrobiono kg. sera		wypłacono dostawcom złotych	
	1927	1928	1927	1928	1927	1928	1927	1928	1927	1928
Białostockie	4362	114.585	2.300	6.486	135.792	372.797	850	565	652.079.18	1.893.225.00
Kieleckie	29.017	60.201	5.802	9.500	857.648	887.885	3.641	4.135	4.576.424.43	4.926.537.00
Lubelskie	8.749	292.232	27.667	35.724	1.356.208	1.580.589	337	231	7.151.030.99	8.569.446.00
Łódzkie	508.288	953.493	35.244	82.846	658.646	711.050	—	285	3.703.448.52	4.274.312.00
Nowogrodzkie	8.612	14.200	39.5	5.503	65.604	188.359	2.078	24.043	338.033.10	967.375.00
Poleskie	2.763	4523	216	3.033	21.085	44.411	—	15	101.650.30	220.377.00
Wołyńskie	5836	3248	349	3656	24.390	11.834	—	—	116.235.45	555.611.00
Wileńskie	31.713	64.414	1184	4737	107.381	239.033	3.623	19.998	505.842.51	1.223.836.00
Warszawskie	608.896	2.340.06	483.009	322.889	1.457.349	1.788.843	—	903	8.717.965.45	10.945.647.00
Razem	1.208.236	3.846.964	559.696	474.373	4.684.195	5.925.541	10.444	50.166	25.862.709.93	33.576.366.00



Do artykułu
„Połownicy polscy we Francji”.
Połownik polski w środkowej Francji.

Z tabelki wynika, iż spółdzielnie mleczarskie biorą coraz poważniejszy udział w zaopatrywaniu miast w mleko pierwszej jakości. W porównaniu z 1927 i 1928 r., sprzedaż mleka pełnego wzrosła o 2.638.728 litrów, ilość wyrobionego masła wzrosła o 1.241.346 kg., a sera o 39.722, kg. wypłaty dostawcom wzrosły o 7.713.656 zł., 7 groszy.

Ogólna suma wypłat dostawcom w 1928 r. wyniosła 33.576.366 zł., a mogłaby być znacznie wyższa, gdyby rolnicy większą uwagę zwrócili na chów krów, nie przerabiali mleka w domu, lecz odstawiali je do racjonalnej przeróbki w spółdzielniach. Na polu mleczarstwa mamy jeszcze wiele do zrobienia i o tem na zimowych zebraniach trzeba radzić!

Al Zacharski.

Połownicy polscy we Francji

Zapewne wielu z czytelników nie wie, co oznacza wyraz połownik i połownictwo. Otóż połownictwo jest to rodzaj dzierżawy za część plonu. Właściciel gospodarstwa robi umowę z połownikiem tego rodzaju, że część, zwykle połowa plonu, jest zabierana przez właściciela tytułem czynszu dzierżawnego. W Polsce połownictwo występuje na dalekich kresach północno-wschodnich, natomiast jest prawie nieznanne w innych częściach naszego kraju.

We Francji ten rodzaj dzierżawy jest bardzo rozpowszechniony w południowo-zachodniej części i w prowincjach środkowych. Jak to mówiłem w poprzednim artykule, wielkie majątki rozbite są tam na drobniutkie folwarczki, które po francusku nazywają się métairies (czytaj meteri). Słowo to oznacza właśnie gospodarstwo połownicze.

Wielkie majątki, rozbite na te drobne folwarczki, o ile są prowadzone we własnym zarządzie, często mają robotników, rozsiadanych po wszystkich swoich métairies, przytem każdy robotnik gospodarzy na jednym takim folwarczku.

Aby zostać takim robotnikiem, trzeba już nieco znać sposoby gospodarowania, stosowane na południu Francji i wogóle wiedzieć, jak zabrać się do rzeczy. Wynika stąd więc trudność dla naszych rolników. Natomiast jest ta wielka korzyść, że taki robotnik ma dosyć przyzwoite mieszkanie, posiada

Wydajność pracy konia

Żaden rachunek nie jest tak trudny, jak obrachowanie, czy trzymać konia, czy nie trzymać, czy trzymać jednego, czy parę i jakich: małych, czy dużych? Wchodzi tu bowiem w grę wydajność pracy koni. W zasadzie powinien każdy gospodarz sam sobie obliczyć podczas robót, ile jego koń może zrobić dziennie, względnie przez 10 godzin pracy. Każdy bowiem zrozumie, że więcej można zorać, gdy gleba jest lekka, a mniej, gdy gleba ciężka, gliniasta; więcej razy można obrócić przy wożeniu nawozu, gdy pole blisko, a droga dobra, niż gdy pole daleko, a droga zła; więcej zrobimy w dłuższym dniu, niż na krótszym i t. d. Okazuje się z tego, że dzisiaj nietylko trzeba posługiwać się ołówkiem przy wyliczaniu normy karmowej i zapisywaniu, ile dni koń pracuje przez rok — ale trzeba koniecznie posługiwać się także zegarkiem, by wiedzieć, ile godzin dziennie pracuje koń w różnych porach roku, ile godzin pracy konia potrzeba na wykonanie podorywki na wiadomym polu, ile godzin pracy konia potrzeba na bronowanie morga, ile godzin względnie minut traci się na dojazd do każdego pola i t. d. Jeżeli tego wszystkiego nie wiemy, nie będziemy mogli odpowiedzieć na pytanie — czy i ile koni trzymać w gospodarstwie.

Chodzi jednak o to, ażeby każdy gospodarz mógł sobie podczas zimowych wieczorów sporządzić bodaj próbne obliczenie i dlatego podam garść wskazówek, w jaki sposób zabrać się do takiego obliczenia. Zgóry jednak zaznaczam, że podane cyfry mają służyć do ułatwienia obliczenia, a nie do stosowania

darmo opał, otrzymuje kawałek pola, często cały móg, może hodować dla siebie drób i świnię w małej ilości.

Płace, licząc wartość ordynarii, są na południu Francji mniejsze, niż na północy. Na północy pensja razem z wartością mieszkania i pola może być określona na blisko 7.000—8.000 fr., a nieraz i więcej. Tutaj wartość ordynarii, mieszkania, opału, pola i pensji zazwyczaj wynosi 6.000 do 7.000 fr.

Nieraz się zdarza, że robotnik, posiadający rodzinę, osadzony na folwarczku, otrzymuje znacznie więcej pola, np. 2 lub 3 morgi, przytem żona takiego robotnika obowiązana jest hodować na wielką skalę drób. O ile trzeba kupować karmę dla drobiu, wy-



Gospodarstwo połownicze na południu Francji. Połownik p. Korczyński widoczny na fotografii. Gospodarzy czwarty rok, orze ziemię traktorem, pszenicę młoci parówką.

ich do obliczeń we wszelkich warunkach różnych gospodarstw.

W wielkich gospodarstwach przy korzystnych warunkach, dobrem żywieniu i 10 godzinach pracy dziennie, obliczają wydajność konia w następujący sposób:

Rodzaj pracy	Narzędzie	Głębok. cm.	Wydajn. pracy w ha.	Ilość koni
Podorywka ścierniska kłosowych	plug pojedynczy	5 — 7	0·8	1
"	" dwuskirowy	4 — 5	1 — 1½	2
"	" trzyskirowy	4 — 5	1½ — 1¾	3
"	" 4-ro skirowy	4 — 5	1¾ — 2	3
orka płytka	" pojedynczy	10 — 15	¾ — 1	2
"	" dwuskirowy	10 — 15	1½ — 1¾	3
orka głęboka	" pojedynczy	18 — 22	¾	2
"	" dwuskirowy	18 — 22	¾	3
Przyorywanie obornika	" pojedynczy	12 — 15	½	2

Przy podorywkach ścierniska koniczynowego wydajność pracy jest mniejsza, zależnie od wyschnięcia gleby, a przy podorywkach ziemi w kulturze (pulchna, sprawna) wydajność jest o 25% większa od podanych norm. Orki głębokie (25 — 40 cm.) można wykonać zaprzęgiem 4-rokonnym, a wydajność pracy zależy od spoistości gleby.

Najlepiej jednak, jeżeli na podstawie własnych zapisków sporządzimy sobie zestawienie ilości godzin pracy, potrzebnej do uprawy pewnej rośliny. Zróbmy sobie takie zestawienie dla uprawy 1 ha ziemniaków, nawożonych obornikiem, na polu odległym od zabudowań o ½ klm.

datki pokrywane są po połowie z właścicielem. Zarówno jajka, jak i wychodowany drób, dzieli się na połowy: jedną zabiera właściciel, drugą robotnik. O ile żona robotnika jest bardzo gospodarna, zarabia na hodowli drobiu wiele i w takim razie cały dochód robotnika znacznie się podnosi i może być nawet większy, niż na północy.

Życie na południu Francji jest nieco tańsze, niż na północy, zwłaszcza gdy się ma od razu własne niejako gospodarstwo. W każdym razie i tutaj, o ile będzie pracował tylko mężczyzna, żadnych oszczędności rodzina zrobić nie będzie mogła i robotnik nasz będzie żył gorzej niż na północy w gospodarstwach buraczanych.

Natomiast tam, gdzie można na wielką skalę ho-



Jeden z połowników polskich na południu Francji mieszka w pięknym pałacyku. Pałacyk ten jest jednak bardzo opuszczony i zniszczony.

Wydajność pracy narzędzi rolniczych.

Rodzaj narzędzia	Robocza szerokość cm.	Wydajność pracy w ha.	Przy ilości	
			robot	koni
Brona lekka . . .	200	4 — 5	1	1
" śr. ciężka . .	200	3·5 — 4·0	1	2
" ciężka . . .	150	1·7 — 2·3	1	2
Walec gładki . .	200	4·0 — 5·0	1	2
" pierścien. pojedynczy . . .	200	4·0 — 5·0	1	2
Walec pierścieniowy podwójny . .	200	5·0 — 6·0	1	4
Siewnik rzutowy .	250 — 300	7·0 — 10·0	1 — 2	1
" rzędowy . . .	125 — 200	3·0 — 5·0	2 — 3	2
" do nawozów	200 — 350	5·0 — 10·0	3	3 — 4
" planet jednorzędowy . .	200 — 400	5 — 11	1 — 3	2 — 3
Plewnik rzędowy .	—	0·4 — 0·5	1	—
Kosiarka . . .	150 — 300	3·5 — 8·0	2 — 3	1 — 3
Zniwiarka . . .	120 — 150	3·0 — 5·0	1 — 2	2 — 4
" . . .	130 — 180	4·0 — 6·0	1 — 2	2 — 4
Grabie konne . .	200 — 300	5·0 — 9·0	1	1
Spulchniacz . . .	—	0·75	1	1
Brona sprężynowa .	—	2·0 — 2·5	1	2
" talerzowa . . .	—	2·0	1	3 — 4
Ugniatacz Campbell . . .	—	0·5	1	1 — 2

Obliczenie pracy sprzężajnej na 1 ha ziemniaków:
godzin pracy 1 konia:

1. podorywka ścierniska kłosowych 12
2. zbronowanie podorywki 2,5
3. głęboka orka zimowa 40
4. dwukrotne zbronowanie orki 5
5. wywóz 300 q. obornika (60 wozów po 45 minut) 45
6. przyoranie obornika 40

dować drób, na połowę z właścicielem, nawet młode małżeństwa mogą dojść do niemałych oszczędności.

Tak samo mogą robić oszczędności rodziny, w którym pracuje kilku członków. W każdym razie trzeba pamiętać, że we Francji dziewczyna, lub kobieta zarobi o połowę mniej, niż mężczyzna, a nawet chłopiec 16—17-letni.

Mamy już niemało robotników rolnych, którzy posiadając liczne rodziny, pracują na południu Francji i nieźle im się powodzi.

Obecnie rozpoczyna się także branie przez robotników polskich gospodarstw na połowę plonu, czyli stają się oni połownikami. Są to jednak pierwsze próby połownictwa polskiego i oczywiście, trudno dziś powiedzieć, czy wszyscy nasi połownicy dobrze na tem wyjdą.

Gospodarstwa połownicze, czyli owe drobne folwarczki, są bardzo różne, co nawet widać z załączonych fotografii. Budynki zazwyczaj są dostatecznie obszerne, ale rzadko kiedy w dobrym stanie.

Gorzej jest z polami. Ziemia zazwyczaj nie jest zła, a nawet często bywa bardzo dobra, tylko klimat może być posuszny. Otóż ziemia często jest zapuszczona do tego stopnia, że wyrastają na niej olbrzymie paprocie i inne zielska. Zwłaszcza niebezpieczne są te folwarczki, które rok lub więcej zupełnie nie były uprawiane.

Natomiast, o ile jest wielka ilość łąk, to nawet najbardziej zapuszczona métairie przedstawia wiel-



Do artykułu
„Połownicy polscy we Francji”.

Gospodarstwo połownika polskiego na południu Francji.

7. zbronowanie orki dwukrotnie	5
8. wałowanie	5
9. wyznaczenie rzędów znacznikiem	6
10. dowóz 20 q. ziemniaków do sadzenia (4 wozy po 40 minut)	3
11. zbronowanie wszelkich ziemniaków	2,5
12. dłutowanie głęboszem między rzędami	13,5
13. dwukrotna przeróbka obsypnikiem	20
14. zwiezenie plonu 200 q. ziemniaków (40 wozów po 40 minut)	30

Razem: godzin 229,5

Licząc dzień roboczy 10 godzin, wypadnie na uprawę i zbiór 1 ha ziemniaków 23 dni robocze, przy odległości pola o $\frac{1}{2}$ klm. Przy większej odległości lub na cięższej glebie, doliczyć trzeba 2 dni robocze — wypadnie ogółem 25 dni roboczych.

Posiadając więc gospodarstwo o powierzchni 1 — 2 ha, wypadnie najwyżej 50 dni roboczych jednokonnych, gdybyśmy nawet wszystkie nasze pola

ziemniakami zasadzili, a wtedy utrzymanie konia nie opłaca się.

Dopiero w gospodarstwach o powierzchni 3 — 5 ha, uprawiających dużo okopowych i nie posiadających łąk, może 1 koń znaleźć zatrudnienie w okresie robót polnych przez 100 — 150 dni roboczych, wliczając konieczne wyjazdy do miasta, do lasu. W zimie na zwózkę opału i inne prace nie wypadnie więcej, jak 20 — 30 dni, czyli w roku 130 — 180 dni roboczych. Jeżeli jednak będzie to gospodarstwo mało nakładowe, ilość ta spadnie do połowy, lub niżej. Zresztą i w gospodarstwie o wysokiej kulturze siła robocza konia nie jest jeszcze wykorzystana. Odliczając bowiem: 52 niedziele, 20 dni świąt kościelnych, państwowych i t. p., 20 dni słotnych i 30 dni zbyt mroźnych — razem 122 dni od 365 dni w roku, pozostaje dni roboczych 243. Pełne więc zużytkowanie pracy 1 konia może być dopiero w gospodarstwie 5 — 10 hektarowym. Rzecz prosta, odchylenia od tej wielkości w jedną, lub drugą stronę, będą zależały od tego, jak ciężką kto ma glebę, ile posiada łąki w stosunku do roli, jak daleko leży jego gospodarstwo od rynku zbytu i kupna, czy używa dużo nawozów sztucznych, czy uprawia zboże, czy okopowe, lub warzywa na sprzedaż w świeżym stanie i t. d.

Może się jednak zdarzyć w niektórych gospodarstwach, że jeden koń nie wystarcza, a para koni nie znajdzie pełnego zatrudnienia, albo nawet i koń nie zawsze ma co robić w gospodarstwie. Co robić w takich wypadkach, wiedząc, że każdy dzień leniuchowania konia, to strata dla gospodarstwa.

Można sobie radzić w takich wypadkach w następujący sposób:

ką wartość dla połownika. Wogóle im więcej jest łąk, tem łatwiej jest we Francji gospodarzyć.

Umowa połownika z właścicielem zazwyczaj jest ta sama, bez względu na to, czy otrzymuje się dobrą métairie, czy też gorszą.

Właściciel i połownik po połowie dają ziarno do siewu i inne nasiona, a także po połowie płacą za nawozy sztuczne, za naprawę maszyn i narzędzi rolniczych i za inne tego rodzaju wydatki. O ile połownik zamało ma kapitału, właściciel sam dostarcza ziarna siewnego, odbierając to z otrzymanego plonu.

Plon dzieli się w sposób następujący:

Na potrzeby gospodarstwa idzie całe siano, bu-raki pastewne i wszelkie wogóle rośliny pastewne, a także poślad. O ile są konie, to również przeznaczają się dla nich pewną ilość owsa.

Pozostałe zboże dzieli się po połowie, zaraz po wymłóceniu. Przychówek sprzedaje się jako wspólną własność, a pieniędzmi dzieli się po połowie połownik z właścicielem. Również na połowę dzieli się wełnę, wyrobione wino, owoce, a nieraz i drób. Niekiedy drób pozostaje własnością samego połownika. O ile hoduje się dużo świń, świnię też dzieli się po połowie. Mleko dzieli się po połowie, o ile prowadzi się gospodarstwo mleczne. Niewielkie ilości mleka, dawane przez krowy robocze, idą na wychów cieląt i zużywane są przez połownika.

Wszelkie maszyny rolnicze, a zazwyczaj i cały inwentarz żywy, są własnością właściciela. Starzy połownicy, którzy już się dorobili, mogą mieć własny

inwentarz, albo też cały inwentarz jest wspólną własnością połownika i właściciela.

Gospodarstwa opisywane mają bardzo często inwentarz martwy niekompletny lub w złym stanie, również inwentarza żywego jest mniej niż potrzeba.

Spotyka się folwarczki o obszarze dajmy na to 50 ha, na których mieszka samotne małżeństwo. Żadnych robotników niema, narzędzia rolnicze są bardzo liche, a np. z inwentarza żywego są tylko 4 krowy. Rolnik orze temi krowami ziemię. Praca jest ciężka, plony też liche, większość ziemi leży odłogiem. Dobrze, jeżeli w gospodarstwie są owce, a jest komu je pasać. W takim razie może być niemały dochód z wełny i przychówku.

Krowy, o których mówię, są wielkie i silne, więc też mało ustępują w pracy wołom, bądź co bądź jednak nie można nimi należycie pola uprawić, zwłaszcza, gdy ziemia jest ciężka, gliniasta.



Gospodarstwo połownika polskiego na południu Francji.

a) Można zamienić konia dużego na dwa mniejsze. Odwrotnie musi się postąpić, gdy para koni nie znajduje pełnego zatrudnienia w gospodarstwie. Nastąpi tu zamiana dwóch koni o łącznej żywej wadze 600 kg. na 1 konia o wadze np. 450 kg. Tak samo zresztą można postąpić, gdy 1 koń o dużej wadze zaduży dni nie pracuje; zamienia się go na konia o wadze mniejszej. Ktoby chciał szczegółowo poznać tę sprawę i dojść, dlaczego można tak zrobić, niech zajrzy do książki Nilsa Haussona: „Żywnienie zwierząt domowych”, str. 185.

b) Gdy 1 koń pracuje tylko kilkadziesiąt dni w roku, można go zastąpić pracą 2 krów. Podobnie mogą krowy uzupełniać pracę konia, nie mogącego wykonać wszystkich potrzebnych prac w gospodarstwie. Koszt pracy krów jest tani, gdyż paszę bytową pokrywają one zawsze wydajnością mleka.

W gospodarstwach konieczne jest oprężenie stadnika, który może wozić obornik i gnojówkę w pole i na łąkę, przywozić paszę, wodę, pomagać w czasie sprzętu, odwozić mleko do mleczarni i t. p.

c) Uporządkowanie pracy sprzężajnej można wreszcie przeprowadzić przez założenie sadu, łąki, pastwiska, nie wymagają one bowiem tyle pracy sprzężajnej, co pole i przez to wogóle łagodzą natężenie pracy w okresie upraw polnych. Jeśli zaś chodzi o zwiększenie ilości dni roboczych, trzeba często postąpić odwrotnie, t. j. łąkę, lub pastwisko zamienić na pole. Tylko, że każda taka zamiana pociąga za sobą znaczne koszty. Pomimo tego w małych gospodarstwach zagrodniczych sprzedaż konia, a zamiana części pola na pastwisko i części na dobrze zagospodarowany ogród warzywny — może się stać podstawą dobrobytu. **Inż. Tad. Janikowski.**

Inne gospodarstwa połownicze posiadają woły robocze, a najlepsze muły i konie. Woły są silne i wielkie, konie w porównaniu z naszymi końmi są olbrzymie i dobrze utrzymane.

Widzimy, jak wielkie są różnice w poszczególnych gospodarstwach połowniczych. Wogóle rolnicy polscy mogliby w wielkich ilościach otrzymywać dzierżawy połownicze we Francji, gdyż kandydatów z pomiędzy ludności francuskiej jest coraz mniej. Jednakże już z tego co tutaj powiedziałem wynika, że połownikiem może zostać tylko ten, kto już poznał kraj i ludzi.

Przedewszystkiem kandydat na połownika powinien mieć zaoszczędzony niemały kapitał, co najmniej 3000 zł. Wprawdzie otrzymuje on wszystko od właściciela, ale dochód z gospodarstwa będzie dopiero ro roku jego pracy. Większość gospodarstw



Opuśzczone gospodarstwo połownicze na południu Francji. Nikt tu nie mieszka, nikt nie gospodaruje.

Wągrzyca

Liczne i różnorodne pasorzyty, bytujące w organizmie ludzi i zwierząt, dla osiągnięcia swojej dojrzałości płciowej oraz wydania potomstwa, muszą przejść zazwyczaj cały szereg skomplikowanych, nieraz bardzo ciekawych i trudnych do uchwycenia form rozwoju. Obecność tych pasorzytów zawsze powoduje poważne zaburzenia w organizmie zwierząt.

Do jednej z najważniejszych plag pasorzytniczych należy, nadzwyczajnie rozpowszechniona wśród trzody chlewnej **wągrzyca**.

Wynik badań zwierząt rzeźnych i mięsa za rok 1927 w poszczególnych rzeźniach, wykazał, że naj-



Do artykułu
„Połownicy polscy we Francji”.

Największym bogactwem gospodarstw połowniczych we Francji są łąki. Nie wszędzie jednak one występują. Na rysunku widzimy łąkę, należącą do gospodarstwa, gdzie połownikiem jest Polak.

połowniczych nie posiada krów mlecznych, nie można więc liczyć na dochód z mleka. Trzeba więc mieć pieniądze na przeżycie jednego roku, na co należy rachować 6000 fr. (2100 zł.) i jeszcze mieć kilka tysięcy franków na potrzeby gospodarstwa.

Najważniejsze jest jednak posiadać nie kapitał, lecz znajomość rzeczy. I otóż po kilku latach pracy każdy z naszych robotników na tyle pozna swoją okolicę, że potrafi wyszukać dla siebie odpowiednie gospodarstwo połownicze.

Natomiast wyjeżdżanie z pieniędzmi do Francji w celu wzięcia tam gospodarstwa w dzierżawę zwykłą, lub połowniczą, albo też w celu kupna gruntu, jest bardzo ryzykowne. Niemal z całą pewnością można mówić, że taki rolnik straci swoje pieniądze, zanim pozna warunki gospodarstwa rolnego we Francji. We Francji trzeba dorabiać się, pracując w charakterze robotnika, jednocześnie uczyć się. Gdy się człowiek nauczy gospodarowania w tamtejszych warunkach, może on myśleć o poprawie swego bytu przez wzięcie na swoją odpowiedzialność gospodarstwa połowniczego.

Tak czy owak, trudno jest dorobić się takiej roszyny, która ma w swoim gronie mało pracowników.

Prof. Z. Ludkiewicz.

mniejszą ilość wagrzyca wśród zabijanych świń notują rzeźnie zachodnich dzielnic kraju, następnie ilość ta stopniowo wzrasta w miarę posuwania się na wschód.

Tak np. w Poznaniu z ogólnej ilości 97.000 sztuk zabitych w rzeźni miejskiej wagrzyca stwierdzono w 13 przypadkach, co stanowi 0.01%, w Suwałkach w 2708 sztukach w 41 przypadkach, co stanowi 1.6%, w Brześciu nad Bugiem zaś w 5110 sztukach w 237 przypadkach, co stanowi 4% i w Wilnie w 11.835 sztukach w 974 przypadkach, co stanowi 8 procent.

Inaczej mówiąc w Wilnie (w rzeźni) wagrzyca jest notowana **800 razy częściej** w porównaniu z rzeźnią poznańską. Stale zwiększająca się ilość notowań przypadków wagrzyca wpływa nie tylko z rozpowszechnienia pasorzyta, lecz również z coraz ściślejszego badania weterynaryjnego świń po uboju.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami mięso świń porażonych wagrzycą nie może być puszczane do wolnego obrotu i zanim może iść na sprzedaż musi podlegać przygotowaniu lub specjalnemu spreparowaniu. Wartość takiego mięsa znacznie się obniża i wynikające stąd straty wynoszą kilka milionów rocznie.

Należy zaznaczyć, że na obszarze województw centralnych i wschodnich do 1 stycznia 1929 r. w sprawie badania zwierząt rzeźnych i mięsa obowiązywały przepisy rosyjskie, według których porażone wagrami mięso mogło być unieszkodliwiane nie tylko przez gotowanie i preparowanie, lecz również przez solenie (peklowanie). Przepisy polskie w celu lepszego w naszych warunkach zabezpieczenia zdrowia spożywców świńskiego mięsa solenia nie uwzględniają, a wymagają zastosowania gotowania lub preparowania. Z tych względów rzeźnicy, kupujący świnię porażoną wagrzycą, narażeni są na poważne straty, ponieważ mięso porażone wagrami po spreparowaniu lub przygotowaniu traci około 50 proc. swej rzeczywistej wartości.

W obecnych warunkach przemysł masarski w wielu miejscowościach województw centralnych i wschodnich przechodzi ciężki kryzys, ponieważ rzeźnik, który przypadkowo nabył w ciągu jednego tygodnia 2 — 3 porażone wagrzycą świnię, jest już pozbawiony całego tygodniowego zysku, kilka zaś takich wypadków w przeciągu jednego miesiąca rujnuje całe przedsiębiorstwo.



Do artykułu
„Połownicy polscy we Francji”.

Gospodarstwo połownicze w środkowej Francji.

Rzeźnicy i handlarze chcą przeto, aby wagrzycę zaliczyć ustawowo do tak zwanych wad zwrotnych, przy których sprzedawca po wykryciu wady w pewnym terminie winien zwrócić kupującemu straty. W niektórych krajach Europy podobne ustawodawstwo istnieje. Znaną są przykłady, że u nas w niektórych wypadkach podobne sprawy były już kierowane do sądu, który zajął stanowisko przychylne w stosunku do nabywców, wobec tego w niektórych miejscowościach sprzedawcy (rolnicy) przy zawieraniu transakcji żądają od kupujących (handlarzy, rzeźników) pisemnego zobowiązania, że kupują towar (świnię) na własne ryzyko i żadnych pretensyj do sprzedawcy rościć nie będą.

Handlarze z konieczności takie zaświadczenie w wielu wypadkach wydają, jednakże starają się równocześnie możliwie najwięcej obniżyć cenę kupna, co odbija się bardzo ujemnie na interesach rolników.

Należy w tem miejscu jak najmocniej podkreślić, że dla równowagi naszego bilansu handlowego ma obecnie decydujące znaczenie wywóz zagranicę świń w żywym i bitym stanie. Oprócz znanych już i stałych poniekąd rynków zbytu dla polskiej trzody chlewnej, jakimi są: Austria i Czechosłowacja, Rząd Polski czyni stałe wysiłki o pozyskanie nowych rynków zbytu we Francji, Italji, Anglii, Szwajcarii i t. p. Mogą być także widoki znacznego rozwoju w tym kierunku polskiego wywozu na rynki niemieckie po zawarciu z Niemcami odpowiedniej, zabezpieczającej interesy Polski umowy handlowej.

Z uwagi na to, że kraje przywożące, a zwłaszcza Niemcy stawiają bardzo daleko idące wymagania pod względem weterynaryjnym i każda wypadkowo wysłana sztuka w najmniejszym nawet stopniu porażona wagrzycą może dać powód do stosowania uciążliwych rygorów i ograniczenia, a nawet zakazu polskiego wywozu, Rząd musi odpowiednio w tym względzie się zabezpieczyć i czuwać, aby wysyłany towar był bez zarzutu pod względem zdrowotnym.

W tych warunkach miejscowości, gdzie wagrzyca jest znacznie rozpowszechniona, będą stopniowo wyłączane z udziału w wywozie zagranicę, co musi niekorzystnie odbić się na cenie żywca ze szkoda rolników, zamieszkałych w upośledzonych powiatach.

Świnię zarażają się wagrzycą nie inaczej jak przez zjadanie kału ludzkiego, pochodzącego od osobników zarażonych soliterem t.j. **tasiemcem samotnym** (taenia solium). Soliter bytuje w jelitach (kiszka) człowieka i wywołuje mniej lub więcej poważne zaburzenia w stanie zdrowia. Ponieważ objawy chorobowe nie występują od razu wyraźnie i choroba ma charakter bardzo przewlekły, przeto człowiek, mający pasorzyta w kiszka, nosi go nieraz przez całe lata i jest stałym jego żywicielem. Żyjący w kiszka soliter w postaci długiego, płaskiego robaka składa się z główki i licznych członów. Ostatnie człony solitera są płciowo dojrzałe i zawierają znaczną ilość dojrzałych jajek. Dojrzałe już człony solitera wraz ze znajdującymi się w nich jajkami, oddają się od pnia macierzystego tasiemca i z kałem ludzkim wydalone są na zewnątrz. Znajdujące się w wydzielanych członach jaja są bardzo odporne i zachowują zdolność do dalszego rozwoju nawet wtedy, gdy człony ulegną już zniszczeniu — zgniją.

Po dostaniu się z kałem ludzkim do żołądka świnia, jaja pod wpływem soku żołądkowego oswabadzają się od powłoki i przedostają się następnie do jelit (kiszek), gdzie wydają bardzo liczne potomstwo w postaci bardzo małych zarodków — małych larw. Według badań uczonych (Leukart), jeden osobnik (tasiemiec) wydaje około 40 miliony jaj. Wspomniane larwy, zaopatrzone w haczyki, przebijają ścianę śluzową kiszki i przedostają się obiegiem krwi do mięśni (rzadziej innych narządów wewnętrznych), gdzie usadawiają się pomiędzy włóknami mięsnymi i rozwijają się dalej, przybierając postać pęcherzyka, na wewnętrznej ścianie tworzy się główka. Po trzech tygodniach pęcherzyk dochodzi do wielkości główki szpilki, po sześciu — wyrasta do wielkości ziarnka prosa o widocznej już główce, po upływie zaś dziewięciu tygodni pęcherzyk jest wielkości małego ziarnka grochu. Po trzech miesiącach w pęcherzyku uwidacznia się również szyjka i w tym stanie węgier jest zdolny do dalszego rozmnażania się i może wyrosnąć na nowego solitera (tasiemca), o ile przy sprzyjających okolicznościach z mięsem świnia trafi do żołądka i jelit człowieka. Około wyrosniętego węgria tworzy się otoczka i węgier w tym gotowym do dalszego rozwoju stanie, pozostaje w mięśniach świnia do końca jej życia, o ile przedtem wypadkowo nie zwapnieje.

Mięso świńskie, zarażone w znacznym stopniu węgriami, na przekroju jest usiane pęcherzykami wielkości ziarnka grochu, posiada wygląd odrażający, wodnisty oraz zmienione zabarwienie szaro-czerwone. Notowane są wypadki tak zwanego porażenia węgryczą, że w jednym kilogramie mięsa zdołamy naliczyć około 13 tysięcy węgriów. Po należytem przegotowaniu mięsa, węgry giną i nie są już szkodliwe, mięso traci jednak normalną wartość odżywczą i musi wzbudzać pewną odrazę pomimo zabitych zarodków pasorzyta.

Niebezpieczeństwo, wynikające z powodu węgryczy dla zdrowia ludzkiego oraz straty dla hodowców są aż nadto oczywiste. Wynika przeto stąd konieczność walki z tą chorobą pasorzytniczą tem bardziej, że walka ta stosunkowo łatwą jest do przeprowadzenia wobec niezbyt skomplikowanego życia pasorzyty, który do swego rozwoju potrzebuje tylko dwóch organizmów, t. j. człowieka, jako stałego żywiciela, i świnia dla przejściowego rozwoju.

Aby uniemożliwić temu pasorzytowi rozwój, trzeba przede wszystkim usunąć możliwość zjadania przez świnie odchodów ludzkich i zarażania się przeto zarodkami solitera, co ma miejsce zazwyczaj w miejscowościach o małej kulturze. Używanie ustępów, odpowiednio urządzonych i zabezpieczonych przed nawiedzaniem ich przez wałęsające się świnie, oraz stanowcze unikanie zanieczyszczania gospodarskich obejść przez odchody ludzkie dałoby niewątpliwie dobre wyniki, po kilku zaś latach rozpowszechniona w tak zatrważający sposób węgrycza u świń, a także i soliter (tasiemiec) u ludzi, stałaby się niewątpliwie zjawiskiem wyjątkowym. Wysilek w tym względzie tak niewielki, a korzyść pod każdym względem olbrzymia, tem bardziej, że odchody ludzkie, przy odpowiednim z nimi postępowaniu, mogą służyć za znakomity nawóz i przyczynić się do podniesienia wydajności gleby. Zastosowanie tego prostego w założeniu, a do-

niosłego w skutkach postępowania nie byłoby w znacznej części kraju zbyt trudne, ponieważ, jak wiadomo, na zarządzenie władz we wszystkich obejściach gospodarskich nawet na t. zw. głuchej wsi, są już mniej lub więcej odpowiednio urządzone ustępy. Niestety jednak, ludność z tych pożytecznych urządzeń prawie zupełnie nie korzysta i, jak słychać, użytkowuje je dla przechowywania sera, masła i temu podobnych produktów — czyli, że ustępy zamienia na spiżarnie podręczne.

Użytkowanie ustępów i przestrzeganie czystości w obejściach gospodarskich zmieniłoby również zasadniczo odrażający i niechlujny wygląd obejść gospodarskich po wsiach, gdzie każda chałta, stodoła, chlew i t. d. są z zasady „upiększone” odchodami ludzkimi, na które z utęsknieniem czekają włóczące się po obejściu przygodnie żerujące świnie.

Pamiętajmy, że jesteśmy krajem Europy środkowej i nie tylko o interesy powszednie, ale i o podniesienie kultury pod każdym względem dbać powinniśmy.

Dr. Jan Kiszkiel.

Pieczarki

Zaden z grzybów jadalnych nie daje się hodować sztucznie, prócz pieczarki. Pieczarka jest grzybem, który na nawozie końskim można hodować w piwnicach, pustych mieszkaniach, lub w inspektach przez cały rok bez przerwy, przyczem nawozu od 2-ch koni wystarczy na prowadzenie hodowli na 15 metrach kwadratowych, którą to powierzchnię hodowlaną zakłada się, albo bezpośrednio na podłodze pomieszczenia, albo na półkach. Koszt założenia hodowli — nie licząc kosztu budynku — wyniesie od 50 do 250 zł. przy własnej pracy na każde 15' — 20 mtr. kwadr. założonej powierzchni. Pracy przy racjonalnem prowadzeniu małej hodowli będzie codziennie około 2-ch godzin, a pracę tę należy zaliczyć do lekkiej, gdyż polega ona więcej na umiejętności i zręczności, aniżeli na wysiłku fizycznym. Plony z hodowli uzyskuje się mniej więcej po 2 miesiącach od założenia pieczarkarni, a nawóz użyty pod pieczarki, po skończonej hodowli staje się doskonałą ziemią ogrodową, zawierającą jeszcze sporo składników odżywczych dla roślin.

A jakaż może być dochodowość hodowli pieczarek i pewność zbytu wyprodukowanego towaru? Co do tego niema żadnej wątpliwości, gdyż w dużych miastach zawsze jest to towar pożądaný i waha się w cenie od 6 — 10 zł. za kg. Gdybyśmy nawet przypuścili, iż po pewnym czasie powstanie nadprodukcja — do czego jeszcze b. daleko, to można pocieszyć wszystkich obecnych i przyszłych hodowców, że towar ten znajdzie zbyt korzystny w każdej ilości na rynku amerykańskim i angielskim, bowiem sprawa wywozu pieczarek ma się zupełnie inaczej, aniżeli jakichkolwiek innych produktów naszej pracy. Słuszność tego twierdzenia da się łatwo uzasadnić.

Do hodowli pieczarek potrzebny jest nawóz koński, jest on potrzebny tak dalece, że bez niego nie może być mowy o hodowli pieczarek. Ponieważ

w Anglii i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej motoryzacja siły pociągowej posunęła się tak daleko, że konia w niedługim czasie można będzie tam zobaczyć tylko w ogrodzie zoologicznym, przeto nie będzie i nawozu końskiego, a gdy nawozu niema, to i pieczarek nie będzie. Z drugiej zaś strony są to kraje olbrzymie i stoją u szczytu materialnego powodzenia, dzięki czemu stać mieszkańców na zakup zamorskiej, drogiej pieczarki. To też już dziś amerykańskie sprowadzają pieczarek rocznie za 300 milionów dolarów, a dostarcza je kilka krajów Europy. Przede wszystkim Francja i Niemcy z wielkim zyskiem dla siebie, a że zanik konia następuje dość szybko i we Francji i w Niemczech — przeto i te kraje z każdym rokiem będą zmniejszać swoją produkcję na wywóz, a Polska wskutek tego będzie miała coraz łatwiejszy i zyskowniejszy zbyt pieczarek.

Właściwe zrozumienie tej sprawy istnieje wśród naszych hodowców już nie od dzisiaj, a jeśli mimo to nie wywieziono zagranicę z Polski dotychczas ani jednej pieczarki, to dlatego, że nie było ku temu konieczności, skoro każdy kilogram bez trudności można jeszcze sprzedać w stanie świeżym i z dobrym zyskiem w kraju. Przy wzmożonej produkcji **wywóz stanie się koniecznością i są ku temu już czynniki przygotowania przez „Państwowy Instytut Eksportowy” w Warszawie.**

Gdy pieczarki będziemy wywozić zagranicę, produkcja ich będzie mogła wzrastać niemal bez ograniczenia. Zważywszy zaś, że według spisu z 1927 r. Polska posiada z górą 4 milj. koni, że na nawozie z jednego konia można rocznie wyhodować pieczarek za sumę około 5.000 zł., to trzeba przyznać, iż warta jest skórka za wyrób. We Francji produkcja dzienna dochodzi do 200.000 kg pieczarek, z czego 150.000 kg. wędruje za ocean do Ameryki. Czemuż więc Polska ma być gorsza od Francji? Czemuż z hodowli pieczarek mamy się wyrzekać zysków?

A jakże się to robi?

Na wstępie konieczne jest zastrzeżenie, że z opisu hodowli pieczarek nie można dostatecznie nauczyć się ich hodowli, a tylko zorientować się, jak się ta hodowla przedstawia i co do niej potrzeba.

Kto chce zająć się hodowlą pieczarek, musi mieć odpowiedni lokal, no i nawóz koński. Lokal do hodowli pieczarek najlepszy będzie w piwnicy niezbyt suchej, lecz i nie wilgotnej, konieczne ciepłej i przewiewnej. Światło do hodowli jest zbędne. Dlatego też — o ile wysokość pomieszczenia na to pozwala, — urządzamy półki metrowej szerokości z takim wyliczeniem, by znajdowały się one w odległości 1 metra od siebie na wysokość, podzielone odstępami na przejście około półmetrowej szerokości.

Na półki i podłogę, to jest na miejsca, przeznaczone do hodowli, nakładamy nawóz koński, przemacerowany pod szopą w temperaturze do 30° C w ciągu 4 tygodni. Przedtem należy całe pomieszczenie wybielić wapnem i odkazić siarką. Kształt założonych

grzęd może być dowolny, lecz najlepsze są nieco pochyle.

Następnie zamykamy wszystkie okna i otwory świetlne, jednak w ten sposób, by świeże powietrze miało łatwy dostęp do lokalu i w przygotowane grzędy sadzimy w odstępach 10 — 12 cm w równych rzędach naprzemian kawałki grzybni, czyli zarodków pieczarek. Grzybnia owa musi być w najlepszym gatunku. Dotychczas nie posiadamy jeszcze dobrej, czystej grzybni polskiej, wskazane jest używanie grzybni francuskiej z Instytutu Pasteur'a w Paryżu. Jak najbardziej należy przestrzec wszystkich przed używaniem grzybni niemieckich, wszelkich innych niewiadomego pochodzenia, oraz grzybni własnej hodowli, gdyż to prowadzi niewątpliwie do hodowli coraz gorszych pieczarek, a także i do zachwaszczenia łożysk różnemi dzikimi bedłkami, które mogą łatwo doprowadzić do zniszczenia hodowli.

Po założeniu grzybni zamykamy lokal i staramy się utrzymać w nim ciepłą i parną atmosferę w ciągu 14 — 18 dni. Po tym czasie na grzędach, przykrytych matami ze słomy, tworzy się gęsta siatka białej, jakby pajęczyny, która wskroś przenika złożony na łożyskach nawóz. Jest to znak, że grzybnia przyjęła się i w krótkim czasie ukażą się pieczarki, co i następuje w kilka dni potem. Wtedy maty zdejmujemy, staramy się utrzymać równą temperaturę około 15° C., dostarczamy dostateczną ilość wilgoci przez polewanie grzęd, lub zwilżanie powietrza i codziennie zbieramy pieczarki. Należy je wykręcać lekko tak, aby nie naruszać wokoło ziemi, z której zaraz wyrastają obficie nowe grzyby.

Hodowla plonuje 4 do 6 miesięcy. Pieczarki należy wybierać ze zwinętym jeszcze kapeluszem. Wtedy czas plonowania bywa znacznie dłuższy, gdyż po rozwinięciu się kapelusza pieczarka zabiera wielką ilość pożywienia. Gdy hodowla przestanie plonować, usuwamy ziemię z łożysk, czyszcimy i odkazamy cały lokal i po klikotygodniowej przerwie zaczynamy na nowo.

Najłatwiej pieczarki zbywać świeże. Mamy wtedy największy zysk i mało pracy. Lecz jeśli o zbyt trudno, należy wtedy pieczarki albo suszyć i tłuc na proszek, albo przechowywać jako konserwy w słonej wodzie w blaszankach. Jest to nieco zawodne i kłopotliwe, wobec czego najlepiej jeśli hodowcy sprawę tę będą załatwiać zbiorowo w spółdzielni specjalnej, która będzie towar wywozić zagranicę.

Marian Grudziń.

Wyczerpująco o hodowli pieczarek pisze prof. F. Teodorowicz w broszurze „**Majątek na 15 metrach**”, którą to broszurę można dostać w „Książnicy dla rolników” C. T. O. i K. R. Warszawa, Kopernika 30, cena 1 zł. 75 gr.

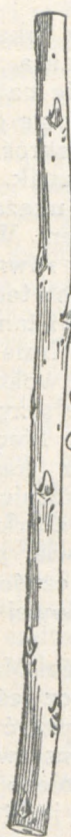
Komplet przezroczy do pogadanki o hodowli pieczarek ma firma „Pomoc Szkolna” — Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 38.



Cięcie i przechowanie sadzonek wikliny

Po sprzęcie i zadołowaniu wikliny, o czym już pisaliśmy w „Przewodniku”, przystępujemy w miesiącu styczniu i lutym do cięcia sadzonek.

W każdym gospodarstwie wikliniarskiem roboty muszą być skończone we właściwym czasie, należy więc je tak rozłożyć, aby np. nie ciąć sadzonek wtedy, kiedy je trzeba sadzić, bo choć niektórzy utrzymują, że sadzonki wówczas mniej wysychają i lepiej rosną, to jednak nie wolno zapominać, że im wcześniej posadzimy wiklinę, tem lepiej, a co do wysychania, to tylko źle i niedbale przechowane sadzonki zasychają, sadzonki cięte i przechowywane prawidłowo, nic na wcześniejszym cięciu nie ucierpią.



TAK POWINNA SADZONKA WYGLĄDĄĆ W RAZIE CIĘCIA SEKATOREM LUB GILOTYNĄ. ZWRÓCIMY UWAGĘ NA KOŃCE GÓRNY I DOLNY ŻE SĄ RÓWNO GŁADKO CIĘTE BEZ ROZŁUPAŃ.

Wiem z własnej praktyki, że nawet sadzonki krzewów takich jak jaśmin, cięte w miesiącach zimowych i należycie przechowywane, nie tracą nic ze swej siły żywotnej.

Ponieważ wiklinę szlachetną sadzi się zwykle w miejscach normalnie wilgotnych, a więc niema obawy, by dolny koniec sadzonki natrafiał na ziemię suchą, przeto nie należy przesadzać w długości, lecz robić sadzonki najwyżej na 20 cm. Przytem trzeba pamiętać, że do wzrostu roślin i tworzenia się korzeni niezbędnem jest powietrze i dlatego tylko na suchszych gruntach jest usprawiedliwione stosowanie sadzonek dłuższych.

Na piaszczystych odsypach rzecznych stosowanie długich sadzonek może mieć rację, ale są to warunki specjalnie potwierdzające jedynie regułę. Zresztą woda, krążąca w piaszczystych, nadrzecznych glebach, nie jest równoznaczna z wodą, stojącą w gle-

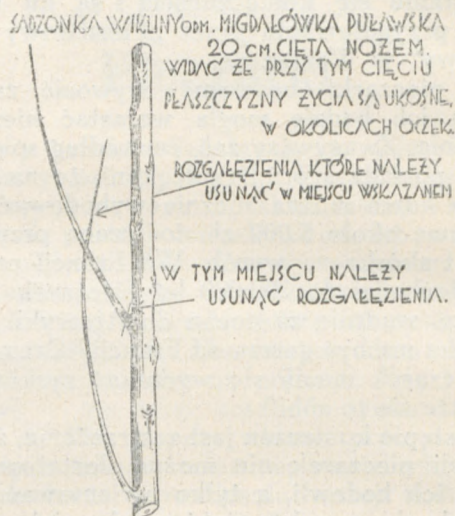
bach podmokłych — woda ta zawiera rozpuszczone powietrze.

Sadzonki dłuższe wymagają do sadzenia 3 robotników, z których pierwszy robi otwór, drugi wkłada sadzonkę, a trzeci obciska ziemię. Przy sadzonkach 20 cm. można sadzić wprost do ziemi, bez obawy zadzierania kory w dolnym końcu sadzonki tak, że tu wystarczy jeden robotnik.

Wszystkie te względy przemawiają za sadzonkami 20 cm. długości.

Cięcie sadzonek wykonywamy albo nożem, co jest najlepsze ze względu na małe gnienienie tkanek, albo sekatorem, oczywiście bardzo ostrym, albo specjalnymi maszynami do cięcia sadzonek, zwanych gilotynami; można też zrobić sobie maszynę z sekatora, który przymocować należy do nieruchomej skrzynki z zastawką na 20 cm.

Pamiętajmy, że sadzonka musi mieć cięcie gładkie, gdy sadzonki rozłupane gniją, a nie goją rany na zakończeniach, nie formują obrączki tkanki twórczej, pokrytej korą, z której w następstwie wyrastają korzonki; dotyczy to zarówno cięcia górnego, z którego wyrastają pierwsze pędy, jak cięcia dolnego, znajdującego się w ziemi.

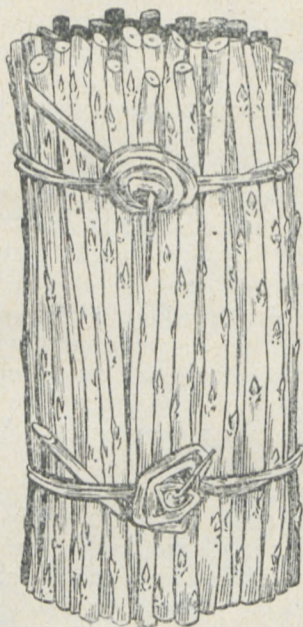


Ostrość narzędzi i szybkość cięcia — oto dwie zasady, które winny kierować naszą pracą przy cięciu sadzonek. Pocięte sadzonki musimy pogatunkować; bardzo cienkie odrzucić, jak również usunąć za pomocą noża ogrodniczego trafiające się, zwłaszcza w jednorocznych przyrostach, rozgałęzienia. Najlepsze sadzonki są ze środka pręta, końce dolne i górne należy odrzucić.

Po usunięciu rozgałęzień, sadzonki układamy w wiązki po 100, lub 200 sztuk (przy liczeniu i wiązaniu należy zwracać uwagę, aby wszystkie górne końce były zwrócone w jedną stronę) i wiążemy za pomocą prętów wiklinowych, najlepiej dwa razy — odległości 5 cm. od każdego z końców. Sadzonki pociąć i powiązać można gdzieś pod dachem w miejscu zaciszem, ale zaraz po pocięciu i związaniu należy je wynieść na zimno do zadołowania; przetrzymywanie sadzonek w ciepłym miejscu powoduje zasychanie.

Do zadołowania przeznaczyć należy już w jesieni plac, nakrywając go liśćmi, aby nie zamarzł. Dobrze, gdy ten plac leży na północnej stronie jakiegoś budynku, aby promienie słoneczne nie docho-

PĘCZEK SĄDZONEK 100 SZTUK.



PRAWIDŁOWO ZWIĄZANY

dziły i nie pobudzały zewczesnie wzrostu sadzonek. Na placu robimy płytki na 5 cm. rowek i ustawiamy w pozycji stojącej pęczki sadzonek ściśle przy sobie, poczem wykopujemy drugi rowek, rzucając jednocześnie ziemię na pierwszy rząd, aby nieco zakryć ziemią dolne końce sadzonek; drugi rząd ustawiamy w ten sam sposób, bacząc, by w rzędzie była jednakowa ilość pęczków. Po zadołowaniu, narzucamy na górne końce sadzonek te same liście, ale cienką warstwą — około 3 cm., grubiej nie można nakrywać, gdyż spowodowałoby to wczesny wzrost sadzonek, co jest bardzo niepożądane, gdyż duży procent takich sadzonek nie przyjmuje się.



Zadołowanie sadzonki wikliny.

Na wierzch zadołowanych sadzonek narzucamy grubą warstwę śniegu, będzie to wskazane, gdyż sadzonki przez niską temperaturę zabezpieczą się od wczesnego wzrostu i takie sadzonki nie sprawią nam zawodu na zakładanych plantacjach.

S. Chojecki.

Znoszenie służebności

Najważniejsze przepisy dotyczące znoszenia służebności, obecnie obowiązujące, zawarte są w 2-ch rozporządzeniach Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 1. II. 1927 r. Pierwsze z nich obowiązuje w dawnym Królestwie Kongresowym, drugie na Ziemiach Wschodnich. W dalszym ciągu będziemy podawali nasze wiadomości wspólnie dla Królestwa Kongreso-

wego, jak i dla Ziemi Wschodnich, podkreślając tylko różnice, jakie zachodzą pomiędzy temi dwoma terenami.

Dowodem istnienia postaci i rozciągłości służebności na ziemiach b. Królestwa Kongresowego, jest wpis w tabeli likwidacyjnej, nadawczej, lub w razie ich zaginięcia—inne dokumnty urzędowe, zaś na Ziemiach Wschodnich akty, dotyczące uwłaszczenia, lub inne dokumenty urzędowe. Służebności mogą być znoszone — albo przez dobrowolną umowę obu stron, albo — w trybie przymusowym.

Umowy, dotyczące znoszenia służebności, winny być zawierane w formie aktu prywatnego w obecności przynajmniej 2 świadków niezainteresowanych i potwierdzone ich podpisami, uwierzytelnionem przez notariusza, urząd gminny, lub inny urząd państwowy. Każda ze stron oddzielnie ma prawo domagać się zatwierdzenia i wykonania umowy. Umowy o zniesieniu służebności mają od chwili zawarcia moc obowiązującą dla stron i nie mogą być przez te strony jednostronnie zerwane.

Jako wynagrodzenie za znoszone służebności mogą być wydzielone obszary leśne, lub grunty z pod lasu tylko wówczas, gdy właściwa władza ochrony lasów stwierdzi, że lasy te nie posiadają cech ochronnych. Nie dotyczy to jednak enklaw (gruntów otoczonych lasem), których obszar nie przekracza 20% wydzielonego obszaru leśnego. Na wyrąb drzewostanu i zmianę użytkowania gruntów, pozbawionych cech ochronnych, winno być dla ważności umowy przed jej zatwierdzeniem uzyskane zezwolenie właściwej władzy ochrony lasów. Zezwolenie można uzyskać, gdy grunty te nadają się do użytkowania rolnego. Okręgowa Komisja Ziemska odmówi zatwierdzenia umowy tylko w jednym z następujących wypadków:

- 1) w razie niezgodności umowy z przepisami prawnymi;
- 2) jeżeli jako wynagrodzenie zostały wyznaczone grunty, które są przedmiotem sporu sądowego;
- 3) jeżeli treść umowy jest niejasna;
- 4) jeżeli granice wydzielonych gruntów nie byłyby ściśle oznaczone;
- 5) jeżeli nadmierny rozmiar wynagrodzenia nasuwałby przypuszczenie, że umowa jest pozorna;
- 6) jeżeli na skutek umowy powstałaby szachownica;
- 7) jeżeli do gruntów wydzielonych nie byłoby należytego dojazdu;
- 8) jeżeliby wykonanie umowy miało uniemożliwić racjonalną naprawę ustroju rolnego.

Jeżeli Okręgowa Komisja Ziemska uzna na skutek skargi osób zainteresowanych, że wynagrodzenie za zniesienie służebności zostało wydzielone dla niektórych osad tabelowych z krzywdą dla pozostałych osad, to może zatwierdzić umowę tak, jak gdyby wynagrodzenie zostało wydzielone na wspólną własność uprawnionych osad, podziału wówczas dokonywa Okręgowa Komisja Ziemska. W razie niezatwierdzenia umowy przez Okręgową Komisję Ziemską, umowę tę uważa się za rozwiązana.

Przy przymusowym znoszeniu służebności ulegają zniesieniu jednocześnie wszystkie uprawnienia

służebnościowe w jednej wsi. Wynagrodzenie za przymusowo znoszone służebności pastwiskowe i leśne zasadniczo winno być wydzielone w użytkach rolnych, lub leśnych i to przede wszystkim z tych obszarów, na których służebności mogły być wykonywane (wyjątkowo może być jednak wydzielone i z innych obszarów). Lasy ochronne mogą być tylko wtedy włączone do obszaru gruntów za wynagrodzenie, gdy stanowi enklawy nie przekraczające 20% obszaru leśnego. Wynagrodzenie za służebności pastwiskowe winno być wydzielone w użytkach rolnych, lub w gruntach z pod lasu bez rosnącego na nim drzewostanu, a za służebności leśne wraz z drzewostanem. Jednak za zgodą obu stron może być inaczej. Jako wynagrodzenie nie mogą być wydzielane grunty, będące przedmiotem sporu. Wynagrodzenie pieniężne może być wyznaczone za znoszone przymusowo służebności tylko w jednym z następujących przypadków:

- 1) za zgodą stron,
- 2) gdy majątek nie posiada odpowiednich użytków, niezbędnych do zniesienia służebności;
- 3) gdy grunty odpowiednie na wynagrodzenie są bardzo oddalone od gruntów, będących własnością gospodarzy;
- 4) gdy znoszone są służebności, nietylko pastwiskowe i leśne;
- 5) gdy majątek należy do drobnych rolników;
- 6) gdy majątek obciążony służebnością zmniejszy się na skutek wdzienienia wynagrodzenia poniżej 20, a na Ziemiach Wschodnich poniżej 35 ha.

Wynagrodzenie za służebności, przysługujące oddzielnym osadom, wydzielane jest w zasadzie oddzielnie dla każdej osady tabelowej; wynagrodzenie za służebności, przysługujące grupie osad, wydzielają się na wspólną własność tych osad. Postępowanie przymusowe wdraża właściwy powiatowy urząd ziemski:

- 1) na skutek podania właściciela majątku lub pełnomocników przedstawicieli osad tabelowych;
- 2) z urzędu:
 - a) przy przebudowie ustroju rolnego;
 - b) przy przeprowadzaniu melioracji;
 - c) na wniosek władzy ochrony lasów;
 - d) do wszystkich służebności po dniu 1 stycznia 1930 roku.

Przymusowe postępowanie nie pozbawia stron możliwości zniesienia w jego toku służebności na podstawie umowy i zostaje wstrzymane w razie przedłożenia urzędowi ziemskiem takiej umowy. Projekt przymusowego zniesienia służebności opracowuje komisja oszacowania służebności w składzie następującym:

- a) w charakterze przewodniczącego — komisarz ziemski, lub jego zastępca, lub osoba delegowana przez okręgowy urząd ziemski;
- b) po jednym przedstawicielu stron.

Przy opracowywaniu projektu mogą brać udział rzeczoznawcy, powołani przez powiatowy urząd ziemski na wniosek Komisji. W razie niezgłoszenia przez strony przedstawicieli do Komisji oszacowania służebności, albo gdy dwa kolejne posiedzenia Komisji oszacowania służebności nie dojdą do skutku z powodu niestawiennictwa członków — projekt zniesienia służebności opracowuje komisarz ziemski, jego zastępca, lub delegat okręgowego urzędu ziem-

skiego. Projekt winien być opracowany zgodnie z przepisami rozporządzenia na podstawie szacunku znoszonych służebności po obeznaniu się z wnioskami i życzeniami stron. Projekt winien zawierać:

- 1) wyszczególnienie postaci i rozciągłości służebności;
- 2) oszacowanie służebności i użytków wydzielonych, oraz wymienienie zasad szacunku;
- 3) wyszczególnienie rodzaju obszaru i położenia wydzielanych użytków, lub też wysokości wynagrodzenia w gotówce.

Ocenę wartości wszystkich służebności na terenie b. Królestwa Kongresowego przeprowadza się na podstawie przeciętnych cen rynkowych w danej okolicy z okresu dwuletniego, poczem ustaloną wartość służebności mnoży się przez 30. Wartość wydzielanych użytków ustala się podług przeciętnych cen rynkowych z okresu dwuletniego. Takie same zasady stosuje się przy oszacowywaniu służebności leśnych na Ziemiach Wschodnich, natomiast przy znoszeniu służebności na Ziemiach Wschodnich bierze się za podstawę obszar gruntów, obciążonych temi służebnościami, oraz obszar gruntów nadziałowych i na podstawie tych danych oblicza się wysokość wynagrodzenia.

Projekt zniesienia służebności zostaje przez komisarza ziemskiego okazany gospodarzom i właścicielowi majątku na specjalnem zebraniu. Nieobecni na zebraniu będą uważani za przyjmujących projekt. Zainteresowanym służy prawo sprzeciwu, który należy uzasadnić piśmiennie w ciągu dni 14 od daty zebrania. Gdy na zebraniu projekt zostanie przez właściciela majątku i większość gospodarzy przyjęty, wówczas postępowanie przymusowe zostaje zawieszone do czasu ukończenia sprawy w trybie dobrowolnym. Gdy projekt na tem zebraniu nie zostanie przyjęty — komisarz ziemski przesyła projekt wraz ze zgłoszonymi sprzeciwami do Okręgowej Komisji Ziemskiej, która go albo odrzuca, albo zatwierdza, albo zmienia. Osoby niezadowolone z orzeczenia Okręgowej Komisji Ziemskiej mogą w terminie 30-dniowym odwołać się do Głównej Komisji Ziemskiej.

Jan Korolec.

Dwie osady

Przez osadnictwo wojskowe na północno-wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej ziemie te nabierają powoli zachodniego charakteru, podnosi się kultura rolna, wzrasta polskość, a ludność miejscowa bierze przykład z wzorowych gospodarzy-osadników, próbując i u siebie stosować lepszą uprawę roli, oraz wogóle nowe sposoby w prowadzeniu gospodarstwa rolnego.

Nie wszyscy jednak osadnicy umieją wzorowo gospodarować i dawać przykład miejscowej ludności. Dzieje się to z braku wyrobienia w zawodzie rolniczym, a często z braku zamiłowania do pracy na roli. Pędzą oni życie z dnia na dzień, bez planów na przyszłość, co w gospodarstwie rolnem jest niedopuszczalnym.

Dla przykładu przytoczę dwie wojskowe osady, w których w odmienny sposób się gospodaruje i wskutek czego w jednej panuje dostatek, a w drugiej bieda i wieczne narzekania na ciężkie czasy, na wygórowane podatki i t. d.

W osadach tych jest po 20 gospodarstw 10 — 12-hektarowych, nadanych 7 lat temu, o jednakowej glebie i mających jednakowe warunki rozwoju, ale gospodarzą niejednakowi gospodarze. Gdy w pierwszej czują się dobrze, potrafiłi doskonale się zagospodarować, z łatwością sami sobie wystarczają, płacą w porę podatki, nie mają długów, to w drugiej dzieje się przeciwnie. Wygląda się stale pomocy ze strony państwa w formie pożyczek lub zapomóg, pomimo, że już niejednokrotnie z takiej pomocy korzystano.

Część osad, która potrafiła zaświecić przykładem, dokonała tego pod hasłem: w gromadzie i jedności siła. Po otrzymaniu nadziałów rolnych i po pewnym czasie gospodarowania — osadnicy stwierdzili, że nie mając dostatecznej ilości gotówki na zagospodarowanie, nie będą w stanie w pojedynkę zaopatrywać się w narzędzia rolnicze i inne droższe sprzęty gospodarskie, postanowili więc we wszystkich poczynaniach działać wspólnymi siłami i założyli w tym celu kółko rolnicze. Do zarządu kółka powołano trzech chetnych do pracy społecznej, uczciwych, energicznych i trzeźwych ludzi, którzy po nawiązaniu kontaktu z Okręgową Organizacją Rolniczą i spółdzielnią rolniczą w powiatowym mieście, ujeli organizację życia rolniczego w swe ręce. Zaczęła się praca na nowych zasadach, oparta na wzajemności i samowystarczalności. Najpierw zliczono dokładnie powierzchnię wszystkich gruntów uprawnych i ilość potrzebnych narzędzi i maszyn rolniczych (żniwiaręk, siewników, młocarni i t. p.), kalkulując tak, aby nie sprowadzać za dużo w stosunku do przewidzianej pracy w całej osadzie. Poczem zarząd kółka przez powiatową spółdzielnię rolniczą niezwłocznie narzędzia owe sprowadził i rozporządzał nimi w ten sposób, żeby najmniejszego opóźnienia w pracy nie było, dając każdemu z osadników możliwość skorzystania z nich w porę. Kółko rolnicze sprowadziło dla wszystkich lepsze nasiona do siewu, podług uprzednio zebranych zgłoszeń, co wyniosło o wiele taniej niż przy zakupach w pojedynkę. Dalej, sprowadzono zarodowego stadnika i knura, do pokrywania krów i macior własnych i na okoliczne wioski, przez co rasa bydła i świń bardzo się poprawiła, a dzisiaj niepodobna jest wnuczka do swojej babki, tak pod względem rozwoju jak i wydajności. Jednocześnie — osadnicy stwierdzili, że mają zawiele koni-darmozjadów, bo aż po dwa na gospodarstwo. Biorąc pod uwagę, że na małych, 10 — 12 ha gospodarstwach o lekkiej, piaszczystej glebie para koni się nie onłaca, gdyż niema co nimi robić w pewnych okresach roku, postanowili po jednym koniu sprzedać, a w cięższej pracy, jak kieracie, żniwiarce i t. p. sprzęgać konie z sąsiadem pomagając sobie nawzajem. Sprzedano więc 20 koni, przeważnie wałachów, zostawiając klacze, które podwójną korzyść przynoszą, bo w pracy i w żrebackach.

Na owej końskiej redukcji zaoszczędza się około 10.000 zł. rocznie niepotrzebnie wydawanych dawniej pieniędzy na ich utrzymanie, bo licząc lekko

1.50 zł. na konia dziennie, przy 20 koniach taka suma rocznie wypada.

Na jednym z zebrań Kółka poruszono sprawę założenia ogrodów owocowych, aby nie łaknąć, jak inni owocu, tak pożytecznych dla organizmu ludzkiego. Na kupno gotowych szczepów potrzeba było dużo pieniędzy, zdecydowano przeto wyprodukować drzewka we własnej szkółce, licząc po 50 sztuk na gospodarstwo, a więc razem 1000 drzewek. Po trzech latach drzewka ze szkółki przesadzono na grunt, a w roku ubiegłym niektóre już owocowały. Ubiegłą mroźną zimę z łatwością wytrzymały, jako wyhodowane w miejscowym klimacie i warunkach. Koszta wyhodowania szczepów wyniosły około jednego złotego od sztuki, gdy w handlu płaci się za takie drzewka po 3 złote. Przy tysiącu drzewkach dało to oszczędności około 2000 zł., która to suma została w kieszeniach osadników, a przy każdym domu powstały ładne ogródki.

Założono sklep spółkowy z artykułami pierwszej potrzeby, który dość dobrze się rozwija, i daje dochody.

Towary do sklepu sprowadza się dobrej jakości i krajowego wyrobu ze spółdzielni powiatowej.

Do ratowania ludzi i zwierząt domowych, osada posiada apteczkę i potrzebne przyrządy ratownicze, a pierwszej pomocy w nagłych wypadkach udziela jeden z osadników, który odbył na koszt osady kursa felczerskie i weterynaryjne w powiatowym mieście. Zawdzięczając prędkiej i umiejętnej pomocy, nie było śmiertelnego wypadku.

Aby zaś życie organizacyjne zożniskować w jednym miejscu, wybudowano wspólnymi siłami budynek na dom ludowy. Mieści się tam biblioteczka rolnicza, biuro zarządu kółka rolniczego, sklep spółkowy, apteczka z przyrządami ratowniczymi i t. p. Co niedziela zarząd kółka urządza pogadanki i odczyty.

W ten sposób dowiadują się członkowie o nowoczesnych sposobach uprawy roli, hodowli zwierząt i nowych zdobyczach wiedzy rolniczej, którą praktycznie u siebie zastosowują. Pracę oświatową prowadzi sekcja oświatowa, która istnieje przy kółku rolniczym, a składa się z więcej światłych osadników i osadniczek, oraz miejscowego nauczyciela. Na pogadankach i odczytach chętnie wszyscy przebywają, bo rozumieją doskonale, że przez oświatę najbliższa droga do drobobyty.

Długich więc zimowych wieczorów, nie marnują tu na granie w karty, lub siedzenie nad butelką, a obracają na sprawy, które im i ich rodzinom pożytek przynoszą. Pamiętają przytem, że z otrzymanych od Państwa bezpłatnych nadziałach gruntów, na wzorowe gospodarstwa mają wywlezywać się należycie, wzrośledem tych, którzy na Kresy ich posłali i na nich liczą, i, że tak jak dawniej byli wzorowymi żołnierzami na froncie, tak obecnie winni być przodującymi w wyścigu pracy na roli.

Nie pozostały w tyle i kobiety — żony, siostry i matki osadników. Starają się one pod każdym względem ulepszać gospodarstwo domowe, a jak się co robi, aby największy pożytek przyniosło, dowiadują się z gazet, książek i pogadanek w podobny sposób w zorganizowanym, jak koła meskie, koło gospodyń wiejskich. Początkowo, niestety, było wiele niepiśmiennych, które czytać i pisać nie

umiały, ale dzisiaj już ze świecą takiej nie znajdzie, bo przez samokształcenie się wieczorami w zimie tej nie trudnej sztuki się nauczyły. Ani wychowanie dzieci, ani praca codzienna w izbie nie były przeszkodą, by znaleźć czas na tak ważną sprawę, jak nauka. Dzisiaj się już nie wstydzą, że będąc żonami osadników, czytać i pisać nie umieją. Książkę, gazetę z łatwością każda czyta, prowadzi wszelkie zapisy w swoim domowym gospodarstwie piórem na papierze, a nie krzyżykami, węglem, jak przedtem było na ścianie.

Zatrudno w jednym artykule opisać wszystko czego owa dobrze zorganizowana osada dokonała wspólnymi siłami, a do czego w pojedynkę nigdyby nie doszła. Zachęcona korzystnymi wynikami z dotychczasowej pracy, idzie w tę samą drogę dalej, w nadziei dorównania najlepiej prowadzonym gospodarstwom na zachodzie, aby wypełnić należycie misję swoją na wschodzie Polski.

Aby scharakteryzować drugą wojskową osadę, w której panuje niedostatek i niezadowolenie, odpowiem w paru słowach, że robi się tam wszystko odwrotnie jak w osadzie pierwszej, czyli każdy sobie rzepkę skrobie, wobec czego każdy oddzielnie i wszyscy razem nie mogą dać sobie rady, siedzą po uszy w długach, wyglądają stale pomocy państwowej, a zamiast być przykładem dla miejscowej ludności, która gospodaruje według odwiecznych metod, nierzadko sami zapatrują się na nią. A nie zmieni się ich powodzenie na lepsze dotąd, póki się nie zorganizują i nie pójdą za wezwaniem i pod hasłem: w oświacie i gromadzie siła. A skoro lepiej coś robić późno, niż nigdy, przeto te wojskowe osady, które życia swego rolniczego do tej pory nie zorganizowały, a ich członkowie idą w pojedynkę, powinny z nowym rokiem, zacząć pracować na nowych zasadach, ku pożytkowi własnemu i dla dobra całego rolnictwa kresowego.

M. Grabowski.

Zawróćmy ze złej drogi

Jako do prezesa spółdzielni mleczarskiej, przyjechał do mnie w pewną niedzielę pośrednik, zachęcając do sprzedania mu masła. Odpowiedziałem „kupcowi”, iż nasza spółdzielnia sprzedaje masło przy pomocy własnego Związku, a z cen, jakie otrzymujemy, jesteśmy zupełnie zadowoleni. Na to ów kupiec odpowiedział, że zapłaci na kilogramie o 50 groszy więcej, aniżeli Związek. Trochę tem podrażniony zapytałem kupca, dlaczego nie przyjechał do nas w swoje święto — w Szabas — lecz w niedzielę? Zaczął mnie tedy uspakajać, żebym się nie gniewał i żebym takim pytań nie stawiał, gdyż są przecie mleczarnie, do których zajeżdża się w niedzielę i robi interesa — a na dowód pokazał mi zaświadczenie z jednej mleczarni...

Zdziwiłem się bardzo, że są spółdzielnie, mające takie Zarządy, które dla zachęty innych mleczarni, wydają „naszym kupcom” podobne zaświadczenia.



Do artykułu
„Z wędrówek po Polsce”.
Kościół pod wezwaniem św. Bartłomieja w Ruptawie pow.
rybicki.

Oczywiście dla mnie i dla innych członków naszej mleczarni zaświadczenie podobne nie było żadną zachętą, to też kupiec odjechał od nas, nie wskazawszy nic.

Spółdzielnia nasza w Ruskotłękach, w pow. ostrowskim, wierna idei spółdzielczej od samego założenia odstawia masło tylko do Związku. Zdajemy sobie bowiem sprawę, iż, aby nas pozyskać, a ruch spółdzielczy rozbić — pośrednik gotówby dać ceny wyższe, lecz później robiłby z nami, co by tylko zechciał. Toć pamiętamy o tem, jak nas ci kupcy uszczęśliwiali, gdy mleczarni we wsi nie było!

Teraz rolnik ma główny dochód z mleka, lecz wiemy dobrze, że dochód z mleka jest wtedy, gdy się mleko odstawia do mleczarni, a mleczarnia odstawia masło do Związku; a gdy jest mleczarnia, opłaci się lepiej krowy żywić i lepiej koło nich chodzić, co wypraktykowaliśmy już u siebie.

A i wielu rolników, którzy są członkami mleczarni, stara się dziś o kupno rasowych buhai i krów, gdyż wiedzą, że to im daje dochód. Jednakże tak, jak mleka, tak samo i trzody nie powinniśmy sprzedawać pośrednikom, lecz w sposób spółdzielczy, bo tylko w ten sposób zapewnimy sobie korzystną sprzedaż świń, a co zatem idzie i ich opłacalność.

Stanisław Wierzba.



Z wędrówki po Polsce

NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Po pięknych okolicach i dobrych rolniczych gospodarstwach Śląska Cieszyńskiego, pragniemy poznać główne ognisko pracy górniczej i robotniczej, a zarazem źródło bogactwa odrodzonej Rzeczypospolitej.

Jakaż to była szczęśliwa myśl połączenia Śląska Cieszyńskiego ze Śląskiem Górnym w jedno województwo. Dopełniają się one wzajemnie, praca rolnika żywi robotnika i odwrotnie, fabryka i kopalnia odciągają nadmiar ludności wiejskiej.

z nią całość, łączyć więc je musi wspólny układ gospodarczy, niezbędny dla rozwoju i rozkwitu.

Polityka pruska usiłowała przez długie lata niszczyć to, co samo natura stworzyła i dla znacznej części ziemi śląskiej jej się to niemal całkowicie udało. Podzielono kraj na trzy części, t. zw. regencje: Wrocławską, Lignicką i Opolską. I podczas, gdy dwie pierwsze udało się wynarodowić, Opolska, licząca 13000 klm. kw. obszaru, gdzie ludność polska i katolicka stanowi znaczną większość — nie poddała się najostrzejszemu prześladowaniu. Dziś mocą układów powojennych niezniemczona część Śląska została podzielona na dwie połowy: część rolnicza, pomimo gorących protestów; dostała się Niemcom, przemysłowa — Polsce.



Górnoślązacy w strojach ludowych.

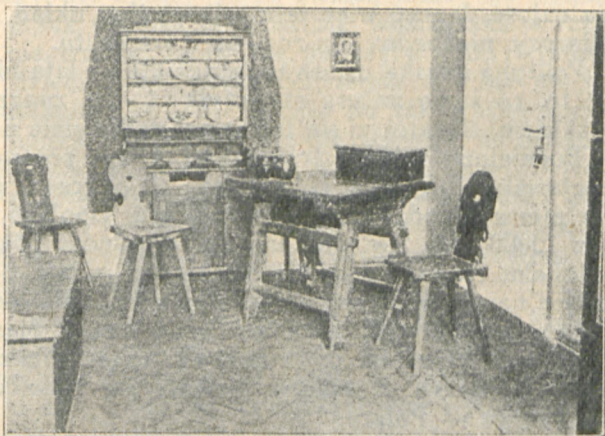
Poza tem, co za radość spotkania się braci tak długo rozdzielonych pod jednym, własnym dachem. A jak wesoło gwarzą sobie dzieci w polskich szkołach, którym już nikt nie broni używać ojczystej mowy.

I jadąc tak przez Górny Śląsk, lub pieszo po nim wędrując, rozważamy sobie, jak to na nic się nie zdadzą wszelkie próby wynaradawiania. 600 lat ta dzielnica była w obcych rękach, a dusza ludu tak, jak modrzewiowe kościółki, pozostała wierna staremu, polskiemu obyczajowi.

Ale bo też i geograficzne położenie i cały układ gospodarczy, przeznaczyły tę ziemię na stały związek z Polską, tylko złe losy nas ze sobą rozdzieliły. Naturalną granicą Śląska są góry Sudety, kraj zaś cały, ta część która obecnie nam się dostała i ta, co ją Niemcom przyznano, jest przecięty rzeką Odrą, nad której brzegami ciągną się żyzne doliny. Pomiędzy Karpatami i Sudetami, stanowiącemi równocześnie granicę Polski i Słowaczyny jest wąskie, ale wygodne przejście, noszące nazwę Bramy Morawskiej. Łączy ona Dunaj, Wisłę i Odrę. Prowadziła tędy już w czasach bardzo dawnych wielka droga handlowa, wyżyna zaś Górno-Śląska jest ściśle z południową Polską związana i stanowi jakby jedną

Idziemy brzegiem Odry, stanowiącej granicę pomiędzy niemi i widzimy cały szereg wybudowanych tam przez Niemców placówek handlowych, punktów obronnych, fortyfikacji. Tak bronią Niemcy tej swojej znakomitej drogi handlowej, przez którą kierują swoje towary aż do Atlantyku.

A jakaż jest siła obronna po naszej stronie. Spotykamy kilku rolników śląskich i wdajemy się z nimi w pogawędkę. Nie są oni łatwi do wynętrzania się, gdy jednak w głąb ich dusz sięgnąć, to mówią oni szczerze, a nawet serdecznie. Zwracając się do towarzyszących nam uczniów szkół rolniczych, pytają się, czy znana im jest dobrze historia Śląska, to ciągłe zmaganie się na tej ziemi żywiołu polskiego z zachłanną niemczyzną. „Niby wiemy o tem trochę, odpowiada jeden śmielszy chłopak, ale nie tak dokumentnie, jak wy, coście na swoich barkach cały ucisk dźwigali”. „Oj, prawda”, wzdycha stary Ślązak, „a zaczęło się to dawno, przed wiekami. Najwięcej to naszych walk jest na Śląsku Lignickim, od którego trudna do przebycia granica nas dzieli. Tam to jest grób S-tej Jadwigi w Trzebnicy, której nazwa jedynie polską pozostała, tam żyje jeszcze echo walk, toczonych pomiędzy jej dwoma synami z których jeden, Konrad, miał duszę polską



Urządzenie izby górnośląskiej w muzeum śląskim.

po ojcu, co był z piastowego rodu, drugi, Henryk, Ignął do Niemiec, ojczyzny matki swej. Było to w trzynastym wieku za panowania w Polsce Bolesława Krzywoustego. Konrad otaczał się chłopami śląskimi, Henrykowi towarzyszył ciągle poczet rycerzy niemieckich. Aż przyszło do bratobójczej walki, stoczonej w zamku głogowskim. Obiega go Henryk z knechtami niemieckimi, broni Konrad na czele polskich kmieci. Siły są nierówne, Niemcy są bardziej w boju wyćwiczeni, chłopci słabną w oporze i zraszają krwią swoją ziemię, której opuścić nie chcieli. Na ich miejsce Henryk wprowadza kolonistów niemieckich. Myślicie może, że to są zbyt dawne czasy, aby je wspominać, że teraz, gdy mamy swoje państwo, o jego rozwoju jeszcze myśleć należy, a zapomnieć o tem, co niedługo było. Otóż mylicie się srodze. Walka o ziemię śląską tak jak trwała przez wieki, uosobiona w tych dwóch książęcych synach, tak trwa do dziś jeszcze i tylko od naszej duchowej siły zależy, abyśmy ją wygrali. „Jużeśmy ją w znacznej części wygrali”, mówi butnie jeden z młodych, a pochylając się do ręki starego Ślązaka, dodaje: „póki takie wierne serca biją, jak w waszej piersi, możemy być pewni ostatecznego zwycięstwa”.

„Oj, ciężkie to były czasy, któreśmy przeżyli” — mówi wdychając Ślązak. „Przez długie lata trwał ucisk, bo w połowie osiemnastego wieku dostaliśmy się pod władzę Prus, poprzednio należąc wraz ze Śląskiem Cieszyńskim do monarchji habsburskiej. Wcisnęła się germanizacja we wszystkie dziedziny życia społecznego i gospodarczego, ale nam rady nie dali”. „Czyście się przyjrzelisi naszemu ludowi” zagaduje drugi, młodszy Ślązak i czy znacie wiersz, w którym opisuje go nasz śląski poeta, ksiądz Bondyk:

Z tego Śląsk nasz słynie

Że chłopcy jak rycerze, strojne gospodynie.

Bo weźmijmyż-bo chłopca: kania*) ze wstęgami,
Suknia ciemno-niebieska, długa, a z frezdlami
U rękawów, kołnierza i z przodu kieszeni,
But wysoki, w nim spodnie ze skóry jeleniej.
A niewiasty w trzewikach z długimi korkami,

*) kania — kapelusz.

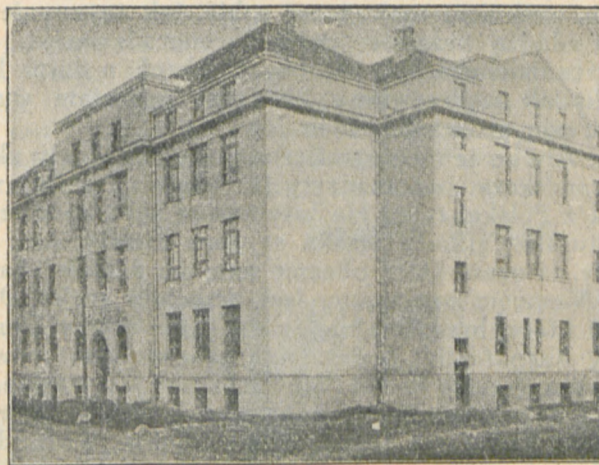
W sukni ciężkiej, fałdzistej, z przodu z fartuchami;
Z zielonego jedwabiu gorset lamowany.
Szał bieluśki o kibić najzgrabniej rzucony,
A u szyi korale niezmiernej wartości.

„Piękny wiersz”, odpowiadamy, „a jeszcze piękniejszy strój, który opisuje; widzieliśmy go już nieraz wśród ludu śląskiego, powracającego w niedzielę z kościoła”, mówimy. „Ale widocznie rolnikom niezele się tu działa, gdy mogli i mogą nosić takie bogate stroje”, wtrąca ktoś z naszej gromadki. „Gdzież tam”, słyszymy odpowiedź, „wiele z tych szatek, to po ojcach i dziadach w skrzyniach przechowane, bo my tu jesteśmy i oszczędni i skrzętni, ale nas, rolników, to była b. ciężka dola, od zeszłego roku szczególnie. W 1861 — 3 roku, gdy wszędzie, nawet pod rosyjskim rządem chłopów z pańszczyzny wyzwalano, tutaj nas magnaci niemieccy całkiem niemal z ziemi wywłaszczyli z pomocą rządu pruskiego. Pozostawiano drobnemu rolnikowi tylko 3 — 4 morgi ziemi, a wielką resztę niemieckim wielkim właścicielom oddano. 6-ciu magnatów posiada właściwie całą ziemię na Górnym Śląsku, pomimo, że ten kraj jest najgęściej zaludniony. We wspaniałych zamkach mieszkają ci wielcy panowie, z których książę Raciborzu jest Piastowiczem, ale tylko z imienia, bo nie zostało w nim nic polskiego. Do księcia na Pszczynie należy trzecia część powiatu, którego cała ludność podczas plebiscytu oświadczyła się za Polską”.

„A czy wiecie, odzywa się najmłodszy Ślązak”, „że długi czas obowiązywało na Śląsku prawo, że każda para, pragnąca wziąć ślub w kościele katolickim, musiała się wprzód wylegitymować z doskonałej znajomości języka niemieckiego, bo inaczej ślubu nie dostała”.

„Jak się to jednak stało”, pytamy, „że mówicie po polsku tak pięknie, a i tworzyliście poezję, które co dopiero słyszeliśmy”.

„Ejże, ani w części nie znacie naszego polskiego ludowego piśmiennictwa” odpowiadają, „a to przecież rzecz niebywała. Obok szkoły polskiej i zakazu śpiewania polskich pieśni w kościele, kwitła poezja przez księży-patriotów i przez lud tworzoną i to zdala i bez żadnej pomocy od Macierzy. Zagadło się to od roku 1848 i szło sobie przez szeregi lat. A najbardziej ogólnie kochanym poetą był ko-



Nowowynbudowana 8-klasowa szkoła powszechna w Pszowie.

wał wioskowy, Juljusz Ligoń. Bywało, kuje on żelazo, z którego pryskają iskry, a ludzie przyszli z robotą, słuchają jego piosenki, które rozniecają miłość do Polski, do mowy ojczystej. Oto jedna z nich:

Kochajmy się wszyscy wzajem...

Bośmy są jedną rodziną:

Kaszub, Staroprusacy,

Mazury i Warmijacy,

Wielkopolskanie, Ślązacy,
Wszyscyśmy bracia-Polacy.
I dalej pod Karpatami
Też jednym duchem tchną z nami...
Na Litwie i Kriwlewiacy
Wszyscyśmy jedni rodacy.

K.

Z PRAKTYKI ROLNICZEJ.

ZE STACJI ROLNICZO - DOŚWIADCZALNEJ
W CHEŁMIE LUBELSKIM.

Doświadczenie z azotniakiem pod pszenicę.

Do niedawna azotniak na glebach borowinach kresowych nie był badany.

Doświadczenie nad ilościowym działaniem azotniaku na polu pszenicy „Ostki Białej Puławki” ozimej przeprowadzono w roku 1926/27. Pod względem opadów był to rok normalny, gdyż suma opadów za 1927 r. równa się 562,7 mm., a średnia za lat 17 wynosi 564 mm. opadów, w takim razie dane otrzymane z półka, będą odpowiadały warunkom roku normalnego.

Mechaniczna uprawa:

Wieloletni odłóg podorano 22 czerwca 1926 r., pole zabronowano 6 września, kultywatorowano te-

goż dnia, drugą bronę dano 15 września, potem dano orkę siewną i 21 września rozsiano nawozy sztuczne, przyczem soli potasowej 25% — 320 kg., superfosfatu 500 kg. na ha; azotniaku dano następujące dawki na hektar — 65 kg., 125, 195, 260 i 325. Pszenicę w ilości 170 kg. na ha zasiano 27 września i przykryto bronami. Działania azotniaku w jesieni nie notowano.

Natomiast na wiosnę w połowie kwietnia zauważyć można było, że pszenica tam silniej wygląda oraz kolor był tam ciemniejszy, gdzie więcej azotniaku dano na półka.

Pszenica nawieziona największą ilością azotniaku miała tendencję do wylegania i tylko dzięki sierpniowej suszy nie wyległa.

Zbiór pszenicy dokonano 27 lipca, zaś młocki 5 sierpnia.

Rezultaty otrzymano następujące:

pólka	Nawożenie na hektar w q.	Plon z ha w q.		Nadwyżka plonu z ha w q.	
		ziarna	słomy	ziarna	słomy
1	Bez nawożenia	20.3	43.5	—	—
2	Superf. 500 kg. + soli potas. 25% — 320 kg.	24.5	45.7	+ 4.2	+ 2.2
3	" + " " + azotniaku 65 kg.	28.3	54.5	+ 8.0	+ 11.0
4	" + " " + " 125 "	27.7	54.7	+ 7.4	+ 11.2
5	" + " " + " 195 "	28.7	56.9	+ 8.4	+ 13.4
6	" + " " + " 260 "	29.0	55.8	+ 8.7	+ 12.3
7	" + " " + " 325 "	30.8	66.7	+ 10.5	+ 23.2

Z rezultatów doświadczenia możemy wywnioskować, że silniejsze dawki azotniaku dają większe rezultaty nie tylko w ziarnie, ale i w słomie, najwidoczniej ozimina dobrze czerpie azot z azotniaku, wpływa na to niewątpliwie długi okres wzrostu pszenicy.

K. Stecki.

JAK UPRAWIAM ŻYWOKOST I JAKI MAM Z NIEGO POŻYTEK.

Mając w uprawie 12 morgów ziemi, chowam
stałe 10 — 12 świń.

Rocznie świnie dawały (targ co miesiąc) 3.600—4.000 zł. Macior do przyszłego roku miałam stale 5 — 7; prosiły się 5 razy w ciągu dwóch lat, żywione były tylko zieleniną, przeważnie liśćmi żywokostu, który uprawiam **pod płotami** od 5 lat. Żywokost nie jest przesadzany, lecz zasilany na jesieni gnojówką, na wiosnę kompostem. Mówią na wsi ludzie, że świnie mi się wiodą, pomoru nie miałam, pomimo niewygodnych pomieszczeń.

M. Janudzińska.

Z różnych stron

JEST ŹŁE — LECZ TROCHĘ ZROZUMIENIA
I DOBREJ WOLI, A MOŻE BYĆ LEPIEJ.

Wieś nasza, leżąca w odległym zakątku północnej Wileńszczyzny, w okolicy niemal półdzikiej, nie miała jeszcze doniedawna wyobrażenia o powszechnym postępie wiedzy rolniczej i ogólnej, ludzie żyją, jak żyli nasi przodkowie przed paru wiekami. Jednakże dzisiaj jest już u nas cokolwiek lepiej. Zdarza się jeszcze i teraz, że z wielu kątów bieda wзира, a wilki stadami zagłądają do wsi, drogi, jak i dawniej w okropnym stanie, chałupy często bez podłogi, a nawet piec bez komina, bieda właśnie tam lubi zagłądać, gdzie się jej mało sprzeciwiają.

Takie warunki bytu najlepiej nadają się do propagandy wywrotowej, i zbiera ona tu dobre plony; nasi wrogowie sąsiedzi wschodu i zachodu cieszą się z tego i dokładają wszelkich starań, aby taki stan rzeczy się nie zmienił.

Zdawałoby się więc, że stan naszych północno - wschodnich rubieży jest beznadziejny, jeżeli jednak bliżej go poznamy, to przekonamy się, że przy pracy możnaby jednak ten stan poprawić.

Aby nie być gołosłownym, przytoczę obserwowany przeze mnie fakt, że i tu rolnicy mają czasami takie same urodzaje, jak ich sąsiedzi na zachodnich rubieżach, że i oni potrafią w podobny sposób pracować. Przed kilku laty w zapadłej wiosce, gdzie dzieci, przejeżdżającemu żydowi spokoju nie dawały, została otwarta szkoła; stopniowo dziatwa, uczęszczająca do szkoły, stawała się inna, a po niejakiem czasie, za namową nauczyciela, udało się już zorganizować kursy wieczorowe, a nawet z kursów tych poszedł jeden chłopak do szkoły rolniczej. Następnie, za namową nauczyciela, założono kółło rolnicze. Kółło z początku słabo działało; przypominam sobie, że po odczycie agronoma czy nauczyciela, na który z wielkim trudem udało się zebrać rodziców dziatwy — wychodząc prowadzili dyskusję: „dobrze gadał — tak, dobrze, ale dlatego, że mu za to płacą” i t. d. — jednak taki nastrój udało się z czasem przełamać, a nawet namówić gospodarzy do scalenia gruntów. Wówczas nastąpił już zupełny przełom; zorganizowany został kurs 3-dniowy rolniczy w szkole, na który kółło rolnicze zaprosiło dwóch agronomów; sala szkolna zapełniła się po same brzegi, a gospodarze stali się tak chciwi wiedzy, że pomimo trwania wykładów po 8 godzin dziennie — żaden nie opuszczał sali i wielu zadawało różne pytania. W wyniku kursów postanowiono zorganizować 2 gospodarstwa przykładowe, które miałyby na celu poglądową ilustrację i przedstawienie, jak należy prowadzić pracę na roli. Od wiosny prowadzimy te gospodarstwa, a prócz tego zorganizowaliśmy zespoły konkursowe uprawy buraków, ziemniaków — zakończone świetnym wynikiem.

Kółło posiada punkt czyszczenia zboża, została zorganizowana kasa Stefczyka i wreszcie kółło gospodyń, a przytem dla dziewcząt — kursy kroju i szycia, kursy oświaty pozaszkolnej. Odwiedzają nas stale instruktorzy — i już nasza wieś, jak słyhać, uważana jest za wzorową na całe województwo. Winieniem nadmienić, że wszystkie te organizacje skupiają się około szkoły powszechnej, a praca w nich posuwa się naprzód w szybkim tempie, skoro jeszcze przed 1926 rokiem wieś nasza nie różniła się od innych sąsiednich i nie było żadnej organizacji, ani pracy społecznej.

J. B.

z Poszumienia.

Z GMINY PROZOROCKIEJ — POW. DZIŚNIENSKI

Gmina Prozorocka leży tuż nad granicą bolszewicką w woj. wileńskim. Najważniejszym punktem naszej gminy jest miasteczko Prozoroki, od którego gmina nosi nazwę i w którym skupia się i centralizuje całe życie społeczno-oświatowe i kul-

turalne. Parafia Prozorocka posiada ładny i duży murowany kościół parafjalny, własny budynek gminny, w którym pracuje ośmiu urzędników z p. wójtem na czele, bardzo dobrym gospodarzem gminy, a zarazem osadnikiem, Kasę Stefczyka, uruchomioną w r. 1924, a zorganizowaną przy współudziale osadników, przez prezesa Powiatowego Związku Osadników, p. Edwarda Drozdowskiego; prócz tego — spółdzielnię lniarską z trzema miedlicami. W dniu 27 października r. b. odbyło się walne zgromadzenie lniarskie, na którym dowiedzieliśmy się, że nasza lniarnia ma 12.000 zł. deficytu, jednakże udziałowcy niebardzo się tem zrażają, gdyż wierzą, że na tę chorobę znajdują się leki, skoro prezesem i kierownikiem są ludzie bardzo w pracy ofiarni i znani na polu społecznym. Deficyt lniarni, spowodowany został nieurodzajem lnu i małą wydajnością włókna, do czego przyczyniły się bardzo wczesne mrozy w roku ubiegłym, zaś w bieżącym — całoletnia susza.

Mamy tu również różne kółka oświatowe, społeczne i kulturalne. W styczniu 1930 r. będą się odbywały czterotygodniowe kursy rolnicze, zorganizowane przez osadników, dzięki inicjatywie i pomocy prezesa Powiatowego Zw. Osadników, p. Jastrzębskiego, a że posiadamy w naszym rejonie bardzo czynnego instruktora rolnego, przeto i życie rolnicze w postępie przybiera tętno szybkie.

Mamy kilku gospodarzy rolników, bardzo postępowych, którzy nam przodują, a z tych na uwagę zasługuje p. Władysław Kijo, przybyły w te strony w roku 1923 gdzieś aż z pod Łowicza — obecny właściciel folwarczku Stelmachowo-Małe. Już dziś nie potrzeba się pytać, które Stelmachowo należy do p. Kijo, gdyż uprawa ziemi i rosnące na niej zboża o tem mówią. To daje dowód, że nasze ziemie kresowe z natury nie są ubogie, byleby tylko umiejętnie i z poświęceniem na nich pracować. Naturalnie wymagają i nakładu, gdyż zbyt płodów rolnych — jak i przedmiotów nabywczych jest nie do pozazdroszczenia. Ponieważ położone w najdalszym zakątku Państwa, daleko od punktów przemysłowych i handlowych, przeto sprzedąć trzeba tanio, a kupić wszystko drożej, gdyż droższa dostawa. Pan Kijo zboża do siewu sprowadza oryginalne, które, jak mówią fakty, nie zawodzą, mimo, że drożej kosztują.

Mimo tak suchego lata i uprzykrzonej ostrej długiej zimy, żyto „Granum” dało plon przeszło 16½ ziarn, wtedy, kiedy u innych zwyczajne żyta dały zaledwie od 3 do 5 kwintali. Z tego względu żyto „Granum” zdobyło sobie dużo zwolenników i zostało rozchwytnane w cenie o 50% wyższej od ceny rynkowej, jako pierwszy odsiew.

O sposobie uprawy ziemi, jak o zwyczaju z dawnych czasów, dotąd zachowanym, napiszę następnym razem, co napewno dla niektórych rolników z innych okolic Polski będzie ciekawem.

Tomasz Pętkowski
Osadnik cywilny.



PORADY GOSPODARSKIE.

DOMY MIESZKALNE W MIASTECZKACH.

Pytanie Nr. 31. Mam zamiar wybudować w miasteczku dom murowany kryty eternitem o zewnętrznym wyglądzie ozdobnym i estetycznym w polskim stylu. Proszę o nadesłanie katalogu rysunków tego rodzaju domów.

Wacław Kosiński.

Odpowiedź Nr. 31. Wydział Budownictwa Wiejskiego nie posiada katalogów domów małomiasteczkowych. Szkicowe projekty domów mieszkalnych o charakterze takim, jak pytający sobie życzy znaleźć można w wydawnictwie p. t.: „Odbudowa polskiego miasteczka” — księgarnia Gebethnera i Wolfa — Warszawa, ul. Sienkiewicza 9 — cena około 10 zł. Wydział Budownictwa Wiejskiego przy CTO, i KR., Warszawa, ul. Tamka 1, może wykonać projekt wspomnianego budynku. W tym celu należy zwrócić się bezpośrednio listownie do wspomnianego Wydziału, załączając plan sytuacyjny z kierunkiem stron świata i drogi oraz wskazówkami: z jakiego materiału mają być fundamenty, ściany i pokrycia dachu oraz ilość pokoi i ich przeznaczenie.

Z. R.

PISMA I KSIĄŻKI DLA MURARZY:

Pytanie Nr. 32. Czy są wydawane pisma dla murarzy i kto je wydaje?

Jan Kocisz.

Odpowiedź Nr. 32. Zrzeszenie Polskich Majstrów Murarskich R. P. w Warszawie wydaje pismo miesięczne pod tytułem „Wiadomości Murarskie”, Redakcja — Warszawa, ul. Chocimska 23. Prenumerata roczna na prowincji wynosi 10 zł. Książki dla murarzy p. t. 1) Murarz — Fimlejma — 3.00 zł. 2) Poradnik Budowlany K. Kalinowskiego — 5.80 zł.

J. Ł.

ROBAKI W ŚCIANIE.

Pytanie Nr. 33. Wewnętrzna ściana domu mieszkalnego, wykonana ze starego drzewa, jest toczona przez jakiegoś robaka, który zostawia ślady, jak po wyjęciu gwoźdźcia. Cała ściana jest upstrzona otworami. Co robić, ażeby robaki zupełnie nie zniszczyły ściany i nie przeniosły się na inne.

Feliks Poznański.

Odpowiedź Nr. 33. Z opisu trudno określić gatunek robaków toczących ścianę, a tem samem i sposób walki z niemi. Należy spróbować wysmarować ściany mieszaniną terpentyny nieoczyszczonej z naftą (pół na pół). Posmarować dwa razy w tygodniowym odstępie. Następnie wypędzić ścianę gęstym roztworem szarego mydła. O ile to nie poskutkuje — należy próbkę robaków przesłać do Stacji ochrony roślin, Warszawa, ul. Bagatela 3, z prośbą o określenie gatunku i podanie sposobu wytopienia.

Z. R.

KURSY ROLNICZE IM. STASZICA, ŚREDNIE SZKOŁY ROLNICZE WYŻSZEGO TYPU I STYPENDJA.

Pytanie Nr. 34. Czy ukończenie kursów korespondencyjnych im. St. Staszica — wyższych, da-

je prawo składania egzaminu przy średniej szkole rolniczej. Gdzie oprócz Cieszyńska są szkoły średnie rolnicze wyższego typu. Gdzie należy ubiegać się o stypendja albo subwencje jednorazowe dla kandydatów niezamożnych, zamierzających odbycie studiów rolniczych.

Józef Niewiadomski.

Odpowiedź Nr. 34. Po ukończeniu kursów korespondencyjnych im. Staszica wyższych i po zdaniu egzaminu przed specjalną komisją egzaminacyjną kursów im. St. Staszica, można składać egzamin na prawach absolwenta przy państwowej średniej Szkole rolniczej w Bydgoszczy. W Polsce istnieje tylko jedn. szkoła średnia rolnicza wyższego typu pod nazwą Państwowa Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszyźnie. O stypendjum, albo o subwencję jednorazową należy ubiegać się w sejmikach i szkołach rolniczych. W wyjątkowych wypadkach rady gminne uchwalają fundusze na stypendja dla niezamożnej kształcącej się młodzieży.

J. Ł.

TESTAMENT.

Pytanie Nr. 35. Siostra moja umarła, nie mając 21 lat. Przed śmiercią zapisała mi 1/2 swego majątku testamentem. Czy ten testament jest ważny.

S. R.

Odpowiedź Nr. 35. Prawo stanowi, że małoletni może przez testament rozporządzać 1/2 tego majątku, jakim mógłby rozporządzać, gdyby był pełnoletni. Testament jest ważny jeśli odpowiada formalnościom dla testamentów przepisanych. O formalnościach tych pisaliśmy już niejednokrotnie.

L. Gr.

PIORUNOCHRON NA CHACIE KRYTEJ SŁOMĄ.

Pytanie Nr. 36. W jaki sposób założyć piorunochron na budynku krytym słomą.

Antoni Krupa,

Odpowiedź Nr. 36. Brzegi komina należy obić blachą ocynkowaną i do niej przylutować bednarke grubą na 2 milimetry i szeroką 25 milimetrów. Bednarke należy pomalować farbą olejną, żeby nie rdzewiała. Następnie od blachy na kominie poprowadzić bednarke wzdłuż kalenicy dachu i następnie po krawędzi dachu i węgle domu spuścić do ziemi. Bednarke należy poprowadzić od komina w dwa przeciwległe kierunki i spuścić do ziemi po dwóch przeciwległych węglach. Na szczycie dachu położyć kozły z żerdzi (takie jak dla zabezpieczenia strzechy przed wiatrem) i na tych kozłach przymocować bednarke. Do drewnianych części budynku bednarka przymocowuje się za pomocą haków. Nad ziemią na wysokości 2 m. należy za pomocą drewnianego korytka zabezpieczyć bednarke od uszkodzenia. W celu utrzymania dobrego uziemienia prowadzimy bednarke wokół domu w ziemi na głębokości 50 cm. i w odległości 2 mtr. od ścian domu. Wszelkie połączenia należy wykonać szczelnie. Bednarki, będącej w ziemi nie malować, żeby żelazo bezpośrednio stykało się z ziemią. Najlepiej dla uziemienia wybierać grunt mokry.

Z. R.

CHOROBA KROWY.

Pytanie Nr. 37. Co to za choroba u bydła: w początkach kaszel utrudniony, po jakimś czasie biegunka, z początku śluzowata, skrzepy krwi, po paru dniach krew z odchodem. Już mi dwie jałówki w tym miesiącu padły.

J. J.

Odpowiedź Nr. 37. Prawdopodobnie jest to choroba zakaźna znana pod nazwą „zaraza dziczyny i bydła rogatego”. Jest to choroba, podlegająca obowiązkowi zgłoszenia. Za zwierzęta padła z powodu tej choroby należy się zapomoga ze skarbu Państwa w wysokości $\frac{3}{4}$ wartości szacunkowej, o ile śmierć zwierzęcia nastąpiła po uczynieniu zadość obowiązkowi zgłoszenia. Z dobrym skutkiem w celach leczniczych i zapobiegawczych stosuje się przytem swoista surowica, którą nabyć można w Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego w Wydziale Serologicznym w Puławach. Pomieszczenie, gdzie stały chore sztuki, należy oczyścić i odkazić. Przedewszystkiem szczególną uwagę należy zwracać na zanieczyszczone podłogi, drągi, słupy, przegrody, stanowiska, żłoby, koryta i wogóle na wszystkie przedmioty, co do których przypuszczać należy, że miały styczność z zarazkiem tej choroby. Nawóz, oraz wierzchnia warstwa ziemi z niezabrukowanego dna chlewu winny być starannie zebrane i usunięte. Jako środek odkażającego użyć można zgęszczonego mleka wapiennego, składającego się z 1 części wapna gaszonego i 3 części wody.

E. K.

BRUDNA WODA W STUDNI.

Pytanie Nr. 38. Pobudowałem studnię z kręgów betonowych, lecz wody z niej nie mogę używać, gdyż jest brudna i jakby tłuszczy po niej pływa. Odlewam wodę co tydzień i nic się nie poprawia. Studnia głęboka na 16 łokci. Co robić?

Odpowiedź Nr. 38. Należy próbę wody (butelkę) przesłać do analizy do laboratorium Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Warszawa, Koszykowa 9. Analiza wody określi co jest przyczyną zanieczyszczenia. Koszty analizy wyniosą 30 zł.

Z. R.

GNOJÓWKA.

Pytanie Nr. 39. 1) Jak wykorzystać gnojówkę dla okopowych i w jakiej proporcji rozcieńczać wodą. 2) Jak przygotować gnojówkę sztuczną z mierzwy?

Prenumeratorem 4637.

Odpowiedź Nr. 39. 1) Gnojówkę rozcieńcza się wodą w stosunku pięciu kubelków wody na kubek gnojówki. 2) Zbiera się świeże odchody z pastwiska i zalewa w beczce wodą — stosunek mniej więcej pół na pół świeżych odchodów do wody. Po napełnieniu beczki dobrze wymieszać — a potem niech się odstoi — i zlać do użytku do drugiego naczynia. Pozostałość na kompost. Można i ze świeżego słomiastego gnoju gnojówkę sporządzić, lecz trudno określić, ile wziąć wody na pewną miarę gnoju. Można np. nakładać do beczki z wodą gnój, opłukiwać go i tak powtarzać kilka razy, aż się otrzyma ciecz na oko podobną do rozcieńczonej gnojówki. Wedle jakości obornika, będzie ona mniej lub więcej żyzna. Nie należy tego sposobu używać, lepiej kupić saletry, bo szkoda gnoju.

F. St.

OWIES ZAMIAST OTRĄB.

Pytanie Nr. 40. Czy można zastąpić dawkę otrąb pszennych owsem śrótowanym i w jakiej ilości dać śrótę owsianej za 1 kg. otrąb pszennych. Czy śrótę owsianą jest paszą mlekopędną.

A. B.

Odpowiedź Nr. 40. Cała Findlandja zamiast otrąb pszennych używa owsa mielonego i doszła do bardzo pięknych wydajności. Owies jest dobrą paszą dla krów mlecznych. Owies zawiera 80 gramów białka w kilogramie, otręby zaś przennie 110 gramów. Za 1 kg. otrąb pszennych należy dać około 1,3 kg. owsa śrótowanego.

M. Kw.

KSIĄŻKA O PŁODOZMIANIE.

Pytanie Nr. 41. Czy jest w polskim wydaniu jaka książka, traktująca specjalnie o płodozmianach?

T.

Odpowiedź Nr. 41. Dotychczas niema.

F. St.

OGRANICZENIA UŻYTKÓW ROLNYCH.

Pytanie Nr. 42. Według aktów nadawczych wieś posiada 934 dziesięcin gruntów nadziałowych, korzysta zaś z 690 dziesięcin, a pozostałe grunty są w użytkowaniu dworu. Do kogo należy się zwrócić w sprawie korzystania z pozostałej powierzchni.

Legan.

Odpowiedź Nr. 42. Jeśli grunty użytkowane przez dwór są gruntami wspólnymi dworu i wsi, to należy wystąpić do urzędu ziemskiego w trybie właściwym dla znoszenia służebności; natomiast gdy są wyłączną własnością wsi, a dwór te grunty używa bezprawnie — należy wnieść skargę do miejscowego sądu okręgowego.

Wydział Regulacji Rolnych.

REPERACJA SZOPY.

Pytanie Nr. 43. Mam murowaną szopę na inwentarz żywy, muszę zreperować drewniane pokrycie. Czy mogę dostać drzewo po niższej cenie, niż rynkowa i gdzie? — Szopa ma 24 mtr. długości i 10 mtr. szerokości, pod papą. Ile potrzeba jest metrów drzewa III-ej klasy i jaka jest cena. Ile kosztowałby wierzch szalowany pod blachę, a ile pod papę? Mam gospodarstwo przy stacji Jabłonowo i wszelkie materiały mogę dostać na miejscu.

Aleks. Gadomski.

Odpowiedź Nr. 43. Specjalnych ulg dla gospodarzy w kupnie drzewa niema. Należy samemu znaleźć sposób nabycia tańszego drzewa. W celu zaoszczędzenia pieniędzy można do budowy użyć drzewo nie rznięte, lecz toporowane, albo wprost okrągłaki. Poza tem można w okolicznych lasach kupić (zimą) drzewo z pnia; zwieźć do domu, sprowadzić tracza i porznać na belki i deski. Cena rynkowa drzewa toporowanego waha się około 100 zł., zaś drzewa rzniętego około 130 zł. za metr sześcienny. Co się tyczy ilości drzewa potrzebnego do reperacji dachu, to jest niemożliwe do określenia, nie znając stanu jego i konstrukcji. Szalowanie dachu pod blachę będzie tańsze niż pod papę, gdyż w pierwszym wypadku można deski przybijać nie szczelnie, lecz w pewnych odstępach (15 cm.) jedna od drugiej. Deski na szalowanie dachu można użyć oflisowe.

Z. R.

LECZENIE CHOREJ NOGI.

Pytanie Nr. 44. Koń kopnął dwultnią żrebicę w tylną lewą nogę, w kość nadpęcinową; skóra została przecięta i przez pewien czas wyciekała maza i noga napuchła. Żrebica biega zupełnie swobodnie, nie kuleje i przy dotknięciu nie odczuwa bólu. — Jak żrebicę leczyć, aby spędzić opuchliznę i stwardnienie, które ogromnie szpeci konia i obniża jego wartość?

Odpowiedź Nr. 44. Przedewszystkiem należy zająć się usunięciem obrzmienia, wcierać jodwasogenem i stosować rozgrzewające kompresy.

E. K.

WYNAGRODZENIE ZA DRZEWKA.

Pytanie Nr. 45 Na skutek scalenia mój ogród owocowy został przyłączony do cudzej kolonii. Obecny posiadacz tej kolonii nie chce wynagrodzić w dostateczny sposób poprzedniego właściciela za drzewka okocowe. Czy można żądać wynagrodzenia za drzewka owocowe?

Sadowski.

Odpowiedź Nr. 45. Jak wynika z art. 3 Ustawy o scaleniu gruntów, sady owocowe, które nie są prowadzone zawodowo podlegają scaleniu narówni z innymi rolnymi użytkami. Wobec tego nie można sad przydzielony do innej kolonii przenieść do siebie, zarówno jak nie można żądać dodatkowego wynagrodzenia, gdyż wartość drzewek objęta została szacunkiem gruntów, na których one rosły.

J. K.

UPRAWA WIOSENNA POD BURAKI CUKROWE.

Pytanie Nr. 46. Czy na tłustych madach Powiśla wskazana jest głęboka orka na wiosnę pod buraki cukrowe, pod które na jesieni dawane były 2 orki, t. j. podorywka owsiska i późną jesienią głęboka odwrotka (10—12 cali). Pole częściowo zapełnione, na wiosnę ma być dany pełny nawóz sztuczny. Czy w sierpniu, gdy buraki zanadto idą w liść kosztem korzeni — można puścić wał drewniany celem obłamania liści, czy przysporzy to plonu? **J. T.**

Odpowiedź Nr. 46. Orka głęboka na wiosnę zasadniczo nie jest wskazana, i o ile jakiś zalew pola nie zamuli, to i płytka będzie tu zbyt dobra. Przykrycie nawozów pomocniczych wykonywa się drapaczem lub broną. Buraki lubią mieć dość pulchną warstwę roli nad zasianem ziarnem, ale nie głęboką. To też po siewie używa się kruszącego ciężkiego wałka, by ową miękkość uzyskać i ułatwić burakom wyrostanie się na powierzchnię. A i potem jeśli skorupa się wytworzy, trzeba, albo dziabnąć, albo wałować. Wałowanie jest również wskazane po przerywce. Nie jest natomiast wskazane później, gdy burak zawali rzędy, bo wszelkie niszczenie liści, a więc i nadłamywanie, czy obrywanie, spowoduje to, że liść się będzie odnawiać kosztem kłęba. Nie zaniechać głęboszowania i nie żałować superfosfatu, jeśli mogą mieć skłonność do bujnego liścia. **F. St.**

CHOROBA PROSIKA.

Pytanie Nr. 47. Zachorowało mi prosię, nie straciwszy jednak apetytu. A pić nic nie może i wstaje

tylko do koryta. Zauważyłem, że wtedy musi odczuwać silny ból, gdyż kwiczy i z ledwością się podnosi. Co to za choroba i jak ją wyleczyć. **J. B.**

Odpowiedź Nr. 47. Są to bóle pochodzenia reumatycznego. Należy polepszyć warunki higieniczne, zwłaszcza co do pomieszczenia. Jako środek leczniczy poleca się rozcieranie ciepłym octem i dawanie wewnątrz ciepłego rumianku. **E. K.**

MĄCZKA KOSTNA.

Pytanie Nr. 48. Gdzie najlepiej nabywać mączkę kostną i mączkę mięsną dla drobiu — i czy używanie tych mączek, zwłaszcza mięsnej — nie przedstawia ryzyka dla drobiu. **M. A. P.**

Odpowiedź Nr. 48. Mączkę mięsną „Carnarina” Swifta zagraniczną, zawierającą 650 gr. białka w 1 kg. można nabyć u p. Henryka Stande, Warszawa, Mokotów, ul. Sandomierska 25; krajową, mięsno-kostną w firmie Barcikowski i Barański, Warszawa, Zgoda 1. Mączki krajowe mają zwykle od 400 do 500 gr. białka w 1 kg. Mączki dajemy kurom w ilości 10 do 12 gr. na sztukę, wymieszane z ziemniakami parowanymi. Pasza ta dawana w wymienionej ilości nie tylko nie szkodzi kurom, ale znakomicie wpływa na nieśność, gdyż dostarcza ptakom białka, pochodzenia zwierzęcego, którego tak bardzo brakuje w paszy zimowej. **I. Za.**

DRUGIE MAŁŻENSTWO.

Pytanie Nr. 49. Mój mąż zginął na wojnie i już od 1916 roku niema o nim wiadomości. Czy mogę wyjść drugi raz za mąż? **Z. R.**

Odpowiedź Nr. 49. Należy przedewszystkiem przeprowadzić w sądzie okręgowym postępowanie, dotyczące uznania męża za zmarłego. Po przeprowadzeniu tego postępowania decyzja sądu powoduje wszystkie skutki prawne rzeczywistej śmierci, a więc przedewszystkiem otwiera się po mężu postępowanie spadkowe. Jeśli jednak wdowa po uznanym zmarłym chce wyjść drugi raz za mąż — musi otrzymać na to zezwolenie władzy duchownej. **L. Gr.**

ŻYWIENIE KRÓW.

Pytanie Nr. 50. Mam krowy wagi 400 kg. i obliczyłem, że zapas paszy mi wystarczy do 1 czerwca 1930 r., o ile każdej krowie będę wyznaczał dzienną dawkę pokarmową: 4 kg. dobrego siana, 2 kg. słomy jarej, 2 kg. plew zbożowych i 10 kg. ziemniaków. Mogę dokupywać z pasz treściwych tylko otręby pszenne. Ile w paszy podstawowej przeznaczyć na krowę i jaki dodatek za każdy litr ponad 4. Czy dobra jest następująca kolejność żywienia: po rannym doju otręby, 5 kg. ziemniaków — pojenie i spacer — 4 kg. siana. Po doju południowym: 5 kg. ziemniaków, 2 kg. słomy jarej — pojenie. Po doju wieczornym: 2 kg. plew na noc. **E. Ł.**

Odpowiedź Nr. 50. Pasza podstawowa dla krów wagi 400 kg. powinna zawierać 4 jednostki pokarmowe z zawartością białka 420 gramów. Następująca dawka pokarmowa pokryje to zapotrzebowanie: 4 kg. siana, 2 kg. słomy jarej, 2 kg. plew, 10 kg. ziemniaków, 1 kg. otrąb pszennych. Za każdy litr powy-

żej 4, dawać należy po 400 gr. otrąb pszennych. Sposób zadawanie karmy i rozkład dnia jest dobry i celowy.

M. Kw.

KOMASACJA MLECZARNI.

Pytanie Nr. 51. W jaki sposób zabrać się do skomasywania mleczarni spółdzielczych i jakie są ku temu formy prawne.

A. L.

Odpowiedź Nr. 51. Komasaację mleczarni spółdzielczych należy przeprowadzić tylko w porozumieniu z miejscowym Okręgowym Towarzystwem Organizacji i Kółek Rolniczych, które wspólnie ze Związkiem Rewizyjnym, do którego spółdzielnia należy, rozpatrzywszy miejscowe warunki i potrzeby spółdzielni, opracują plan pracy komasacyjnej poczem przeprowadzą szereg propagandowych zebrań członków komasujących się spółdzielni, które doprowadzą do połączenia spółdzielni. Co do strony prawnej radzimy przeczytać ustawę o połączeniu się spółdzielni z dnia 7 kwietnia 1922 roku, ogł. w Dz. U. R. P. Nr. 33 z dnia 20 maja 1922 r. poz. 265. E. P.

KURS DOKSZTAŁCAJĄCY DLA PRACOWNIKÓW GMINNYCH.

Pytanie Nr. 52. Czy istnieje kurs dokształcający dla pracowników gminnych?

Feliks Owczarek.

Odpowiedź Nr. 52. Studium Administracji Komunalnej w Warszawie, ul. Śniadeckich 8. Na niższy kurs dla pracowników instytucji komunalnych przyjmuje podania kandydatów do dnia 1-go lutego. Początek kursu w dn. 15 lutego 1930 r. Kurs trwać będzie 4 miesiące. Całkowita wpłata za kurs wynosi 153 zł. Od kandydatów wymagana jest najmniej 2 letnia praktyka w urzędzie gminnym, lub powiatowym i świadectwo ukończenia 7-iu oddziałów szkoły powszechnej. Kandydat pełniący obowiązki w urzędzie gminnym, może ubiegać się w starostwie o delegowanie go na kurs na koszt urzędu gminnego lub starostwa.

J. L.

NAWÓZ POD ZIEMNIAKI.

Pytanie Nr. 53. Zaorałem na zimę lekki piasek pod ziemniaki, przedplon łubin. Łubin urósł niezły. Na wiosnę chcę sadzić ziemniaki bez obornika. Jakie dać nawozy?

Białek Roman.

Odpowiedź Nr. 53. W najbliższym czasie przed lutym rozsypać na mórę 250 — 300 kg kainitu i zostawić bez przykrycia. Na wiosnę przy uprawie dalszej kainit się dostatecznie z ziemią wymiesza.

F. St.

SPRZEDAŻ SPADKU.

Pytanie Nr. 54. Po moim ojcu zostało kilkanaście morgów ziemi, które podzieliłem się z bratem. Brat tę ziemię sprzedał. Czy ja mogę żądać wydania mi tej ziemi?

S. T.

Odpowiedź Nr. 54. Jeżeli brat sprzedał jeszcze przed działami swój udział w spadku — to pytający może odsunąć nabywcę od działów, zwracając mu to, co zapłacił bratu. Jeżeli jednak brat sprzedał część spadku, którą już odziedziczył i którą władał na podstawie aktu działowego, to w tym wypadku miał on

pełne prawo rozporządzać według swej woli majątkiem odziedziczonym, a więc mógł go również sprzedać obcej osobie.

L. Gr.

CHOROBA INDYKÓW.

Pytanie Nr. 55. W październiku indyki zaczęły chorować na nogi, nie mogą chodzić ale apetyt mają. Proszę o poradę.

Andrykowicz.

Odpowiedź Nr. 55. Schorzenia nóg u indyków mogą być następujące: 1) rany i pęknięcia na nogach — przy nich stosuje się dziegieć; 2) odgniecenie łapek, które polega na obrzmieniu poduszeczki na dolnej powierzchni łapek, w środku obrzmienia daje się zauważyć czarna lub szara plamka, poza którą znajduje się niewielka torbiel o zawartości podobnej do kaszy. Leczenie obrzmienia: przecina się, a następnie oczyszcza się torbiel zapomocą ostrej chirurgicznej łyżeczki; wewnątrz jamy torbieli smaruje się jodyną i przysypuje jodoformem; 3) świerzby łapek — na łapkach pojawiają się twarde, szare, nieprawidłowej formy strupki. Leczenie: strupki należy rozmiękczyć ciepłą wodą z mydłem, a następnie je usunąć. Chorobowe zmienione miejsca na łapkach smaruje się maścią, składającą się z 2-ch części kwiatu siarkowego, 1-ej części karbolu i 15 części niesolonego smalcu. Pomieszczenie indyków należy od czasu do czasu oczyszczać i odkażać.

E. K.

BRAK POPEDU PŁCIOWEGO.

Pytanie Nr. 56. Mam trzy krowy, które po ociehleniu się na wiosnę dotychczas się nie latują. Przeszły ciężką zimę i brak był paszy w okresie cielenia się.

K. K.

Odpowiedź Nr. 56. Niedożywianie krów w okresie cielenia, a zwłaszcza kiedy występuje popęd płciowy po ociehleniu, wpływa na zanik tegoż popędu. Nie jest to choroba, a tylko przechodzący stan niemocy. Należyte żywienie, środki podniecające, jak częste obcowanie krów z buhajem, winny wpłynąć dodatnio na zwiększenie nasilenia popędu płciowego.

E. K.

PODZIAŁ MAJĄTKU.

Pytanie Nr. 57. Po zmarłej siostrze zostało 4-ch braci i mąż oraz dwoje dzieci po siostrze, która jeszcze uprzednio zmarła. Pozostały majątek wynosił 34.000 zł. Jak podzielić ten majątek?

T. T.

Odpowiedź Nr. 57. Mężowi zmarłej należy się $\frac{1}{4}$ część majątku, czyli 8.500 zł. Pozostała część majątku, czyli 25.500 złotych, należy podzielić na 5 części; każdy z braci powinien dostać $\frac{1}{5}$ tej sumy, czyli po zł. 5.100, zaś dwoje dzieci po uprzednio zmarłej siostrze otrzymują łącznie również $\frac{1}{5}$ część, czyli 5.100 złotych, a więc po 2.550 złotych.

L. Gr.

KOMASACJA.

Pytanie Nr. 58. Ojciec mój posiada osadę 7-miorgową, oraz 5-ro dzieci. Ja skończyłem szkołę rolniczą i pragnąłbym założyć wzorową gospodarke. We wsi naszej rozpoczyna się komasacja. Czy mógłbym powiększyć osadę ojca, czy też w inny sposób nabyć ziemię dla siebie? Czy mogę otrzymać pożyczkę państwową?

Bronisław Plachta.

Odpowiedź Nr. 58. Przy komasacji można dla upełnorolnienia powiększyć już posiadane gospodarstwo. W tym jednak wypadku uległoby powiększeniu gospodarstwo ojca pytającego, a nie jego samego. On sam zaś, jako wychowanek szkoły rolniczej ma pierwszeństwo do nabycia ziemi przy parcelacji. Na nabywanie ziemi zarówno przy upełnorolnieniu jak i parcelacji, można w zasadzie otrzymać kredyt w Państwowym Banku Rolnym, jednakowoż w chwili obecnej jest to bardzo trudne, gdyż Bank rozporządza na ten cel skromnymi środkami.

Wydział Regulacji Rolnych.

ZASIŁEK ŻYTA.

Pytanie Nr. 59. Zasiane w drugim roku po nawozie żyto dość wcześnie, trochę mi pożółkło. Czy nie byłoby dobrze zasilić je na wiosnę azotniakiem? Ziemia żytna piaszczysta.

Białek Roman.

Odpowiedź Nr. 59. Zasilićby należało, lecz nie azotniakiem, ale saletrą „nitrofos“ lub syntetyczną, bo ona na piasku lepiej działa od azotniaku. Rozsypać na żyto, gdy zacznie ruszać, 30 kg tego nawozu w stosunku morga, a do tego wartoby jeszcze i kainitu 200 kg dołączyć. Rozsypać w dzień ciepły słoneczny, a jeszcze lepiej jakby się udało trafić przed nienawalnym deszczem.

F. St.

PRZEDZALNIE LNU.

Pytanie Nr. 84. Czy są przedzalnie lnu, dokąd możnaby posłać len oczesany i pakuły, a otrzymać z tego gotowe nici i jaka byłaby opłata, a może są wyrabiane niedrogie maszyny do przedzenia, odpowiednie dla koła gospodyń.

W. Ł.

Odpowiedź Nr. 84. Przedzalnia lnu istnieje w Łomży pod firmą „Przedzalnia Lnu w Łomży“, do której należy się zwrócić po bliższe informacje co do ceny za przedzenie. Cena za przedzenie zależy od cienkości przędzy, im cieńsza przędza, tem wyższa opłata. Dawniej również można było prząść w Łowiczu przedzalni p. Balcera. Należy zwrócić się bezpośrednio do wymienionej firmy z zapytaniem.

L. Pr.

BRAK POPEŁU U MACIORY.

Pytanie Nr. 61. Mam dwie maciory, z których jedna dała 5 prosiąt, a druga jedno i od 6-ciu miesięcy nie grzeją się. Jedną chciałbym ukarmić na zabicie, drugą zostawić na maciorę. Co robić?

Z. K.

Odpowiedź Nr. 61. Obydwie maciory przeznaczyć na zabicie po odkarmieniu.

E. K.

PRZEKAZANIE DZIAŁKI ZIEMI.

Pytanie Nr. 62. Osadnik wojskowy pragnie przekazać swe działki 2-m braciom, b. ochotnikom wojska polskiego. W jaki sposób może to przeprowadzić?

B. Z.

Odpowiedź Nr. 62. Należy złożyć podanie do Urzędu Ziemskiego, wyłuszczając powody tej dąrowizny, w szczególności zaś zaznaczyć kwalifikacje rolnicze tych, którzy mają działkę otrzymać.

J. K.

DACHÓWKA SZKLANA.

Pytanie Nr. 63. Kryję budynek dachówką cementową. Żeby mieć widno na poddaszu, chcę dać szereg dachówek szklanych. Gdzie mogę nabyć szklaną dachówkę, jaki jest jej wymiar i cena?

A. Z.

Odpowiedź Nr. 63. Szklaną dachówkę można nabyć w firmie „Jan Szulc“, Warszawa, Nowy Świat Nr. 59. Wymiar 37 na 16 — cena 4 zł. 50 gr. za sztukę. Forma taka, jak dachówki karpiówki. Pomysł dobry, lecz trzeba dokładnie wykonać, żeby nie przeciekał dach. Szklaną dachówkę należy uszczelnić kitem minjowym. Jeżeli cały dach jest pokryty dachówką żłobioną, to powstaną trudności z połączeniem dachówki żłobionej i karpiówki.

Z. R.

PSZCZELNICTWO.

Pytanie Nr. 64. Skończyłem powszechną szkołę rosyjską; czy i gdzie będę przyjętym na kursy pszczelnicze, lub na praktykę do wzorowo prowadzonej pasieki?

Michał Karpieka.

Odpowiedź Nr. 64. Są kursy rolnicze korespondencyjne, zorganizowane przez kursy rolnicze im. Staszcica w Warszawie, ul. Składowa 3, dla rolników, umiających czytać i pisać za opłatą 45 zł., płatnych w trzech ratach. Zapisać się na ten kurs można w każdej porze roku. Każdego roku w miesiącach: maju, czerwcu i lipcu Towarzystwo Ogrodniczo-Pszczelnicze w Warszawie, ul. Profesorska 4, organizuje kurs dla pszczelarzy praktyków, właścicieli pasiek za opłatą 100 zł. bez utrzymania.

J. Ł.

SPORNA DZIAŁKA.

Pytanie Nr. 65. W roku 1921 otrzymałem działkę wojskową o powierzchni 19 ha w folw. Pierowice. Oddanie mi działki w posiadanie zostało dokonane w obecności świadków. Nadleśnictwo w r. b. sprawdzając granice lasu według posiadanego planu, sporządzonego w roku 1929, ustaliło na miejscu przy obecności komisarza ziemskiego, że część działki o powierzchni 3 ha, stosownie do tegoż planu, znajduje się w granicach lasu tamt. nadleśnictwa. Jak mam postępować, żeby utrzymać się przy spornej działce?

Bolesław Jacyna.

Odpowiedź Nr. 65. Dyrekcja lasów państwowych, chcąc odebrać działkę, musi wystąpić do sądu, a inną drogą nie może osadnika wysiedlić. Wytnik zaś sprawy w sądzie będzie zależał przedewszystkiem od treści protokołu, sporządzonego przy oddaniu działki w posiadanie. Należałoby więc w powiatowym urzędzie ziemskim wydobyć odpisy tych dokumentów, gdyż to pozwoliłoby przekonać się, jaki mógłby być wynik sprawy w sądzie.

J. K.

NAWÓZ POD KONICZYNE.

Pytanie Nr. 66. Wiosną wypada mi siać jęczmień po burakach; w ten ostatni zaś mam wsiać koniczyne czerwoną; orka zimowa, ziemia sapowata, podglebie sur-zimnica. Jakich użyć nawozów pomocniczych?

Antoni Jendras.

Odpowiedź Nr. 66. Trudno, żeby jakikolwiek nawóz zapewnił urodzaj koniczyzny czerwonej

wobec wadliwego podglebia. Ziemię taką trzeba wprzód zwapnować, co na wiosnę nie da się już zrobić, bo by się zbyt opóźnił siew jęczmienia. Wapnować najlepiej na podorywki, np. pod buraki. W tym więc wypadku radziłbym zastosować wapienny nawóz fosforowy, a mianowicie mączkę fosforytową w stosunku 250 kg na mg, rozsypaną choćby w najbliższym czasie w zimie. O ileby były trudności z nabyciem tego nawozu, to choćby droższej tomasówki rozsypać 200 kg w stosunku morga. Poza tem dać te nawozy, jakimi wypada zasilić jęczmień, to jest kainitu 200 kg i superfosfatu 100 kg na mg; nie zaniedbując i nawozów azotowych (saletry). Aby jednak mieć większą pewność, że wsiewka będzie dość zwarta, to nie siać samej tylko koniczyny czerwonej, lecz mieszanek, złożoną z $\frac{1}{2}$ części rajgrasu angielskiego i $\frac{1}{2}$ koniczyny białej pół na pół z chmielową lucerną i $\frac{1}{2}$ czerwonej. Zasiewu dokonać już w rosnący jęczmień i ostrą lekką broną przykryć — co i jęczmieniowi dobrze robi, gdyż zniszczy nieco ognicę i połamie skorupę, która często w tym czasie tworzy się po deszczach.

F. St.

NORMY ŻYWIENIA.

Pytanie Nr. 67. Proszę o unormowanie paszy krów dojnych: 1) waga 500 kg. — daje 15 litrów mleka, wycielona 19 września ub. r.; 2) waga 500 kg. — daje 8 litrów mleka, wycielona 27 grudnia 1928 roku, stanowiąca 23/6 1929 r.; 3) waga 400 kg. — daje 7 litrów mleka, wycielona 21 lipca ub. r.; 4) waga 400 kg. — daje 6 litrów mleka, wycielona 31 lipca ub. r. Mam dużo buraków, ziemniaków, owsa i bobiku: siano słabe i słome po omłocie peluszek na ziarno: słomę głównie owsiana i pszena. Dla braku gotówki nie chciałbym dużo kupować makuchu i otrąb.

Ks. Fr.

Odpowiedź Nr. 67. Proponowałbym następujące dawki pokarmowe:

1) dla krowy wagi 500 kg., dającej 15 litrów mleka: 8 kg. ziemniaków, 12 kg. buraków, 3 kg. lichego siana, 2 kg. owsianki, 2 kg. pszenicanki, 3 kg. mielonego bobiku, 2 kg. mielonego owsa;

2) dla krowy wagi 500 kg., dającej 8 litrów mleka: 4 kg. ziemniaków, 12 kg. buraków, 3 kg. lichego siana, 2 kg. owsianki, 1,7 kg. bobiku i 2 kg. owsa;

3) dla krowy wagi 400 kg., dającej 7 litrów mleka: 12 buraków, 3 kg. siana, 2 kg. owsianki, 2 kg. owsa, 1,3 kg. bobiku;

4) dla krowy wagi 400 kg., dającej 6 litrów mleka: 12 kg. buraków, 3 kg. siana, 2 kg. owsianki, 2 kg. owsa, 1,1 bobiku.

M. Kw.

SPADEK.

Pytanie Nr. 68. Umarła moja siostra, zostawiając męża i syna. Po kilku miesiącach syn jej również zmarł. Komu należy się spadek po siostrze?

W. C.

Odpowiedź Nr. 68. Połowe majątku pozostałego po zmarłej siostrze przechodzi na jej syna na własność, a połowa na męża na dożywotnie użytkowanie. Po śmierci syna odziedziczony przez niego majątek dzieli się na połowy: jedna otrzymuje ojciec jego na własność, a druga połowa przechodzi na własność krewnych wstępnych (babka, dziadek) z linii matki zmarłego.

L. Gr.

ZMNIEJSZENIE SIEDLISKA.

Pytanie Nr. 69. Czy przy scalaniu można zmniejszyć siedlisko jednego ze scalających się na korzyść siedliska jego sąsiada, o ile ci nie wymienili zgody na przeniesienie budynków. Jan Ciechanowicz.

Odpowiedź Nr. 69. Zgodnie z art. 3 ustawy z dn. 31.VII 1923 r. o scaleniu gruntów, ziemia pod budynkami i podwórzami nie może być bez zgody właściciela objęta obszarem scalenia, to też bez tej zgody nie można zmienić granic. Natomiast sady, nie prowadzone zawodowo, są włączane do obszaru scalania bez zgody właściciela i granice tych użytków mogą być w miarę potrzeby zmieniane.

J. K.

WZBUDZANIE POPĘDU PŁOCIOWEGO.

Pytanie Nr. 70. W jaki sposób pobudzić popęd płciowy u młodej 10-miesięcznej świnki.

Wdzięczkowski.

Odpowiedź Nr. 70. Świnia zaczyna hukać się w 6 — 8 miesiącu. Opóźnienie w wystąpieniu popędu płciowego u świni przypisać należy jej flegmatycznemu temperamentowi. Przyczyną zaniku popędu płciowego mogą być także: otluszczenie nadmierne oraz wady narządów rodnych. W celach leczniczych poleca się: zachowanie diety, częste obcowanie świni z knurem. Do spożycia dać nalewki kantarydowej do 1 grama, tabletki yohimbiny po 0,01, jałowiec, ukrop po 5 gram, imbir, pieprz, gorczyca do 1 grama z solą wraz z karmą. Przy wadach narządów rodnych leczenie jest bezskuteczne.

E. K.

POPRAWA ŁAKI.

Pytanie Nr. 71. Mam łakę irysowaną — trochę kwaśną, rowy są odnowione i chciałbym teraz jeszcze ją ulepszyć. Czy można ją teraz wynawozić bez obawy, że przy zalewie wiosennym mogą nawozy sztuczne spłynąć i wyniknie strata. Na łacie jest dużo mchu. Jak postąpić i w jakim czasie zalewać?

M. K.

Odpowiedź Nr. 71. Jeżeli łaka podlega zalewowi w zimie i wczesna wiosna i woda przechodzi przez łakę, to lepiej roboty wykonać na wiosnę, zerwać wtedy mech, usunąć go, spulchnić ziemię, wynawozić. Nawadnianie można wykonywać w różnym czasie, zależy to od wody. Wodę metną należy wykorzystać na wiosnę i na jesieni, o ile zaś woda czysta, to można ją wpuszczać i latem, gdy jest sucho.

M. R.

APETYT NA MYDLINY.

Pytanie Nr. 72. Krowa wypija z wielkim apetytem dużą ilość wody mydlanej (mydlin). Czego to dowodzi?

Czytelnik z Sędziszowa.

Odpowiedź Nr. 72. Jest to apetyt nienaturalny, napotykaný u bydła najczęściej w zimie, a spowodowany brakiem mineralnych składników w karmie. Wskazana jest zmiana paszy (przeczyt. art. „Łamikost u bydła” w Nr. 1), a zwłaszcza unikanie siana pochodzącego z miejscowości błotnistych.

E. K.

HODOWLA ZWIERZĄT FUTERKOWYCH.

Pytanie Nr. 73. Gdzie się znajduje zakład hodowli zwierząt futerkowych i czy można w tym zakładzie odbyć praktykę?

Piotr K.

Odpowiedź Nr. 73. Największym zakładem racjonalnej hodowli zwierząt w Polsce są zjednoczone firmy zwierząt futerkowych — Gdańsk, Aus Holz-anus 20, których kierownictwo na życzenie zainteresowanych wysyła prospekty, szczegółowo informujące o zakresie działalności z wyszczególnieniem grup zwierząt hodowlanych. Po informacji w sprawie praktyki, radzimy pytającemu zwrócić się bezpośrednio do zjednoczonych firm pod wskazanym adresem.

J. Ł.

STOLARSTWO.

Pytanie Nr. 74. Jaki jest adres w Warszawie szkół i kursów wieczorowych stolarskich, oraz jakie są książki i pisma stolarskie i gdzie je można nabyć.

Czytelnik J. A.

Odpowiedź Nr. 74. Kursy stolarskie wieczorne w Warszawie: Kursy Muzeum Przemysłu i Sztuki Stosowanej, przy ul. Chmielnej 52, wykłady odbywają się w godzinach od 6 do 9 wieczór trzy razy tygodniowo dla słuchaczy kursu przygotowawczego. Na kursie majstrów odbywają się wykłady w godzinach wieczorowych codziennie.

Szkoła dzienna: II-ga miejska Szkoła Rzemieślnicza z działem stolarskim, klas trzy, wykłady trwają od 8½ do 5 wiecz.

Podręczniki stolarskie: 1) Przewodnik stolarstwa, Miecz. Schreibera — 5 zł.; 2) Kurs nauki stolarstwa, Kuśnierskiego — 2 zł. 70 gr.; 3) Wzory mebli zabytkowych i nowoczesnych — Wydawnictwo Muzeum Przemysłu im. Baranieckiego w Krakowie, wychodzące zeszytami, można nabyć w księgarni Arcta, Warszawa, ul. Nowy Świat 35. Pismo dwutygodnik pod tytułem „Przegląd stolarski” — wydawnictwo Polskiej Agencji Reklamy w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 11. Prenumerata wynosi rocznie 35 zł.

J. Ł.

PSZENICA JARA.

Pytanie Nr. 75. Mam zamiar siać pszenicę jara na ziemniaczysku, orka wykonana na zimę, ziemia sapowata, podglebie sur-zimnica. Jakich użyć nawozów pomocniczych i ile w stosunku do ha?

Antoni Zen.

Odpowiedź Nr. 75. Pożądane byłoby jeszcze w zimie rozsiać 400 kg. kainitu i 200 kg. mączki fosforowej. Jeśli trudno było dostać mączki, to zamiast niej taką samą ilość tomasówki. Na wiosnę, tydzień przed siewem, rozsypać 120 kg. azotniaku i puścić drapacz, a przed samym siewem pszenicy dodać jeszcze superfosfatu 100 kg. na ha. O ileby się pszenica słabo rozwijała, wypadłoby potem na kierz dosypać ze 60 kg. saletry „nitrofos” i zabronować.

F. St.

Oszczędność — to dobrobyt poszczególnych obywateli i potęgą gospodarczą Państwa.

Czytelnicy!

Spieszcie nabyć **Kalendarz Gospodarski na rok 1930** w cenie 3 zł., łącznie z przesyłką, w miesiącu styczniu. Do Kalendarza zamawianego po tym terminie doliczać będziemy koszty przesyłki.

Założenia należy nadsyłać do „Księżnicy dla Rolników” C. T. O. i K. R. w Warszawie, Kopernika 30 (Konto P.K.O. 21164)

WYŻSZA SZKOŁA**OGRODNICZO - PSZCZELNICZA.**

Pytanie Nr. 83. Gdzie jest wyższa szkoła ogrodniczo - pszczelnicza i jakie są warunki przyjęcia?

Drozdowicz.

Odpowiedź Nr. 83. Na Wydział Ogrodniczy Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, ul. Hoża 74 i 2-letni kurs ogrodnictwa przy Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie są przyjmowani kandydaci ze świadectwem ukończenia gimnazjum. Na 2-letni kurs ogrodniczy w Krakowie są przyjmowani kandydaci ze świadectwem ukończenia seminarium nauczycielskiego. Na jednoroczny kurs ogrodniczo - pszczelniczy, organizowany przez Towarzystwo Ogrodniczo - Pszczelnicze w Warszawie, ul. Profesorska 4, na jednoroczny kurs ogrodnictwa przy Państwowej Szkole Ogrodniczej w Poznaniu, na 3-letni kurs w Państwowej Szkole ogrodniczej o typie wyższym w Poznaniu — są przyjmowani kandydaci ze świadectwem ukończenia 6-ciu klas gimnazjalnych. **J. Ł.**

LUCERNA.

Pytanie Nr. 77. Mam 5 morgów buraczyska, ziemia b. dobra, ogrodowa, buraki po raz zebranej peluszcze, później zasiany łubin na oborniku z poletbiaczem na zimę. Buraków było 200 q z morga. Na buraczysku tem chce zasiać lucernę francuską i proszę o podanie sposobu zasiania: czy siać z jęczmieniem, czy bez, czy jęczmień skosić na zielono, czy na zbiór i jakie zastosować nawozy oraz uprawę.

M. D.

Odpowiedź Nr. 77. Nie mogąc z powodu braku miejsca w poradach opisywać szczegółowych upraw, zwracam pytającego do broszury p. t. „Groszkowe i koniczyny” — wydawnictwo C. T. R. Ochronnej rośliny nie radzę siać; uważam, że bądź co bądź coś z pokarmów przeznaczonych dla lucerny zabierze, a przytem i cieniowanie zbyteczne. Poza tem warunki wobec starannego przygotowania roli są dla lucerny bodaj zupełnie zadawalające. **F. St.**

PSZENICA JARA

Pytanie Nr. 78. Mam 8 móg. buraczyska: 2 razy buraki po sobie, drugi raz bez obornika, na sztucznych nawozach. W pierwszym roku były buraki b. duże, lecz mocno rozkorzenione — 170 q z morga. W tym roku dano: 125 kg. azotniaku, 120 kg. soli potasowej 40 proc., 150 kg. superfosfatu i 60 kg.

saletry chilijskiej na morg. Buraków było 155 q z morga. Na tem buraczysku przypada mi wsiewka koniczyzny czerwonej i białej. Co zasiał na buraczysku — pszenicę jarą, owies, czy jęczmień i jakie zastosować nawozy oraz uprawę. Ziemia — mocny szczyrk.

M. D.

Odpowiedź Nr. 78. W majątku N. rodzi się przecie doskonały jęczmień browarny, a w takich warunkach kultury i nawożenia 20 q z morga chyba się urodzi. Tylko jak najwcześniej siać. Stosowałem w podobnych warunkach 2 q kaitu i 80 kg. saletry na mg. — oba nawozy na kierz, superfosfat u mnie nie skutkował. Wartoby przeprowadzić w tym kierunku doświadczenia, bo szablonowa wskazówka nie zawsze może być trafna. Zwykle dają i superfosfatu jakies 1 — 1½ q przed siewnikiem. Pszenicy bym nie zalecał, bo nie każda odmiana się nadaje bez wypróbowania. Podobno „Suska” jest najmniej zawodna. Zresztą na nieco zwężlejszych ziemiach pszenica byłaby może prędzej wskazana. Wartoby jednak spróbować, skoro cena pszenicy w stosunku do jęczmienia kalkuluje się tak bardzo na jej korzyść. Owies by chyba najmniej był wskazany.

F. St.

BURAK CUKROWY.

Pytanie Nr. 79. Na 25 morgów białej koniczyzny wypasionej przez bydło, rozwieziono pełny obornik i przyorano; raz brona. Rozsiano: 80 kg 40 proc. soli potasowej, 80 kg superfosfatu na morg; brona i siew: w częściach łubin z peluszką i wyką. Wyrosło to słabo wskutek suszy. Z braku paszy jesienią wypasłem całe pole bydłem, poczem 2 razy na krzyż drapak i zaorano do 20 cali głęboko. Na polu tem chcę siać burak cukrowy. Co dać pod buraki, jaką zastosować uprawę, żeby nie był rozkorzeniony i jaką zastosować rozpiętość w redlinach. Ziemia dobra kutnowska w tym roku zdrewniana, podglebie gliniaste.

M.D.

Odpowiedź Nr. 79. Jak zaznaczyłem w odpowiedzi na pytanie 77 — niema w poradach miejsca na szczegółowe opisy upraw ziemiopłodów. Są od tego podręczniki. Ograniczę się przeto na kilku uwagach. Jeżeli burak rośnie rosocząto, to zwykle ma to miejsce przy twardym podglebiu i próchnicznej wierzchniej warstwie, stąd wniosek, że należy mu dać ziemię głęboko spulchnioną. Czy orka aż do 20 cali zamiast orki z pogłębiaczem nie była zbyt ryzykowną, to miałbym wątpliwości, bo przecież wartości nawozowe utonęły. W Strzelcach tak orano, ale czy w okolicy ziemia już jest tak wyrobiona i tak mocno przegnojona — nie wiem. Zapewne pójdzie tu na wiosnę krótki gnój — a może wapno, boć trzeba potroszę tę nieco surową ziemię, wydobytą z głębszych warstw, pobudzić do życia — zresztą i zlewałaby się łatwo. A z tem trzeba się liczyć. Poza skompostowanym nawozem (względnie wapnem, o ile ziemia jest tu dość próchniczna) na razie nie zdaje mi się, żeby jakie nawozy były potrzebne. Po przerywce buraka może się okazać potrzeba kaitu i saletry. Redlin czy rzędów 9 na przecie będzie rozpiętością najwłaściwszą a na rzędzie, siejąc Dehnem rośnie burak zazwyczaj gęsto. Jest to lepsze, niż rozstawienie do 8 cali na rzędzie — zwłaszcza, gdy burak na tej ziemi bywa skłonny do rozwidlań.

F. St.

KREDYT W BANKU ROLNYM

Pytanie Nr. 80. W jaki sposób uzyskać kredyt hodowlany w Banku Rolnym w celu kupna rasowych dobrych krów.

Piotr Janiak.

Odpowiedź Nr. 80. Kredytów hodowlanych udziela Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem powiatowych kas oszczędności oraz tych kas spółdzielczych, które są należycie zorganizowane. O ile więc w powiecie, gdzie pytający zamieszkuje jest komunalna kasa oszczędności, względnie kasa Stefczyka, korzystająca z kredytów w Państwowym Banku Rolnym — to podanie o pożyczkę hodowlaną należy złożyć w jednej z nich.

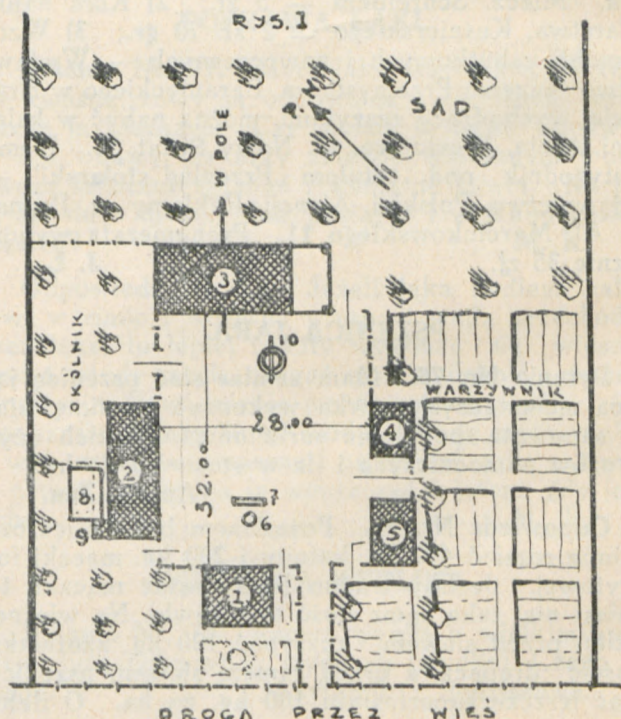
A. D.

ROZPLANOWANIE ZAGRODY.

Pytanie Nr. 81. 1) Jakie najlepsze rozplanowanie budynków w zagrodzie. 2) Jaki plan domu najodpowiedniejszy dla gospodarza małorolnego. 3) Co dać na podwaliny domu, aby potem nie było wilgoci?

Mikołaj Łukasiewicz, Satki.

Odpowiedź Nr. 81. 1) Rozplanowanie zagrody uzależnione jest od warunków miejscowych, jak: strony świata, droga przez wieś, wielkość zagrody, materiał z jakiego budynki wznoszone i t. p. Nie mając tych wszystkich danych, nie możemy podać rozplanowania, któreby się bezwzględnie w danych warunkach nadawało. Podajemy typowe rozplanowanie zagrody dla gospodarza średniozamożnego. Budynki murowane, stodoła drewniana oddalona od innych budynków conajmniej o 12 metrów. Rysunek 1 i 2.



- | | |
|---------------------|----------------------|
| 1. DOM MIESZKALNY | 6. STAJNIA |
| 2. BUD. INWENTARSKI | 7. KORYTO DO POJENIA |
| 3. STODOŁA Z SZOPĄ | 8. GNOJOWNIA |
| 4. PIWNICA | 9. USTĘP |
| 5. SPICHRZ | 10. KIERAT |

Wszystkich przedpłatników „Przewodnika Gospodarskiego“, wysyłających pieniądze na prenumeratę czekami P.K.O. prosimy o przesyłanie jedynie na nasze konto w P.K.O.

Nr 21165,

a nie na konta poprzednich pism.

część łąki tomasówki, na drugą — soli potasowej, na trzecią zaś część soli i tomasówki w stosunku 100 kg. soli i 100 kg. tomasówki na mórg. Jeżeli łąki jest więcej, to próby zrobić na $\frac{1}{2}$ morgu każdą, jeżeli zaś mniej, to podzielić posiadany obszar na trzy części i obserwować jaki będzie wynik. Trzeba zwrócić uwagę nie tylko, czy będzie więcej trawy, ale też czy i gdzie się pojawią lepsze trawy i koniczyny, żeby wiedzieć jaki nawóz najkorzystniej działa.

M. R.

NAWOZY POD JARZYNY.

Pytanie Nr. 84. Ziemia zlewny piasek na podłożu gliny kwaśnej. Po ziemniakach pole zorano na zimę. Ziemniaki były na oborniku, superfosfacie i soli potasowej. Mam zamiar siać pszenicę jara — jakich pod nią dodać nawozów sztucznych. Ta sama ziemia po mieszance, po sprężeniu której pole zesprężynowano, a w miesiąc później zaorano przed zimą do 8 cali pod owies. Jakich nawozów sztucznych dodać?

B. K.

Odpowiedź Nr. 84. Byłoby najlepiej ziemię tę zwapnować, stosując 10 q wapna rolniczego w stosunku morga. I pszenica jara i owies będą za to bardzo wdzięczne i obejdzie się bez nawozów. Trzeba tylko zrobić to dość wcześnie, jak tylko będzie można wejść w pole na wiosnę, a wierzchnia warstwa da się na sucho z pyłem wapiennym wymieszać. W tydzień potem przystąpić do siewu projektowanych jarzyn. Być może, że potem, jak już jarzyny będą rosły, przyda się zasilek salety sodowej syntetycznej lub Nitrofos, której od 40 do 60 kg. na mórg powinno poprzeć rozwój pszenicy. Owies po mieszance obejść się może bez salety — ale to da się zauważyć z wyglądu i jeśli nie będzie dość ciemny i bujny, to i jemu przyda się dawka salety w okresie krzewienia się.

F. St.

PRZEBICIE KROWY TROAKAREM.

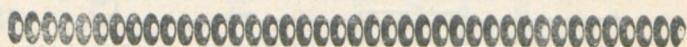
Pytanie Nr. 85. Czy przebicie krowy troakarem może spowodować jakieś następstwa na zdrowie krowy.

R. G.

Odpowiedź Nr. 85. Troakar przy wzdęciu stosuje się w ostateczności, kiedy zwierzęciu grozi zaduszenie. Samo przebicie nie jest szkodliwe, natomiast obawiać się należy niepożądanego następstwa tego przebicia. Często tworzą się zrosty ścianek żwacza ze ścianką jamy brzusznej, co staje się przyczyną utrudnionych odrygań żukowych. W celach zapobiegawczych miejsce przebicia uprzednio

obmywają octem lub spirytusem. Po wyjęciu troakara ranę operacyjną obmywa się wodą octową lub pokrywa się ją dziegiem.

E. K.



Z Okr. Tow. Org. i Kółek Rolniczych

POKAZ KONI W KOLNIE.

W dniu 19.X odbył się w Kolnie pierwszy powiatowy pokaz koni, na który doprowadzono najlepszy materiał ze wszystkich 9 gmin powiatu — ogółem 157 koni (ogier 24, klacze 84, reszta młodzież i wałachy) przeważnie typu miejscowego konia kurpiowskiego, a wśród młodzieży dużo było po ogierach rzdowych pół - krwi orientalne, stacjonowanych coroku w M. Płocku Ognisku Kultury Rolniczej. Nie brakło jednak i koni ciężkich, który to typ konia Komisja Sędziowska w powiecie kolneńskim uznała za niewłaściwy. Poza tym były reprezentować dość wyrównane stada pół — krwi konia szlachetnego, pochodzące z okolicznych dworów. Pokaz otworzył p. starosta Kuligowski okolicznościowym przemówieniem zwracając uwagę gospodarzom na to, iż koni raczej należałoby mniej chować, ale dobrych. Następnie w imieniu W. T. O. i K. R. przemówił p. inspektor L. Majeranowski, podnosząc konieczność tworzenia zrzeszeń i organizacji hodowców koni. Później Komisja Sędziowska rozpoczęła swe prace pod przewodnictwem delegata Ministerstwa Rolnictwa p. Włodzimierza Jastrębskiego. Z ramienia C. T. O. i K. R. brał udział w Komisji Sędziowskiej p. Bronisław Łychowski — inspektor chowu koni.

W rezultacie przyznano 9 nagród pieniężnych z sum Min. Rol. następującym osobom:

- | | |
|--|---------|
| 1. P. Truskowskiemu Romualdowi — wieś Barzykovo — za ogiera lat 5 | zł. 80 |
| 2. P. Sekmistrzowi Bolesławowi — za grupę hodowlaną po ogierze rządowym | zł. 80 |
| 3. P. Karwowskiemu Ignacemu — wieś Tyszki, gm. Łabno — za klacz kasztanowatą ze źrebkiem | zł. 100 |
| 4. P. Strońskiemu Witoldowi — wieś Obiedzin — za klacz gniadą lat 5 | zł. 75 |

ZMNIJSZONY KOSZT LECZENIA MOTYLICY.

Dość często pisaliśmy o zarazie motylicy.

Hodowcy znają już istotę tej choroby i spustoszenie jakie ona robi wśród owiec i bydła. Wiadomo jest również hodowcom niezawodny środek leczniczy pod nazwą Distol, który stosowany nawet w ciężkich wypadkach choroby w krótkim czasie przyprowadza zwierzę do stanu normalnego.

Ważną jednak rzeczą jest zadawanie Distolu zaraz w pierwszych objawach motylicy, t. j. gdy zwierzę zacznie chudnąć i dostaje biegunki, gdyż nie dopuszcza się do zbytniego wycieńczenia i zwierzę w znacznie krótszym czasie może być wyleczone. W rozpowszechnieniu lecznictwa motylicy za pomocą Distolu stała w dużej mierze na przeszkodzie stosunkowo wysoka cena tego specyfiku.

Obecnie jak dowiadujemy się z miarodajnego źródła obniżono koszty leczeniem Distlem o 25%, w szczególności zaś koszt leczenia owiec jest bardzo niski, gdyż jedną kapsułką za 1 zł. 25 gr. można w zupełności wyleczyć chorą owcę.

5. P. Grelochowi Adamowi — wieś Borkowo — za klacz lat 4 zł. 60
 6. P. Kajce Piotrowi — wieś Czerwone — za klacz gniada, lat 12 zł. 50
 7. P. Filipkowskiemu Henrykowi — wieś Gromadzyn — za klacz kasztanową, lat 8 zł. 45
 8. P. Olszakowi Franciszkowi — wieś Czerwone — za klacz gniadą lat 7 zł. 30
 9. P. Gromadzkemu Stefanowi — wieś Gromadzyn — klacz siwa, lat 6 zł. 25
- na ogólną sumę 500 zł. i 13 nagród z sum Wydziału Powiatowego na ogólną sumę 205 zł.

P. Zygmuntowi Sokołowskiemu za ogiera „Batiara” medal brązowy i za grupę hodowlaną, złożoną z 6-ciu klaczy — list pochwalny. P. Marjanowi Lasockiemu za 3 klacze półkrwi po ogierze „Walecznym” list pochwalny Ministerstwa Rolnictwa i p. Ludwikowi Kisielnickiemu za klacz „Bajadere” list pochwalny Ministerstwa Rolnictwa.

ZJAZD INSTRUKTORÓW W. T. O. i K. R. W ŁODZI.

W dniu 7 grudnia 1929 r. odbył się w Łodzi pierwszy zjazd instruktorów rolnych okręgowych organizacji rolniczych województwa łódzkiego. Przybyło 51 instruktorów zarówno z okręgów gdzie dokonano już unifikacji, jak i z okręgów niezunifikowanych.

Zjazd zaszczylił swoją obecnością przedstawiciele Urzędu wojewódzkiego w osobach: naczelnika Wydziału rolnictwa i weterynarii p. inż. Szostak, oraz inspektorzy tegoż Wydziału. Z ramienia C. T. O. i K. R. przybył kierownik działu organizacyjnego p. Chyliński. Zjazd zagał prezes W. T. O. i K. R. p. Ludomił Pułaski. Zjazd miał charakter informacyjny w związku z sytuacją wytworzoną na terenie W. T. O. i K. R. jako też i w okręgach. Główny referat o sprawach organizacyjnych wygłosił p. Chyliński, poczem instruktorzy składali sprawozdania, przedstawiając stan rzeczy na terenie swoich okręgów.

Z przebiegu obrad wynika, iż zasadniczo wieś niemal we wszystkich okręgach skłania się do zunifikowania obydwóch organizacji za wyjątkiem pewnych jednostek zaangażowanych politycznie. Po omówieniu szeregu spraw organizacyjno-programowych i przemówieniu dyr. W. T. O. i K. R. p. inż. J. Kawczaka, p. prezes Pułaski zamknął zjazd, zachęcając pracowników do dalszej wspólnej pracy nad podniesieniem drobnego rolnictwa. Pracowników tak ze strony O. T. R. jak i O. Z. K. R. cechowała wspólność zamierzeń i wzajemny serdeczny stosunek.

Książki i czasopisma.

TADEUSZ ZAKRZEWSKI: „RUCH SPÓŁDZIELCZY WE WSI ESTOŃSKIEJ”.

Wydawnictwo Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych Warszawa 1929 r. — str. 83 — (z 24 ilustr.) cena 1 zł. 80 gr. traktujące w sposób żywy i rzeczowy historię rozwoju ruchu spółdzielczego w Estonii.

Ciekawe zestawienia cyfrowe i dość liczne ilustracje dają przejrzysty i realny obraz wysiłku pracowniczego narodu estońskiego — wykazując wpływ mroźniejszej pracy spółdzielni na materialny i materialny rozwój państwa.

Kilka umiejętnie przeprowadzonych porównań z podatnym, acz o wiele mniej żywiołowym ruchem spółdzielczym w Polsce wykazuje jasno czemu mogłaby być wieś nasza — gdyby doceniała w pełni szczerą, wytrwałą, samodzielną pracę własnych spółdzielni.

Książka napisana jest pod bezpośrednim wrażeniem podróży autora do Łotwy, Estonii i Finlandii. Zebrane materiały pozwoliły autorowi przedstawić w sposób jasny i prosty umiejętności wysiłki rolnika estońskiego, który własnemu do-

świadczeniem doszedł do przeświadczenia, że najpewniejszą i najtańszą jest pomoc własna”.

„Bez własnych wiejskich oszczędności nie zrobimy wsi murowanej, nie posadzimy gospodarzy na scalonych i odwodnionych gruntach, nie podniesiemy naszej produkcji rolnej, bez oszczędności nie przetnie naszej wioski trakt brukowany, nie oświecimy naszej chaty lampą elektryczną”.

Tych kilka słów najlepiej świadczy w jakiej płaszczyźnie autor traktuje poruszone zagadnienia — niewątpliwie książka p. Zakrzeskiego znajdzie się niezadługo we wszystkich bibliotekach wiejskich przede wszystkim zaś w spółdzielniach dopełniając tak pożądane z dziedziny spółdzielczości zagadnienia.

A B.

DROBIARSTWO POLSKIE.

Dążąc do spopularyzowania poczyną rolniczo-hodowlanych w zakresie rozwoju drobiarstwa w Polsce, Centralny Komitet do Spraw Hodowli Drobiu od szeregu lat wydaje rozliczne publikacje z tego zakresu w językach obcych, które to publikacje wysyła w dużych ilościach za granicę. Poza tem większe swe publikacje, drukowane w języku ojczystym, o ile te mogą zainteresować zagranicę, zaopatruje w równoległy tekst w języku obcym: angielskim, francuskim i in. Wymieniony Komitet wydał ostatnio „Drobiarstwo polskie”, które obejmuje całokształt zagadnień, dotyczących drobiarstwa w Polsce, opis hodowli poszczególnych związków i t. d. Wydawnictwo to jest bogato ilustrowane i zaopatrzone w odpowiednie mapki, posiadające tekst francuski obok polskiego. Ogólną część książki, interesującą zagranicę, wydano w równoległym tłumaczeniu francuskim.

USTAWA Z DN. 23.III. 1929 r.

W niezmiernie pożytecznym wydawnictwie Ministerstwa Reform Rolnych p. t. „Zbiór tekstów prawa agrarnego”, jako dodatek V do ustawy o wykonaniu reformy rolnej, ukazała się ustawa z dnia 23.III. 1929 r. o uregulowaniu stanu hipotecznego parcelowanych nieruchomości ziemskich, wraz z rozporządzeniem wykonawczym z dnia 10.VIII. 1929 r. oraz uwagami i objaśnieniami, opracowanymi przez d-ra Zygmunta Hahna. Broszura ta jest niezmiernie pożyteczna dla nabywców gospodarstw z parcelacji w Małopolsce, gdyż informuje ich o uprawnieniach, jakie im przysługują i o procedurze, jaka obowiązuje.

J. K.

POŻYTECZNA KSIĄŻKA.

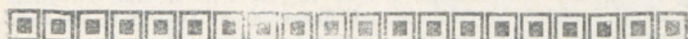
By uczestników scalenia choć w pewnej mierze poinformować o przepisach prawnych, dotyczących scalenia, podawaliśmy w ostatnich numerach „Przewodnika Gospodarskiego” szereg artykułów, które zainteresowanych w tej dziedzinie mogą poinformować. Nie wszystko jednak da się zmieścić w szczupłej ramy artykułów. Tym więc, którzy o tych sprawach chcieliby się więcej dowiedzieć, polecamy bardzo pożyteczną książeczkę, napisaną przez Bolesława Dworakowskiego i Edmunda Jasińskiego, p. t.: „Wskazówki dla scalających grunty”. Książeczka składa się z VII-ju części i 27 rozdziałów.

1. Jakie grunty podlegają scaleniu?
2. Kto może wywołać scalenie gruntów?
3. Złożenie wniosku o scalenie gruntów w Powiatowym Urzędzie Ziemskim.
4. Obszar scalenia.
5. Wstępne czynności komisarzy ziemskich.
6. Wdrożenie postępowania scaleniowego i ustalenie obszaru scalenia.
7. Meljoracje gruntów.
8. Jakie skutki mają orzeczenia o wdrożeniu postępowania scaleniowego i ustaleniu obszaru scalenia gruntów?

DO Nr. 2 „Przewodnika Gospodarskiego” załączamy ulotkę o superfosfacie i ulotkę radjową o odczycie p. inż. Z. Peczlówicza z zakresu budownictwa wiejskiego.

9. Zebranie uczestników scalenia.
10. Rada uczestników scalenia.
13. Pomiary starego stanu posiadania na gruncie.
12. Mierniczowie.
13. Pomiary starego stanu posiadania na gruncie.
14. Komisje szacunkowe.
15. Czynności Komisji szacunkowej.
16. Ustalenie starego stanu posiadania i szacunku skalanych gruntów.
17. Sporządzenie projektu scalenia i okazania go na gruncie.
18. Zatwierdzenie projektu scalenia i zakończenie postępowania scaleniowego.
19. Urządzenie hipoteki i sprostowanie wpisów hipotecznych.
20. Osoby trzecie.
21. Zaniechanie postępowanie scaleniowego.
22. Zakończenie prac scaleniowych, rozpoczętych przez b. rady zaborcze.
23. Postępowanie w urzędach i komisjach ziemskich.
24. Opłaty scaleniowe i melioracyjne, ugi w opłatach i całkowite zwolnienie od nich, oraz zwolnienie od podatku gruntowego.
25. Pomoc kredytowa.
26. Miary.
27. Wzory podań i t. p. przy postępowaniu scaleniowym i uzyskiwaniu kredytów.

Jan Korolec.



ZE SZKÓŁ.

KURSY DLA ROLNIKÓW PRAKTYKÓW.

Profesorowie Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, p. Moszczeński i p. Biedrzycki, zamierzają pod koniec lutego 1930 roku zorganizować dla rolników praktyków tygodniowy kurs, poświęcony zagadnieniom podatkowym, oraz rachunkowym w rolnictwie.

Liczna frekwencja słuchaczy, oraz ich zadowolenie, które charakteryzowały zeszłoroczny kurs organizacji naukowej, urządzony staraniem tych profesorów, dają prawo przypuszczać, że zamierzenie tegoroczne cieszyć się będzie niemińszem powodzeniem.

Kursy odbywałyby się w nowym gmachu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

PRAKTYCZNE KURSY JAJCZARSTWA W ŁODZI.

Wydział Spółdzielczości Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych, wraz ze Związkiem Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich, oddział w Łodzi — urządza w dniach 27 do 31-go stycznia 1930 roku kursy jajczarstwa w Łodzi.

Na kursy przyjmowani będą wyłącznie kandydaci spółdzielni mleczarskich z terenu województwa łódzkiego.

Program kursu obejmuje tak wykłady z zakresu organizacji i prowadzenia zbiornic jaj, techniki jajczarstwa i rachunkowości, jak i zajęcia w jajczarni.

Kandydaci na kurs winni nadesłać do Wojewódzkiego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych w Łodzi, ul. Piotrkowska 101, najpóźniej do 15-go stycznia 1930 r. podanie o przyjęcie na kurs z wyszczególnieniem daty i miejsca urodzenia, krótki życiorys i dokładny adres, dołączając do podania list polecający ze spółdzielni, która deleguje kandydata na kurs.

Kandydaci przyjęci na kurs opłacają wpisowe w sumie zł. 10-ciu. Organizatorzy kursu zapewniają kursistom na czas ich pobytu w Łodzi noclegi i utrzymanie po cenach przystępnych.

KURS PRZYSPOSOBIEŃ DO PRACY SPOŁECZNEJ NA WSI W ŁUCKU.

Wojewódzkie Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Łucku organizuje w bieżącym sezonie zimowym 2-miesięczny kurs przysposobienia do pracy społecznej na wsi.

W program kursu będą wchodzić tematy ideowo - społeczne, z uwzględnieniem potrzeb wsi w kierunku kulturalno-oświatowym i społeczno-gospodarczym. Będą podane wskazówki, jak prowadzić pracę w organizacjach oświatowych, rolniczych, spółdzielczych i pożarniczych. Zadaniem kursu jest także rozpowszechnienie idei uniwersytetów ludowych.

Kurs ten, jak i kurs, który odbył się w ub. roku w lutym w Łucku, będzie przedwstępny — przygotowawczy do mającego się otworzyć na Wołyniu uniwersytetu ludowego.

Otwarcie kursu nastąpi 4 lutego 1930 r. w Łucku na Biwakach. Utrzymanie, pomieszczenie i uczestnictwo na kursie będzie bezpłatnie. Zgłoszenia kandydatów należy kierować pod adresem: Wojewódzkie T-wo Organizacji i Kółek Rolniczych w Łucku, ul. Mickiewicza 1. Kandydatów będzie przyjętych tylko 30 (z jednego powiatu 3—4).

Każdy, kto chce być przyjętym na kurs, winien najdalej do 15 stycznia 1930 r. nadesłać zgłoszenie z własnoręcznie napisanym życiorysem, na podstawie którego będzie zakwalifikowany przez kierownictwo kursu. Kandydat musi mieć ukończonych 18 lat. Pierwszeństwo w przyjęciu będą mieli kandydaci życiowo usamodzielnieni i odznaczający się w pracach organizacji społecznych. (Kasy Stefczyka, kółka rolnicze, koła młodzieży wiejskiej, spółdzielnie mleczarskie i t. p.).

Każdy przyjęty kandydat będzie o tem piśmieniem lub ustnie powiadomiony. Na kurs winien przynieść ze sobą: 2 pary bielizny osobistej, 2 ręczniki, mydło, przybory do golenia, pościel (koc, prześcieradło i poduszkę), oraz przybory do jedzenia.

Szczegółowych informacji udzielają wszystkie kółka rolnicze, koła młodzieży wiejskiej, kasy Stefczyka, okręgowe T-wa organizacji i kółek rolniczych, instruktoraty kół młodzieży wiejskiej i sejmiki.

KOMUNIKAT RADJOWY.**NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE POLSKIEGO RADJA
W WARSZAWIE, OD DNIA 12.I. DO 18.I.30 ROKU.****Niedziela, 12.I.30 roku.**

- 14.30. „Wiosenne stosowanie nawozów sztucznych” — wygł. Wacław Iwaszkiewicz.
 15.00. „Co słyhać. o czym wiedzieć trzeba” — wygł. dyr. Szczepan Mędrzecki
 16.00. „O czym nam mówią zwierzęta zaginione” — wygł. Feliks Frankiewicz.

Poniedziałek, 13.I.30 r.

- 19.10. „Skrzynka pocztowa rolnicza” — wygł. inż. Wacław Tarkowski.

Środa 15.I.30 r.

- 19.10. „Skrzynka pocztowa rolnicza” — wygł. inż. Wacław Tarkowski

SOBOTA, 18.I.30 r.

- 19.10. „Centralne Tow. Okr. i Kółek Roln. do swoich członków”.
 Codziennie oprócz niedzieli i soboty o g. 19.10 — Giełda rolnicza.

WIEŚCI ROLNICZE**CO MÓWI P. KAROL DEWEY
O NASZYM ROLNICTWIE.**

W ostatnim sprawozdaniu o gospodarstwie Polski poruszył doradca finansowy, P. Dewey, sprawę naszego ciężkiego położenia rolniczego. P. Dewey mówi, że ponieważ w Polsce 66 proc. ludności żyje z rolnictwa, to ta przeważająca część ludności powinna posiadać dostateczną siłę kupną, aby mogła nabywać wyroby krajowego przemysłu. Przemysł ten powinien liczyć głównie na sprzedaż miesow, ponieważ z zagranicą jest mu trudno współzawodniczyć. Nędza u rolników stwarza nędzę w przemyśle.

Co należy zrobić dla poprawy rolnictwa?

P. Dewey radzi zorganizować prawidłowo zbyt produktów rolniczych, w czym powinny odegrać decydującą rolę spółdzielnie kredytowe i rolnicze. Nawołuje do połączenia się wszystkich spółdzielni w jeden związek dla stworzenia większych kapitałów i łatwiejszego zdobywania kredytu zagranicznego i krajowego. Ta droga możnaby pozyskać dostateczne kapitały dla pokrycia zapotrzebowań sezonowych rolnictwa, bowiem zboże oraz produkty mleczne i zwierzęce są najlepszym zabezpieczeniem pożyczek. Istniejący zaś jednocześnie rejestrowy zastaw rolniczy dostarcza sposobów zabezpieczenia pożyczki na terminy, umożliwiające rolnictwu prawidłową gospodarkę rynkową swymi produktami. Pożyczki te nie są przeznaczone na cele inwestycyjne, lecz tylko dla ułatwienia rolnikom spłaty ich bieżących zobowiązań podatkowych, za nawozy sztuczne i t. p. Według regulaminu, opracowanego przez związek centralny, każda ze zrzeszonych spółdzielni mogłaby być upoważniona do udzielania pożyczek swym członkom w pewnym procencie wartości rynkowej ich produktów i przy zabezpieczeniu rejestrowym zastawem rolniczym. Z chwilą sprzedaży produktu, uzyskana suma idzie w pierwszym rzędzie na spłatę pożyczki, a pozostałość wypłaca się dłużnikowi.

Jeżeli taki system kredytu rolniczego, oraz sprzedaży płodów rolnych obejmie cały kraj, to nietylko rząd będzie w stanie dopomóc rolnictwu, ale i kapitał obcy zainteresuje się naszym rolnictwem.

MASŁO I JAJA.

W ubiegłym tygodniu sprawozdawczym od 1 do 5 bm, ceny wobec znacznej podaży dalej niżkowały:

Tendencja słaba z powodu wzmagającej się produkcji, na co wpływa obfitość paszy, ukończony okres cielenia oraz ciepła zima. Zniżkowa tendencja tłumaczy się nietylko wymienionymi warunkami lokalnymi, lecz także koniecznością dostosowania się cen krajowych — do cen osiągniętych za polskie masło zagranicą. — Zagranicą zaś pewna poprawa ku końcowi roku, a mianowicie — w Berlinie przy tendencji stałej, w Kopenhadze przy zwyczajnie notowań o jeden punkt, jak dochodzą wiadomości nie da się utrzymać, a mianowicie — Berlin ma tendencję znowu słabą, przy niepomysłnej ogólnie - gospodarczej sytuacji (poważne bankructwa dużych firm branży spożywczej). Kopenhaga zaś prawdopodobnie obniży notowania tak ze względu na niepomyślny stan rynku berlińskiego, jako też angielskiego, który do pierwszych połowy stycznia ma otrzymać 300.000 skrzynek masła australijskiego. W dniu skrzynek masła austrijskiego. W dniu 21. 12. 1929 r. masło polskie było notowane w Londynie Sh. 144 — 152 za 1 cwt., a więc niżej od duńskiego od 16 do 20 punktów (duńskie Sh. 160 — 162). Z różnicy tej widać, jak ważna jest poprawa jakości polskiego masła i co Polska traci, produkując masło przeważnie niskiego gatunku.

Jaja: Tendencja słaba, duży dowóz towaru stąd produkcji i konserwowanego. Ceny hurtowe wynoszą za 1 kg. 4 do 4,20 zł.

**ROSNAĆA KONKURENCJA MASŁA
KOLONJALNEGO.**

Położenie światowego rynku masłarskiego jest w ostatnich czasach, w dużej mierze uzależnione od zdolności odbiorczej rynku angielskiego, którego pojemność w stosunku do produkcji europejskiej maleje. Anglia w coraz większym stopniu zaopatruje się w masło pochodzące z jej własnych kolonii. W chwili obecnej rynek angielski jest tak przepełniony taniem masłem, pochodzącym z dominów, że ceny masła duńskiego obniżyły się do granic nieopłacalności. Konkurencja wywozu kolonialnego w stosunku do wywozu masła duńskiego wyraża się w następujących liczbach: wywóz ogólny masła w Danii wynosił w r. 1909 — 1913 przeciętnie 88,7 milj. kg., w r. 1928 148,2 milj. kg., podczas gdy wywóz Nowej Zelandji wzrósł w tym samym czasie z 17,6 milj. do 73,2 milj. kg. Wywóz masła z Nowej Zelandji do

Anglii wzrósł z 12,8 milj. kg. przed wojną do 62,3 w r. 1928, z Australji z 20,2 milj. do 44,3 milj. Irlandja z 1,4 milj. do 8,6 milj. kg. ponadto wywóz masła z Argentyny na rynek angielski wyniósł w r. 1928 około 19 milj. kg. Natomiast zwiększenie wywozu masła z Danji na rynek angielski wzrosło z 86,7 milj. kg. do 102,4 milionów kg.

STANDARYZACJA JAJ.

Zarząd zjednoczenia niemieckich importerów rozważał braki polskiego rozporządzenia o uregulowaniu wywozu jaj zagranicę z dnia 13 listopada 1928 r. którego par. 9 brzmi, że „jaja świeże i czyste, przeznaczone na wywóz, należy sortować podług następujących gatunków, oznaczonych wagą 1000 sztuk jaj: 45 — 48 kg. włącznie, 2) powyżej 48 — 51 kg. włącznie, 3) powyżej 51 — 54 kg. włącznie, 4) powyżej 54 — 57 kg. włącznie, 5) powyżej 57 — 62 kg. włącznie, 6) powyżej 62 kg. włącznie. W danym gatunku może się znajdować najwyżej 3% jaj, których waga odpowiada wadze jaj gatunku bezpośrednio lepszego”.

Według opinii importerów niemieckich, klasyfikacja ta nie jest dobra, a rozpiętość 3 kg. między poszczególnymi gatunkami za duża. Zauważono, że gatunek jaj polskich, oznaczony 48 — 51 kg. za 1000 sztuk, ma wagę przeciętną 48,5 kg., zamiast 49,5 kg., jak to z rachunku wynika i co bierze w rachubę importer jaja polskich. Tymczasem eksporter polski jest zdania, że przeciętna waga 48,5 kg. w niczem nie narusza ani ustawy, ani solidności kupieckiej, gdyż w transporcie nie znajduje się więcej, jak 3% jaj gatunku bezpośrednio lepszego. Tu leży przyczyna sporów i wzajemnych pretensji między polskimi eksporterami a zagranicznymi odbiorcami. Niemiecki importer czuje się pokrzywdzony, że przeciętna waga polskich jaj zaledwie przewyższa niższą granicę, i jest zdania, że, powodując się zaufaniem i zwyczajami kupieckimi, może liczyć, że przeciętna waga przynajmniej wahać się będzie w najbliższych granicach rachunkowości wagi przeciętnej.

Dotąd nie udało się pogodzić sprzecznych interesów polskich eksporterów i niemieckich importerów. Zarząd zjednoczenia importerów niemieckich jest zdania, że sprzeczności te można będzie pogodzić, jeśli rozpiętość wagowa zmniejszona będzie z 3 kg. na 2 kg. na

1.000 sztuk. Wynikiem tego będzie, że i eksporter polski będzie mógł w dalszym ciągu postępować w duchu rozporządzenia i sumiennosci kupieckiej, a podwyższenie przeciętnej wagi gatunku zadowoli niemieckiego odbiorcę, który nie będzie się obawiał niskiej wagi przy sprowadzaniu jaja z Polski.

Drużyna przyczyna zażaleń odbiorców polskich jaj leży w tem, że w danym gatunku jest zwykle więcej, niż 3% jaj gatunku bezpośrednio niższego. Zdaniem odbiorców niemieckich wywóz tego gatunku jaj winien być zabroniony przez władze, mające nadzór nad eksportem jaj z Polski jaśli wydane rozporządzenie o uregulowaniu wywozu jaj ma dać korzystne wyniki. W konkluzji zarząd zjednoczenia niemieckich importerów jaj powziął decyzję przesłania owych uwag polskiemu rządowi, tem bardziej, że i uchwały izby przemysłowo-handlowej w Berlinie pokrywają się z wytycznymi związku.

Opinia angielskich importerów jest prawie taka sama jak importerów niemieckich, co przemawiałoby za przeprowadzeniem zmiany w tym kierunku.

PRZETWORY ZIEMNIACZANE.

Zbiór ziemniaków w województwach poznańskim i pomorskim jest gorszy, niż w roku ubiegłym. W innych częściach kraju zbiory wypadły tak pomyślnie, że ogólny wynik dla całego kraju uważać należy za korzystniejszy, niż w roku ubiegłym. Ponieważ i zagranicą, z wyjątkiem Niemiec, donosi o dobrych zbiorach, widoki na wywóz ziemniaków są bardzo małe, a cena musiała się dostosować do cen zbóż i paszy tak, że wywóz produktów ziemniaczanych mimo niskiego poziomu cen będzie się opłacał. Wskutek nierozprzedania z zapasów holenderskich około 50.000 worków maki ziemniaczanej i ze względu na znakomite zbiory tegoroczne ziemniaków, ceny mączki z początku kampanii obniżyły się i spadły z 14 florenów z końcem czerwca na 13,25 fl. z początkiem kampanii, a na 12,75 fl. z końcem października. Podobny ruch dał się odczuć i na rynku krajowym, lecz jeszcze w większym stopniu, gdyż rynek, ciągle niepokojony przez wzmożoną codziennie podaż, spowodował dalszą zniżkę, tak, że ceny czasem spadały niżej cen na rynkach światowych, co jednakże na wzmożenie zbytu wcale nie wpłynęło. Gdy fabryki zachodnio - polskie w rozmiarze wzmożonym zwróciły się ku wywozowi, wstrzymała się zniżka cen, a jednocześnie na rynku krajowym powstało pewne zainteresowanie.

Zniżka cen na rynku zbożowym spowodowała spadek cen płatków. Wyssokie taryfy przewozowe do głównych krajów odbiorczych utrudniają wywóz.

Z RYNKU WIKLINY KOSZYKARSKIEJ.

Zapasy wikliny białej są w Polsce zupełnie wyczerpane. Wiklina została całkowicie wyprzedana i nawet braków kiedykolwiek stale oferowanych obecnie zupełnie kupić nie można. Przyczyną tego jest zeszłoroczny nieurodzaj wikliny, a także zapotrębowanie polskiego przemysłu koszykarskiego, który ma duże zamówienia dla Ameryki.

Obecnie jednak objawia się na Polskim rynku wiklinowym zniżka cen na

zieloną wiklinę, której urodzaj jest tego roku przeszło dwukrotnie wyższy od zeszłorocznego. Podaż zielonej wikliny w Poznańskim jest tak wielka, że ceny pozostałych zapasów białej wikliny wyższe o 50% z powodu nieurodzaju od cen w poprzednim roku, zaczynają się załamywać i spadać.

Nie ulega wątpliwości, że tegoroczne wysokie ceny białej wikliny nie utrzymają się w przyszłym roku.

LEN.

Na światowych rynkach lnu obroty nieco się ożywiły. Zawarto większe transakcje lnem belgijskim i holenderskim. Na rynek londyński nadeszły większe partje lnu rosyjskiego i łotewskiego ze zbiorów starych i nowych. Na len estoński zainteresowanie ze strony przedsiębiorni było w tygodniu ubiegłym bardzo słabe, pomimo to dostawy przejmowane były przez importerów po cenach niezmiennych. Tendencja dla lnu litewskiego była maogół utrzymana przy jednoczesnym wzroście zainteresowania dla słomy, w zakresie której zanotowano kilka poważniejszych zamówień. Jeśli chodzi o len polski, to zaznaczyć należy, iżw ostatnich czasach niektóre firmy krajowe zdołały nawiązać bardzo popoważne stosunki z zagranicą.

BUDOWA FABRYKI ZW. AZOTOWYCH W MOŚCICACH NA UKONCZENIU.

Budowa Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach koło Tarnowa musi wzbudzić ogólny podziw dla energii, z jaką jest przeprowadzana. Pierwotne plany przewidywały ukończenie terminu robót najwcześniej w ciągu dwóch lat, t. j. na wiosnę roku 1930. Tymczasem stan robót w chwili obecnej wskazuje, iż budowa zakładów w Mościcach ukończona będzie w najbliższym czasie i uruchomienie jej może nastąpić już wkrótce, a więc o wiele wcześniej, niż to przewidywano w planach. Zabudowania fabryki związków azotowych zajmą dużą powierzchnię. Ogólny koszt budowy wyniesie 70 milionów złotych. Urządzenie techniczne i wielkie nowoczesne maszyny kosztowały 40 milionów złotych. Należy podkreślić, iż z zagranicy sprowadzono jedynie te maszyny, których w kraju nie można było wyprodukować. Pełna produkcja zakładów obliczona jest na 100 tysięcy ton nawozów azotowych rocznie.

NABYCIE STADA BEBERBECK.

Jeszcze w r. 1928 zapadła decyzja rządu pruskiego sprzedaży stada w Beberbeck, położonego w Hessen - Nassau. Przyczyna, która skłoniła rząd niemiecki do powzięcia tego postanowienia, ma być zmiana kierunku hodowlanego. Stado w Beberbeck składa się z koni półkrwi bardzo uszlachetnionych. Zaszło zatem do pertraktacji między naszym a niemieckim zarządem stadnin i stado nabyto dla Polski. Warunki kupna nie są jeszcze dokładnie wiadome. Liczba kupionych koni wynosi 168 sztuk materiału hodowlanego, z którego ma pójść do Janowa 74 sztuki, w tem 31 klaczy stadnych, a reszta koni ma być tymczasem rozmieszczona w innych rządowych stadach. Pięć ogierów ma być sprzedanych przez licytację prywatną hodowcom.

Stado Beberbeck przeszło do Polski drogą rewindykacji, czyli w porachunku wejdą rewindykacje strat poniesionych przez Polskę w czasie wielkiej wojny.

ZAGRANICA POSZUKUJE POLSKICH WYROBÓW TYTUNIOWYCH.

Dyr. Polskiego Monopolu Tytuniowego otrzymuje od zagranicznych europejskich i zamorskich kupców oferty na wywóz polskich wyrobów tytuniowych. Ofert tych jest bardzo wiele i Dyr. Polskiego Monopolu Tytuniowego nie może narazie zaspokoić, wszystkich zgłoszeń.

Wywóz naszych wyrobów tytuniowych rozpoczęliśmy już do kilku krajów europejskich oraz innych części świata. Nie ze wszystkimi jednak krajami możemy prowadzić handel wyrobami tytuniowymi ze względu na niezmiernie wysokie opłaty celne i akcyzę wewnętrzną, które uniemożliwiają kalkulację handlową polskiego monopolu. Do tych krajów należą przede wszystkim: Holandia, Czechosłowacja, Dania i Finlandja oraz Stany Zjednoczone. Do Holandji mimo to w końcu grudnia wysłany został transport Madenów, zawierający kilkanaście tysięcy sztuk. Poza tem próbne transporty wysłane zostały do Norwegji, do Palestyny, gdzie wysłane mają być wyższe gatunki naszych wyrobów tytuniowych: odszedł również transport, składający się z kilkudziesięciu tysięcy sztuk papierosów i cygar do Argentyny, gdzie firma polska rozdzielać będzie nasze transporty na Argentynę, Chile, Urugwaj i Paragwaj. Wysłano również próbny transport do Japonji.

Polski monopol kończy układy z monopolem francuskim w sprawie naszego wywozu do Francji. Wywóz ten będzie oparty na zasadzie wzajemności.

Rozpoczęliśmy również układy z włoskimi firmami. Układy te są dopiero w fazie początkowej.

NIZKA OCENA ZBIORÓW ARGENTYŃSKICH.

Argentyńskie Ministerstwo Rolnictwa opublikowało w dniu 23 grudnia 1929 następujący szacunek zbiorów tegorocznych. Rozmiary produkcji pszenicy są określone 17920000 q. co w porównaniu do roku gospodarczego 1927—28, (29941000 q.) świadczy o znacznym zmniejszeniu.

Argentyna zużywa na własne potrzeby około 10.000.000 q. pszenicy czyli tegoroczna na wywóz wynosiłaby około 8.000.000 q. Pozostałość z roku ubiegłego wynosi około 2.500.000 q., co w sumie ogólnej dałoby kontygent wywozowy na r. 1930 — okragłe 10 milj. q. W roku 1929 wywóz pszenicy wyniósł 32 miliony q. W r. 1928 25 milj. q. W dalszym ciągu Ministerstwo Rolnictwa ocenia zbiór owsa na 6.800.000 q. w stosunku do 5170000 z roku 1929, jęczmienia na 2013000 q. w porównaniu do 1925000 q. w roku ubiegłym i żyta na 547000 q. z roku ubiegłego 1150000 q. Zdaniem sfer fachowych, środkowo - europejskich ocena zbiorów pszenicy przeprowadzona przez Ministerstwo Rolnictwa Argentyny jest zbyt niska.

LIKWIDACJA POGŁOWIA BYDŁĘCEGO W Z. S. S. R.

Uciążliwy system podatkowy zastosowany ostatnio przez rząd Z. S. S. R. w

stosunku do zamożniejszej warstwy włościanstwa sowieckiego, doprowadził do niebywalej wyprzedzały bydła. Poważna likwidacja pogłowia bydłęcego została spowodowana obawą rolników przed przymusową kolektywizacją ich gospodarstw i nadmiernymi podatkami w naturze. Komunikaty sowieckie donoszą, iż wyprzedzały bydła na całym obszarze Związku przyjęła w ostatnich miesiącach katastrofalne rozmiary.

Szczególnie wielkie rozmiary przyjęła podaż bydła w republice tatarskiej, gdzie na rzeź idzie młodzież i bydło hodowlane. Zmniejszenie pogłowia w gospodarstwach okręgów czarnoziemiu wynosi przeszło 20%.

HODOWLA BYDŁA W NIEMCZECH.

Pruska centralna izba rolnicza stwierdziła, że wprawdzie w stosunku do powierzchni roli uprawnej w Prusach ilość bydła rogatego uległa powiększeniu i zagęszczeniu (w stosunku do r. 1913 o 0,9 proc. t. j. z 55,27 na 55,80 sztuk na ha), jednak w stosunku do przyrostu ludności zaznacza się spadek produkcji o 8,54 proc. (z 28,94 sztuk na 100 mieszkańców na 26,47 sztuk na 100 głów). Jedynie prowincja hanowerska dotosiowała się w produkcji bydła rogatego do wzrostu ludności.

HODOWLA DROBIU.

O zainteresowaniu rządu pruskiego rozwojem hodowli drobiu świadczy fakt, że pruskie minist. rolnictwa zaleciło wszystkim instytucjom naukowym i doświadczalnym, zajmującym się higieną zwierząt, przeprowadzić doświadczenia z dziedziny chorób zaraźliwych drobiu, oraz innych szkodliwych czynników, mogących mieć niekonzystny wpływ na zdrowotność ptactwa domowego (paszożyty, pleśnie, zatrucie, niewłaściwa pasza i t. p.). Doświadczenia mają być przeprowadzane stale, a sprawozdania o ich wyniku winny być co roku składane minist. rolnictwa. Ze sprawozdania, złożonego przez 14 instytutów doświadczalnych wynika, że w r. 1928 przeprowadzono w Prusach około 100.000 doświadczeń, do których użyto 87.526 sztuk drobiu.

WZROST HODOWLI DROBIU W NIEMCZECH.

W stosunku do okresu przedwojennego, stan drobiu w Niemczech wykazuje znaczne zwiększenie się ilościowe. Przed wojną ogólna ilość drobiu wynosiła około 72 milionów sztuk, obecnie przeszło 84 miliony. Wzrost ten należy tłumaczyć dużym zwiększeniem się ilości

kur głównie dzięki opłacalności produkcji jajczarskiej. Ilość wzrosła z 64 m. na 76, kaczek z 2,09 milj. do 2,90, tj. podczas gdy ilość gęsi wykazuje dalszy spadek (z 5,85 milj. na 5,65 milj. sztuk). Koła fachowe utrzymują, że zmniejszenie hodowli gęsi jest jeszcze większe, ponieważ podczas spisu grudniowego, chude gęsi pochodzące z przywozu z Polski zostały wliczone do hodowli rodzimej.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA ZWIERZĄT FUTERKOWYCH

W końcu listopada r. b. odbyła się w Paryżu międzynarodowa wystawa zwierząt futerkowych, na której wystawiono 120 lisów srebrzystych, szopy, norki, piżmowce. Poza tem wystawiono 50 sztuk królików, w tej liczbie dużo reksów t. j. królików z zanikiem włosa szersznego lecz zato z dobrym podszyciem. Wymienione króliki cieszą się znacznym powodzeniem lecz niestety ceny na nie są jeszcze bardzo wysokie. Obecnie wystawiono rekсы w kilkunastu odmianach. Wystawa naogół była dość dobrze zorganizowana lecz nie była to impreza w ścisłym znaczeniu międzynarodowa, bowiem w rzeczywistości wystawcami byli przeważnie hodowcy z Francji oraz kilku z Niemiec i Szwajcarii.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Z SEJMU.

Z powodu trzydziestodniowego odroczenia sesji sejmowej i trzytygodniowego przesilenia rządowego pozostało sejmowi o tyle mniej czasu na pracę nad nowym budżetem, który według konstytucji powinien być uchwalony przed 1 kwietnia. Nic tedy dziwnego, że komisje sejmowe pracują nad budżetem bardzo gorliwie, aby zdążyć na termin. Dotychczas komisja budżetowa wykonała następujące prace:

Powołano komisję dla zbadania zamknięć rachunkowych i sprawozdań Najwyższej Izby Kontroli, oraz dla rozpatrzenia wydatków pozabudżetowych za lata 1927, 1928 i 1929.

Rozpatrzono część budżetu, dotyczącą sum na częściowe spłaty i oprocentowanie długów. Na ten cel przeznaczono prawie 297 milionów złotych. Stwierdzono przy tem, że w dn. 31 września r. ub. zadłużenie ogólne Polski wynosiło 4089 milionów złotych, czyli, biorąc ludność Polski 30 miliony, na jednego obywatela państwa przypada długi państwowego zaleudwie niecałe 137 zł. Jest to zadłużenie bardzo słabe i stan zadłużenia nie wzrasta. Zadłużenie jest w ogromnej części zagraniczne. Na dług wewnętrzny przypada b. mały odsetek.

Z kolei omówiono część budżetu, dotyczącego emerytur; suma na ten cel wynosi zgóra 100 milj. zł. Stwierdzono jednak, że suma ta rok rocznie była przekraczana z powodu wzrastania liczby emerytów zarówno cywilnych, jak i wojskowych.

Przeprowadzono głosowanie nad budżetem sejmu i senatu, przyczem zmniejszono o 350 tys. wydatki, prze-

znaczone na budowę domu dla służby i 100 tys. na malowidła w sali sejmowej, oraz podwyższono o drobne sumy niektóre pozycje wydatków. Z budżetu senackiego skreślono 96 tysięcy zł. z pozycji na zakup inwentarza.

Długie maratony toczyły się nad budżetem ministerstwa skarbu.

Z referatu kierownika ministerstwa skarbu, pułk. Matuszewskiego dowiedzieliśmy się, że Polska jest za wielkim państwem, zanadto duże ma potrzeby, aby mogła istnieć i rozwijać się w granicach budżetu 2 miliardowego (2000 milj.) do czego nawołują niektórzy oszczędni posłowie.

Wzrost budżetu do 3 miliardów jest koniecznością życia, a poniżej 2700 milionów zejść żadną miarą nie możemy. Główniejsze wydatki wynoszą: na wojsko 837 milj., na oświatę 458 milj., co razem stanowi już 1295 milj. Wydatki innych ministerstw wynoszą 1089 milj., zaś drobne wydatki, których wielkość daje się zmienić, wynoszą razem tylko 207 milj. Do tego dochodzą wydatki na dokończenie różnych budowli, na fundusze dyspozycyjne, pozycje na podróże służbowe, przesiedlenia, wydatki, biurowe, wydawnictwa i t. d. P. Minister stwierdził, że rząd w obecnej chwili nie ma zamiaru przystąpić do rewizji systemu podatkowego, a przygotowuje jedynie projekty ustaw, obniżających podatek obrotowy, podatek od kapitałów i rent, oraz złączenia terminów płatności podatku gruntowego, składki ogniowej i dodatku komunalnego do podatku gruntowego.

Po ministrze skarbu zabrał głos referent budżetu minist. skarbu, pos. prof.

Rybarski, który z wielką znajomością rzeczy i z olbrzymią sumiennością przeszedł punkt po punkcie wszystkie dziedziny gospodarki skarbowej, wykazując dobre i złe strony tej gospodarki. O bezstronności referatu pos. Rybarskiego świadczy fakt, że w wielu bardzo punktach zgadzali się z nim posłowie stronnictw rządowych, mimo, że pos. Rybarski należy do przeciwników rządu. Referent zaproponował kilkadziesiąt zmian w budżecie na dość poważne sumy, oraz zgłosił szereg rezolucji, dotyczących gospodarki w bankach: Gospodarstwa Kraj. i Rolnym.

W dyskusji dalszej pos. Czetwertyński omówił groźne położenie rolnictwa.

Obrad nie ukończono.

Z SENATU.

W dniu 30 grudnia r. ub. senat odbył pierwsze swoje posiedzenie w obecnej sesji. Uchwalono na niem ustawy o przedłużeniu mocy obowiązującej podatki od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich.

Poza tem senat obradował parę godzin nad sprawą, jak należy rozumieć art. 35 konstytucji, który mówi, że ustawa uchwalona w sejmie musi być przesłana do senatu i ten w ciągu 30 dni powinien zgłosić poprawki do ustawy. Jeśli zaś tego w tym terminie nie uczyni, to znaczy, że zgadza się z treścią ustawy, a marszałek sejmu ma obowiązok przesłania ustawy do podpisu P. Prezydentowi i rządowi.

P. marsz. senatu i jego zwolennicy uważają, że jeżeli w czasie owych 30-tu dni wyniknie przesilenie rządowe, to czas przesilenia odlicza się i termin

zgłoszenia poprawek przedłuża się o liczbę dni przesilenia. Senatorzy, należący do opozycji natomiast stoją na stanowisku wyraźnego brzmienia art. 35-go konstytucji. Z powodu zatargu na tem tle doszło do postawienia wniosku wyrażenia nieufności dla marszałka senatu. Na najbliższym posiedzeniu będzie ten wniosek głosowany.

NOWY ROK.

Z powodu Nowego Roku P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjmował życzenia od dyplomów państw obcych, od duchowieństwa, rządu, sejmu i senatu, wojskowości, oraz instytucji społecznych.

W imieniu dyptomatów przemawiał nuncjusz Stolicy Apostolskiej prałat Marmaggi, na co odpowiedział P. Prezydent, składając życzenia dyptomatom, ich panującym, rządowi obcym i narodowi.

W związku z Nowym Rokiem złożył Polsce piękne życzenia francuski minister marynarki. Brzmiały one jak następuje:

U świtu nowego roku życzę Polsce, naszej wielkiej i wiernej przyjaciółce, pełnego urzeczywistnienia jej pragnień: pokoju i rozkwitu narodowego.

Jako minister marynarki handlowej muszę specjalnie mieć na uwadze że jedynym łącznikiem bezpośrednim między Francją i Polską jest morze, jest droga morską Dunkierka — Gdańsk — Gdynia, której nieustannie postępujący rozwój gwarantuje najlepiej stosunki gospodarcze między naszymi dwoma krajami.

Naród trzydziestomilionowy, rosnący co rok o pół miliona dzieci, daje nam Polska przykład wspaniałej żywotności i imponującego rozmachu, którego tak wymowną manifestacją była niezapomniana wystawa poznańska.

Morze, jakie Polska, ostatecznie zdobyła sobie na swym wazutkim skrawku Bałtyku, otwiera szerokie możliwości ekspansji materialnej i duchowej.

Francja ze swej strony pragnęłaby wprowadzić na wody Bałtyku flotę handlową, odpowiadającą wadze naszych interesów w krajach, nad nim leżących i oddawna wyrażanemu przez nie życzeniu.

Z drugiej strony mam nadzieję, że Polska będzie korzystała ze swego morza nie tylko dla wywozu swych produktów rolnych, surowców i ropy naftowej, od których zależy przyszłość marynarki handlowej, ale także dla przewozu swych podróży i turystów; ko-

munikacja między morzem Północnym a Bałtykiem niechaj posłuży za inaugurację uścisłej wymiany na polu handlowym umysłowym i artystycznym zrazem.

Mimo szczupłości swego wybrzeża zajmuje Polska już dzisiaj, jako kraj morski, wybitne miejsce w gospodarce europejskiej.

Na progu roku 1930 wyrażam życzenie, aby się jak najbardziej zacieśniły węzły, łączące to wybrzeże z naszymi szerokimi brzegami morza Północnego, Śródziemnego i Atlantyku; aby się pogłębiło dzieło, jakie nasze dwa kraje prowadzą zarówno w swym własnym interesie, jak i w interesie pokoju i cywilizacji.

Miałem już zresztą, podczas mego urzędowania, przyjemność wyrażenia polskiej flocie handlowej moich uczuć braterskiej serdeczności w odpowiedzi na miły telegram, jaki skierował do mnie jej szef, p. dyrektor Nosowicz, z okazji pierwszej rocznicy założenia bezpośredniej linii francusko-polskiej Gdynia — Ameryka Południowa.

DRUGA KONFERENCJA W HADZE.

W dniu 3-im b. m. została otwarta druga konferencja międzynarodowa w Hadze. Będzie ona miała za zadanie przyjąć ostateczne nowego planu odszkodowań wojennych Junga, stworzenie banku międzynarodowego odszkodowań oraz uregulowanie całokształtu spłat niemieckich. Chociaż te sprawy dotyczą głównie Francji, Anglii, Belgii i Włoch, to jednak na konferencję przybyli przedstawiciele prawie wszystkich państw europejskich, ponieważ wszystkie w mniejszym lub większym stopniu są zainteresowane wynikiem układów. Należy bowiem pamiętać, że Niemcy dążą niezmordowanie do rewizji traktatu wersalskiego i granic ustalonych przez ten traktat. Układy o placenie odszkodowań dają im sposobność do podważenia traktatu.

Mówią oni: — Zapłacilibyśmy wszystko, czego od nas żądacie, ale jesteśmy biedni, bo zabraliście nam Śląsk, Pomorze, kolonie afrykańskie i inne kraje. Zwróćcie nam cośkolwiek, Śląsk i Pomorze przedewszystkiem, to przysięgamy na wieczysty pokój, podpiszemy każde zobowiązanie.

Jakby ten pokój później wysłał i o zrobiliby Niemcy z nowym wystawkiem papieru, to sprawa późniejsza. W tych warunkach każde państwo, a szczególnie Polska, musi być obecna przy stole obrad międzynarodowych.

ZDZICZENIE LITWINÓW.

Z pogranicza litewskiego donoszą, że w szeregu miasteczek i wsi Litwini napadają na ludność polską z powodu urządzania wieczorów wigilijnych w lokalach publicznych, lub przedstawień jasełek.

W szkołach polskich, gdzie odbywały się jasełki, powybijano okna i poprzecinano przewody elektryczne, do oświetlenia. Pobito również dzieci, grających w jasełkach.

HINDUSI ŻADAJĄ CAŁKOWITEJ NIEPODLEGŁOŚCI.

Olbrzymi kraj południowej Azji, niezmiennie bogaty, mający zgórą 150 milionów ludności, Indie, stanowią oddawna kolonię angielską. Indie są podzielone na liczne księstwa i królestwa, które wiecznie kłóciły się z sobą z różnych powodów, przyczem do najważniejszych należały zatargi na tle religijnem, ponieważ część Hindusów wyznaje religię mahometańską, zaś inni bramińska, buddyjską oraz należą do różnych sekt pogańskich. Mała tylko część narodu hinduskiego czci Chrystusa.

Te zatargi wewnętrzne ułatwiły Anglii panowanie nad Indiami.

W ostatnich jednak latach Hindusi szybko przyjmują cywilizację europejską, organizują się wewnętrznie, pracują nad zjednoczeniem narodu, nad uświadomieniem szerokich warstw co do niego, jaką Indie cierpią od przybyszów. Tworzą się w Indiach partie i stronnictwa, które zapowiadają otwarcie, że predece czy później siłą zmuszą urzędników angielskich do opuszczenia Indii. Anglia rozumie kruchość swojej władzy nad wielkim narodem. To też chce mieć nadal korzyści z handlu z Indiami, z rolnictwa tamtejszego, z wielkich bogactw mineralnych tego kraju, pragnie wytworzyć z Indii państwo, któreby rzadziło się miłoby samo, ale w którym jednak Anglicy graliby najważniejszą rolę.

Jednak stronnictwa narodowe hinduskie na to się nie godzą. Świeżo odbył się wielki kongres narodowców hinduskich, który uchwalił dążyć do zupełnej niepodległości Indii. Na razie ta uchwała nie ma jeszcze praktycznego znaczenia, ale hasło już zostało rzuczone. Anglia będzie miała wielką kłopot.

Tak to Anglia traci powoli swoje panowanie nad światem. Egipt już zdobył prawie całkowitą niepodległość, a teraz idą w tym kierunku Indie.

KUPIMY

natychmiast **ładny ośrodek, lub większą kolonię**, z budynkami, inwentarzem, zasiewami, blisko kolei i miasta.

Zgłoszenia osobiste, lub pisemne z wyczerpującymi szczegółami prosimy składać pod adresem

Towarzystwo „Ziemia i Dom“

Warszawa, Warecka 10.

0198.3.1

Tępienie szczurów przeprowadza cie jedynie na naukowych podstawach opartym i pewnym środkiem

Ratyna i Ratynina

MOREM SZCZURZYMY a tępienie myszy polnych i domowych MOREM MYSIM. Prospekt i pouczenia bezpłatnie.

„SEROVAC“ Lwów, Szator-ka 5

Telefon 1-07.

Wytwórnia szczepionek i surowic.

no 108.10.1

Rzadca gospodarczy

pod kierunkiem właściciela, na ordynarję, energiczny, dobry praktyk potrzebny od 1 Kwietnia r. b. Majątek średniej wielkości zamożnie intensywnie gospodarowany.

Wymagane dobre świadectwa i referencje. Pożądana szkoła rolnicza średnia lub niższa. Odpisy świadectw i adres należy wysyłać: Wojew. Warszawskie stacja pocztowa Płońsk skrzynka pocztowa Nr. 2 dla właściciela



działa powoli, ale stale i niezawodnie!
Jęczmień, owies, buraki i ziemniaki
w bogatym plonie to potwierdzają!

Sprawozdanie targowe.

RYNEK ZBOŻOWY.

Ceny obliczone są w złotych za 100 kg. (centnar metryczny), czyli 244 funty. Notowania Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie i Poznaniu.

	w Warszawie ceny rynkowe	w Poznaniu ładunki wagonowe
	3.I.30 r.	3.I.30 r.
Żyto	24.32½	25.62½
Pszenica	39.50	36.50
Jęczmień na kaszę	24.50	24.25
" brow.	27.75	28.25
Owies	22.00	20.75
Mąka żytnia p/g typu przepis.	41.00	39.50
" pszenna 4/0	62.50	—
" 65%	—	58.50
" pszenna luksusowa	72.50	—
Otręby żytnie	13.87½	16.25
" pszenne, średnie	17.50	18.50
" " grube „szale”	20.50	—
Rzepak	—	77.00
Kuchy lniane	42.50	—
" rzepakowe	33.50	—

Ceny nabiału

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Warszawa, Wilno, Lublin, Łódź, notuje w hurcie

	od 23. XII. 29 r.
Masło I gat. za 1 kg. hurt.	640—6.80
" II " " 1 " " "	6.00—6.40
" III " " 1 " " "	5.60—6.00
Jaja świeże za 1 kg.	4.20—4.45

Spółdzielnia członków Zrzeszenia producentów mleka w Warszawie, Kopernika 30, podaje cenę za 1 kg. obowiązującą

	27.XII.29	do 1.I.-30 r.
Masło wyb. luks. I gat.	6.80	hurt 6.40
Masło mlecz. deserowe II gat.	6.30	" 5.90
" " solone	6.40	" 6.00
" " ośłkowe	6.00	" 5.40

Do cen hurtowych można doliczyć 15% zysku jako ceny detaliczne.

Śmietana za 1 kg.	3.60	detal 3.60
Ser biały twarogowy za 1 kg.		" 2.00
" śmietankowy Pełny		" 4.40
" śmietankowy II gat.		" 3.00
Mleko surowe pełne za 1 litr	0.40	" 0.40
Jaja świeże za sztukę		" 0.27
Jaja wapienne		" 0.22

Na okres świąteczny od 23. XII. 29 do 7. I. 30 r.

Mleko 1 litr	w hurcie	0.31
Loco st. nad.	"	0.31
Loco. Warszawa odbiorcza	"	0.33

Ceny paszy treściwej i objętościowej za 100 kg. dn 4. I. 30.

Otręby pszenne grube loco st. załad.	20.00—21.00
Otręby pszenne drobne loco st. załad.	17.00—18.00
Otręby żytnie za 100 kg. loco st. załad.	13.75—14.00
Kuchy, rzepak, parytet Łowicz	33.00—34.00
Kuchy lniane, parytet Łowicz	42.00—43.00
Kuchy słonecznik., parytet Warszawa	40.00
Srta sojowa 45% białka franco granica polsko-niem.	48.00

Wszystkie ceny rozumieją się w ładunkach 15 tonnowych.

Targ na bydło i trzodę w Poznaniu 30. XII. 29 r.

Ceny oznaczone w złotych za 1 kg. żywej wagi.

Woly pełnomięsne	—
Woly młode do 3 lat	1.10
Woly starsze	—
Woly miernie odżyw.	—
Buhaje I gat.	1.49
" II "	1.35
" III "	1.22
" IV "	1.10
Krowy I gat.	1.47
" II "	1.33
" III "	1.15
" IV "	0.85
Jałówki I gat.	1.48
" II "	1.35
" III "	1.18
" IV "	1.05
Młodzież I gat.	1.10
Młodzież II gat.	0.98
Cieleta I gat.	2.05
" II "	1.85
" III "	1.65
" IV "	1.45
Trzoda chlewna I gat.	2.50—2.58
" II "	2.40—2.48
" III "	2.30—2.36
W Warszawie, dnia 3. I. 30 r.	
Bydło	—
Trzoda chlewna	2.45—2.75

Ceny nasion.

Koniczyna czerwona	120—150
" biała	160—230
" szwedzka	190—210
Koniczyna żółta	100—130
Koniczyna żółta w łuskach	60—65
Inkarnatka	200—220
Przełot	80—100

Rajgras krajowy	80—90	Siarczan amonu (w worku)	45.40
Tymotka	35—40	Superfosfat 16%	14.40
Seradela	23—25	Fosforyty rachowskie 16% marki „Krakus” bez opak.	8.00
Wyka letnia	32—34	Wapno kieleckie za 1000 kg.	46.50
Wyka zimowa	70—75	Wapno piechcińskie	44.00
Peluszka	30—31	Wapno częstochowskie	38.50
Groch Victoria	40—44	Wapno nawozowe (luzem)	4.80
„ polny	33—35		
„ zielony	33—36		
Bobik	—		
Gorczyca	60—65		
Rzepak	80—82		
Rzepak	75—80		
Lubin niebieski	18—20		
„ żółty	22—25		
Siemię lniane	80—85		
Siemię konopne	70—80		
Mak niebieski	120—130		
„ biały	120—140		
Proso	50—60		
Tatarka	22—25		

Ceny różnych materiałów w styczniu 1930 roku.

W Spółdzielni Roln. Warszawskiej za 100 kg.

w ładunkach wagonowych loco stacja załadowania.

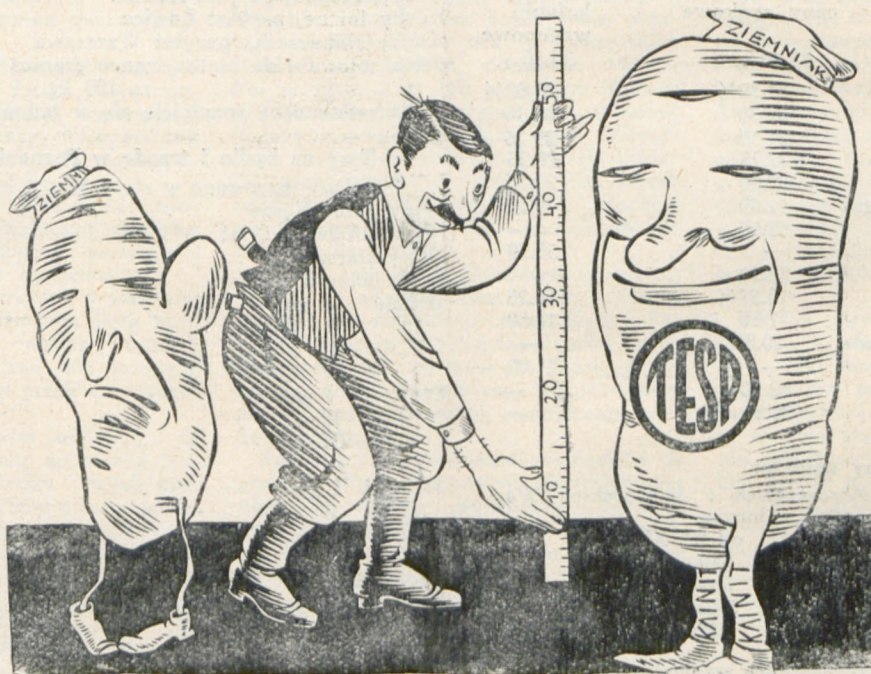
Tomasówka 18%, zagraniczna	15.30
Sól potasowa 25%	13.75
Azotniak granulowany 23% przy zapł. gotówk.	45.08
Azotniak 22% sproszkowany „ „ „	38.72
Saletra chorzowska, Nitrofos „ „ „	39.10
Kainit stebnicki zwykły	4.90
Kainit stebnicki pylasty	6.40
Siarczan amonu (luzem)	43.00

Ceny różnych materiałów w grudniu 1929 roku

Zelazo bednarskie	za 1 kg. 0.57
„ handlowe	0.49
Hufnale	2.30
Gwoździe budowlane	0.82
Lemiesze fabryczne	1.05
Odkładnice	1.05
Smar do maszyn	0.73
„ wozów	0.40
Worki do zboża o pojemn. 100 kg. za sztukę	2.75—3.15
„ jutowe najlepsze gat.	3.80
„ czysto lniane	7.40
Węgiel dąbrowski najdroższy za 100 kg.	3.96
„ najtańszy za 100 kg.	3.20
„ ślaski gruby za 100 kg.	4.05
„ kostka	4.20
loco wagon stacja załadowania.	

Ceny pieniędzy obcych na Gieldzie Warszawskiej dn. 3.I.1930.

Za dolar	8.88
„ funt szterling	43.40 1/2
„ 100 franków szwajcarskich	172.58
„ 100 „ francuskich	35.02
„ koron czeskich	26.33
„ 100 mk. niemieckich	212.33



Proszkiem TESPu zasilony
Zawsze większe wyda plony,
A ukryta myśl tu taka,
Że kainit dla ziemniaka,
(Choć to nie jest nawóz nowy)
Lecz najlepszy — POTASOWY!

Zywienie krów mlecznych

nap. A. PIĄTKOWSKI. Cena 1.80.
Po przesłaniu należności wysyłka polecona 2 zł. 70 gr.
Nabyć można w „Książnicy dla rolników” C.T.O. i K.R.
Warszawa, Kopernika 30, lub też wprost u instruktorów



Blachy dziurkowane (Sita) do maszyn rolniczych

dla cukrowni, młynów, krochmalni, gorzelni i browarów, dla fabryk papieru, wszelkich urządzeń i aparatów technicznych, oraz blachę ażurową dla celów budowlanych, ozdób i t. p.

Wykonują z wszelkich materiałów w dowolnych wymiarach i grubości

Wytwórnia blach dziurkowanych

„SITO”

Katalogi
i kosztorysy
na żądanie,

002 u.1

WARSZAWA,
ul. Dobra 86, tel. 1-92.

WYDZIAŁ POW. SEJMIKU SZCZUCZYŃSKIEGO
ogłasza

KONKURS

W GRAJEWIE,

na stanowisko referenta i instruktora rolnego na powiat Szczuczynski

Od kandydatów wymagane jest wyższe wykształcenie, oraz kilkuletnia praktyka na służbie samorządowej, lub w organizacjach rolniczych.

Wynagrodzenie od umowy,

Porada do objęcia z dniem 1 lutego 1930 r. Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

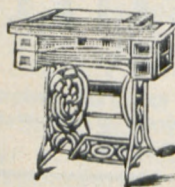
Przewodniczący Wydziału
Starosta Powiatowy

E. Stefanus

1692.3.1

Ważne dla chorych

jest badanie promieniami **Rentgena** Warszawa, Rysia 1.
Instytut otwarty cały dzień. 00 62.3.3



Maszyny do szycia Zł. 260.

syst. „SINGER” do szycia i haftu, nożne, gabinetowe, szyjące wpród i wstecz. Do maszyn załączamy bezpłatnie aparaty do haftu i cerowania. Gwarancja 15 letnia. Wysyłka po otrzymaniu zadatku 25 zł., reszta za zaliczeniem. Dostawa na koszt firmy.

Polska Spółka Maszynowa „DOBROMASZYN” - 15.
Warszawa, Chmielna 32/35.

Otrzymaliśmy moc listów dziękczynnych. 00199

NAJLEPSZE W POLSCE



Młocarnie szerokomłotne, cepowe, sztyftowe — najtrwalsze kieraty, Siewniki Polonia” rzędowe automatyczne, brony talerzowe, ugniatacze podglebia, kartoflarki młocarnie parowe, strzałki i lokomobile. Wyróbu firmy **H. CEGIELSKI, Sp. Akc. w Poznaniu** Wirówki: do mleka i urządzenia mleczarskie. Silniki spalinowe, stałe i przewoźne dla rolnictwa poleca na bardzo dogodnych warunkach spłaty

TOW. PRZEM. HANDL.

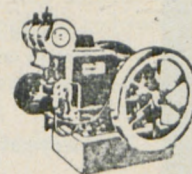
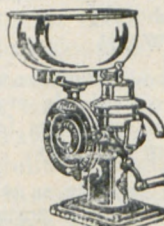
0017.6.

„ARDORA”

L. Dobrowolski i S-ka
Sp. Firmowo-Komandytowa

WARSZAWA,
BRACKA 16.

Tel. 103-80 i 278-00.



Praktyczne wskazówki dla hodowców świń

nao. **M. Karczewska,**

Cena 1½ zł.

Nabyć można w Poradni dla chcących czytać C. T. R. Warszawa, Kopernika Nr. 30, lub wprost u instruktorów.

Wierzbą koszykarską stały, potężny dochód

rolnika-plantatora
Uprawa i produkcja: dostawa gwarantowanych sadzonek na wszelkie grunta i nieużytki, zakładanie, kontrola i fachowe prowadzenie plantacji. Przeróbka: własne korownie, sortownie i magazyny, oraz fabryka wyrobów koszykarskich w Rudniku n/S. Handel: skup wikliny zielonej i okorowanej. Eksport zagranicę.

Informacje — bezinteresownie.

Wielki Srebrny Medal M. R. — P. W. K.

„WIERZBA” Związek Producentów Wikliny
Sp. z o. u.

Lwów, ul. Kopernika 20.

0070.10.3

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH, WARSZAWA, HOŻA Nr. 51.

Jedyna Centrala Handlowa Mleczarni Spółdzielczych, obejmująca działalnością swoją przeszło 400 Spółdzielni, zajmując się zbytem produkcji swych członków — organizuje eksport jaj — udziela mleczarniom wszelkich porad fachowych — dostarcza zaliczek obrotowych i zaliczek na zakup pasz treściwych.

Poleca: oryginalne szwedzkie wirówki do odtłuszczania mleka „ALFA-LAVAL”, maszyny mleczarskie „ASTRA” oraz wylegarnie, wychowalnie i inne przybory do hodowli drobiu marki „STANDARD AMERICAN” na dogodnych warunkach kredytowych. Wszelkie zapytania i zamówienia kierować należy pod następującymi adresami:

ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH, CENTRALA w Warszawie, ul. Hoża 51. Oddziały
Maszyn — Warszawa, Krak. Przedmieście 6. ODDZIAŁY — Grudziądz, Ogrodowa 23 Katowice, Kościuszki 28. Lublin
Kapucyńska 1. Łódź, Kościuszki 29. Poznań, Pietra Wawrzyniaka 14. Toruń, Wielkie Garbary 27. Wilno, Końska 12.

0028.20.3



na TYSIĄCE JUŻ WYLECZONYCH

Żądajcie natychmiast książki, omawiającej moją
NOWĄ SZTUKĘ ODŻYWIANIA

która już wielu uratowała. Może być stosowana przy zwykłym trybie życia i przyczynia się do szybkiego zwalczania choroby, nocne poty i kaszel znikają, waga ciała zwiększa się i stopniowy proces wapnienia uleczają chorobę.

POWAGI

na polu wiedzy lekarskiej potwierdzają skuteczność mojej metody i chętnie ją stosują. Im wcześniej rozpoczyna się stosowanie mojego sposobu odżywiania tem wyniki są lepsze.

ZUPEŁNIE DARMO

otrzymacie moją książkę w której zawarte są wiadomości naukowe. Ponieważ mój nakładca wysyła gratis tylko

10.000 egzemplarzy

przeto napiszcie natychmiast abyście się stali również szczęśliwymi odbiorcami.

GEORG FULGNER BERLIN-NEUKOLLN Ringbahnstrasse 24
Oddział 720

00120

Leśnik

z dobrymi świadectwami, obszerną praktyką i doświadczeniami leśnymi, pragnie zmienić posadę. Mogę od zaraz. Łaska. we oferty z podaniem warunków pod adresem: Tondowski poczta Rychwał, k/Konina, woj. Łódzkie, dla Janiszewskiego. 194

Poszukuję posady

praktykanta w większych majątkach, od pierwszego marca lub zaraz mam ukończoną szkołę rolniczą i praktykę rolniczą w małym gospodarstwie, mam dobre świadectwo z praktyki i szkoły. Zawiadomienie proszę przysyłać pod adres: pocz. Taborzyski pow. Wileńsko-Trocki J. D. Połowski. 195.6

Potrzebny inteligentny pomocnik

gospodarczy, do majątku 14 włókowego, gruntownie obeznany z gospodarstwem rolnym, samotny, na stół, wynagrodzenie do stu złotych miesięcznie, całkowite utrzymanie. Oferty wraz z curriculum vitae: majątek Piączyn, poczta Góra Płocka, Nieuwzłędzkie bez odpowiedzi. 193.21

Rząca agr. córnoślazak

lat 39 z małą rodziną, bardzo dobre świadectwa, długoletnia praktyka w Niemczech, w b. Kongres. obecnie na własności poszukuje od 1.4.30 r. posadę samodzielną lub pod ogólną dyspozycją. Łask. zgłosz. przy muje — Wilder Herder Bagna, poczta Legbań, pow. Chojnicz. Pomorze. 00187.21

Na posady pisarzy prowentowych

kontrolerów obór oraz kierowników mniejszych mleczarni poleca swych wychowanków Szkoła Rolnicza w Krzyżewie. — Zapotrzebowania należy nadsyłać pod adresem Zarządu Szkoły Rolniczej w Krzyżewie, p. Sokoły, wojew. Białostockie. 00171.33

Wydział Regulacji Rolnych C. T. O. i K. R.

(Warszawa, Kopernika 30.)

udziela porad i pomocy we wszelkich sprawach związanych z przebudową usroju rolnego oraz w sprawach skarbowo-podatkowych. Porady płatne.

197

TOWARZYSTWO

SOSNOWIECKICH FABRYK RUR I ŻELAZA

SPÓŁKA AKCYJNA.

Zarząd Główny i Biuro Sprzedaży, Warszawa, Mazowiecka 7, Tel. 51-61; 67-27.

Poleca: **LEMIESZE**, **ODKŁADNIE** i **PŁOZY** ze stali specjalnej i chromo-niklowej do pługów różnych systemów. Lemiesze i odkładnie do traktorów, **RURY** do aparatów cukrowniczych, rowerowe etc. **ŁĄCZNIKI** do rur. **WEŻOWNICE** z rur do chłodzi, przygrzewaczy i różnych aparatów. **SŁUPY DO LAMP**. **BECZKI** z blachy żelaznej. **BLACHY** żelazo wszelkie kalibrowane. **BEDNARKA** walcowana na gorąco. Specjalne odlewy z elektrycznych pieców. Części płużne nabywać można we wszystkich Syndykatach Rolniczych i większych składach żelaza i maszyn rolniczych.

PRZEDSTAWICIELSTWA: 1) Biuro Przemysłowo Handlowe, Jan Antczak, Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 16; — 2) Towarzystwo Kontynentalne dla Handlu Żelazem, Kern i S-ka, Kraków, ul. Andrzeja Potockiego 8; — 3) Józef Schwarz, Gdańsk — Pfefferstadt 1; — 4) Dom Handlowy „Stal”, Warszawa, ul. Dzielna 48. 009.12.10